

ROK V

WARSZAWA

MAJ - CZERWIEC

Nr 3 (22)

POLO NISTYKA

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

Biblioteka P. J. P.

3

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

Druk ukończono 10 czerwca 1952

T R E Ś Ć N U M E R U

Sześćdziesięciolecie Urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta	2
Światowa Rada Pokoju	6

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Henryk Markiewicz — Mikołaj Gogol	8
Jan Zygmunt Jakubowski — Adolf Dygasiński	18

PROGRAMY I PRAKTYKA SZKOLNA

Jerzy Kubin — Praca wychowawcza szkół w świetle wypracowań uczniów klas siódmych	30
Wiktor Czerniewski — Wypracowania z zakresu historii literatury polskiej w kl. X	34
Marian Bzdęga — Od czego zależy powodzenie i poziom prac stylistycznych	46

OCENY I SPRAWOZDANIA

Feliks Przyłubski — Na półce z klasykami	49
Zbigniew Wasilewski — Nowa seria Biblioteki Pisarzy Polskich i Obcych	51

KRONIKA

Zdzisław Libera — Wiek Oświecenia w Polsce (Wystawa w Muzeum Narodowym w Warszawie)	59
---	----

ROK V

WARSZAWA

MAJ - CZERWIEC

Nr 3 (22)

POLONISTYKA

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

WYDAWANE NA ZLECENIE MINISTERSTWA OŚWIATY
PRZY WSPÓŁPRACY INSTYTUTU BADAŃ LITERACKICH



BIBLIOTEKA
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ
GDANSKU

S Z E Ś Ć D Z I E S I Ę C I O L E C I E U R O D Z I N PREZYDENTA BOLESŁAWA BIERUTA

„Widzę te masy ogromne — pisał w roku 1908 Feliks Dzierżyński — które już się poruszyły, podważyły stare gmachy, masy, w których łonie przygotowuje się nowe siły dla nowych walk. Dumny jestem, że jestem z nimi, że je widzę, czuję, rozumiem i że sam przecierpiałem wiele z nimi razem“.

Wielki rewolucjonista polski trafnie wskazał na źródło, z którego czerpali siłę do walki z niesprawiedliwym ustrojem przywódcy klasy robotniczej. Ich siła wyrastała zawsze z głębokiego związku z doświadczeniami wyzyskiwanych i poniżanych mas ludowych. Realizowali oni w swojej praktyce politycznej postulat sformułowany przed przeszło stu laty przez Adama Mickiewicza: „...warunkiem pierwszym politycznego działania jest zazierać ciągle w serca i myśli mas narodowych“.

Z najgłębszego związku z walką mas ludowych w Polsce przeciwko uciskowi narodowemu i społecznemu wyrósł trud życiowy Bolesława Bieruta, Prezydenta Polski Ludowej i Przewodniczącego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Cały naród obchodzi uroczyste 60-lecie Jego urodzin i czci w Jego osobie kierownika państwa w trudnym okresie budowania nowego ustroju. Składamy hołd twórczej pracy osobistej Prezydenta Bieruta nad historycznym przełomem, jaki dokonał się w dziejach naszego narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny. Składamy hołd Jego niezmożonym wysiłkom w walce z faszystacją Polski w okresie międzywojennym, w organizowaniu mas narodowych do oporu przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, w pracy nad połączeniem partii robotniczych i utrzymaniem słusznej, marksistowsko-leninowskiej linii partii i klasy robotniczej. Składamy hołd Jego historycznym zasługom w walce o pokój i Plan Sześcioletni. W działalności Prezydenta Bieruta widzimy przykład wiary w twórcze siły narodu polskiego. „Mamy wiele powodów — mówił Prezydent Bierut na VI Plenum KC PZPR — do dumy narodowej z naszych historycznych osiągnięć. Powinniśmy umieć wydobyć z mroków historii wiele z tych osiągnięć i wiele postaci, na których talentach, ofiarnych wysiłkach, poświęceniu, bohaterstwie sami winniśmy się uczyć i uczyć naszą młodzież, ponieważ dawne klasy panujące nie pokazywały najczęściej narodowi tego, co najbardziej było w nim cenne, wartościowe, postępowe i twórcze.

Ale mamy też pełne podstawy do dumy z dzisiejszych przemian, czynów i osiągnięć, w których uczestniczą coraz większe masy ludu polskiego, wzmacniając i podnosząc wzwyż siły oraz wartości materialne i duchowe naszego narodu, tworząc nowe talenty i nowych bohaterów, najlepszych synów i patriotów naszej Ojczyzny Ludowej“.

Od początku powstania Polski Ludowej poświęca Prezydent Bierut wiele uwagi sprawom narodowej kultury. W latach wyteężonej pracy nad gospodarczą odbudową zniszczonej Ojczyzny nie szczędzi osobistego trudu i czasu, aby przyspieszyć odrodzenie polskiej kultury, nauki i sztuki. I w tej dziedzinie działalności Prezydenta Bieruta obserwujemy Jego głęboką wiarę w twórcze siły najszerzych mas ludowych. Zarówno w przeszłości, jak i w terażniejszości ukazują Prezydent Bierut przekonujące przykłady, jak tylko w związku z dążeniami i uczuciami mas pracujących kształtuje się wielka sztuka. „A gdzie tkwi tajemnica — mówił Prezydent Bierut na inauguracji Rcku Chopinowskiego w r. 1949 — nieprzemijającego uroku muzyki Chopina, nieodpartego czaru, a zarazem prostoty, dzięki której jest tak bliski każdemu ludzkiemu sercu? Wytlumaczenia należy szukać w tym, że Chopin czerpał z nieprzebranej skarbnicy twórczości ludowej, z motywów i melodii, które utkane były w ciągu stuleci i odzwierciedlały smutki i radości tego ludu, jego niedole i tęsknoty niewypowiedziane. Chopin potrafił swym geniuszem melodie te wzbogacić i wysubtelnić, potrafił z nich wydobyć najistotniejsze cechy naszej twórczości narodowej. Genialność Chopina jest wymownym świadectwem, że twórczość naprawdę wielka wyrasta z tego co ludowe i dzięki temu staje się dorobkiem ogólnoludzkim“. Z tego przekonania o decydującej roli mas ludowych w historii wypłynęły i wskazania, jakie kierował Prezydent Bierut do działaczy kulturalnych w Przemówieniu Wrocławskim w roku 1947 na otwarciu radiostacji: „Wolny od przesądów działacz naukowy i kulturalny, twórca czy wychowawca musi zdawać sobie przede wszystkim sprawę, że podstawowym źródłem jego twórczości jest ciężka praca robotnika czy chłopa, codzienny mozolny wysiłek ludu pracującego, który go żywi i karmi, wobec którego jest on moralnie zobowiązany. Obowiązkiem twórcy, kształtującego duchową dziedzinę życia narodu, jest wczuć się w tętno pracy mas ludowych, w ich tęsknotę i potrzeby, z ich wzruszeń i przeżyć czerpać natchnienie twórcze do własnego wysiłku, którego celem głównym i podstawowym winno być podniesienie i uszlachetnienie poziomu życia mas. Twórczość oderwana od tego celu, „sztuka dla sztuki“, wynika z pobudek społecznych“.

W Przemówieniu Wrocławskim sformułował Prezydent Bierut postulat świadomego włączenia się polskiego uczonego, artysty i działacza kulturalnego w walkę po stronie postępowych sił narodu i całej ludzkości. Od czynnego związania się twórczego pracownika kultury z wysiłkami mas ludowych budujących socjalistyczną ojczyznę zależna jest wartość jego osiągnięć. Myśl tę rozwijał Prezydent Bierut i wówczas, gdy zwracał się do polskich uczonych (np. przemówienie na posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności w roku 1946, list do uczestników Pierwszego Kon-

gresu Nauki Polskiej w roku 1951) i odsłaniając fałsz mitu „czystej nauki“ wzywał przedstawicieli świata naukowego do związania dociekań badawczych z praktyką, jak i wtedy, gdy ukazywał olbrzymie znaczenie pracy nauczyciela nad upowszechnieniem kultury (np. przemówienie na III Krajowym Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego w roku 1951). Wskazania Prezydenta Bieruta budziły patriotyzm pracowników kultury, szlachetną dumę narodową, ostrzegały przed niebezpieczeństwem kosmopolityzmu, wskazywały na twórcze osiągnięcia Związku Radzieckiego:

„Chcemy wychować nowe pokolenie światłych, wszechstronnie rozwiniętych i aktywnych społecznie obywateli nowej Polski, którzy łączyć będą w sobie gorącą miłość ojczystego kraju i pragnienie pomnażania jego zdobyczy twórczych z głębokim poczuciem więzi międzynarodowej i braterstwa, z twórczymi wysiłkami narodów socjalistycznych, z wszystkimi siłami w świecie walczącymi o postęp i pokój.

Szczególnie bliski nam jest i drogi dorobek wychowawczy narodów Związku Radzieckiego, który toruje całemu światu drogę w żmudnej i twórczej pracy wychowania człowieka socjalistycznego, kształtowania moralności socjalistycznej. W wielkim i twórczym zadaniu wychowawczym naszego narodu — Wam, nauczyciele polscy, przypadła doniosła rola, którą — wierzę gorąco — potraficie wypełnić chlubnie, mobilizując kolektywny wysiłek całej swej organizacji. Tego oczekuje od Was naród, tworzący nowy swój byt socjalistyczny, nową kartę swych dziejów. Bądźcie motorem tej wspaniałej i wielkiej rewolucji kulturalnej, która kształtuje dziś życie narodu, pomnażajcie jej twórcze wyniki. Ponieście w szeregi nauczycielstwa ten gorący zapał, który ożywił serca wielkich szermierzy oświaty, nauki i kultury polskiej, nieśmiertelnych wychowawców narodu — Kopernika, Modrzewskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Kołłątaja, Staszica i wielu, wielu innych, których twórcza praca stanowi źródło naszej chwały ojczystej...“

Raz jeszcze przemyśleć te wskazania i wprowadzać je coraz silniej w praktykę codzienną — to najważniejszy sposób uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta i włączenia się w zobowiązania mas pracujących, które dały wyraz zaufania i miłości do swego przywódcy przez spotęgowanie wysiłku nad realizacją Planu Sześcioletniego.

Na łamach „Polonistyki“ pragniemy podkreślić jeszcze jedno. Prostotę i jasność języka, jakim postuguje się Prezydent Bierut. Wieloletni przywódca rewolucyjnej klasy robotniczej i kierownik narodu w przelomowym okresie historycznym mówi o sprawach ważnych w sposób bardzo bezpośredni. Przypomnijmy tu, jak to rzekomi „wodzowie“ powołani nie przez masy narodu, lecz przez burżuazyjnych mocodawców ostaniiali się pozorami wielkości i tajemnicy. Te puste gesty demaskował już Marks, gdy pisał o Ludwiku Bonaparte: „Starał się zyskać popularność za pomocą dziecinnie niedorzecznych projektów... dać do zrozumienia, że ma w za-

nadrzu tajemnicę i że tylko pewne okoliczności stają na razie na przeszkodzie otwarciu przed ludem francuskim ukrytych w nim skarbów“. Prezydent Bierut, rzeczywisty przywódca narodu, obdarzony zaufaniem mas ludowych, mobilizuje naszą czujność ideologiczną językiem przekonywającym i powszechnie zrozumiałym zarówno wówczas, gdy odslania prawa kierujące życiem społecznym, jak i wtedy, gdy z oburzeniem i pogardą piętnuje narodową zdradę polskiej reakcji i zakusy wojenne imperialistów, jak i w tych momentach, gdy z entuzjazmem wita rodzenie się nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego w naszej ojczyźnie. Tylko z najgłębszego rozumienia praw historii i najgorętszego umiłowania narodu powstać mogą tak jasne i przekonywające słowa, jakie wypowiedział Prezydent Bierut w roku 1950: „Nie było i nie ma w dziejach ludzkich piękniejszego, wspanialszego, bardziej twórczego i porywającego dążenia nad ideę pełnego wyzwolenia człowieka z wszelkiego ucisku i niewoli. Tą ideą jest socjalizm. Nasz Plan 6-letni jest realizacją tej idei, jest budową podstaw socjalizmu w Polsce“.

REDAKCJA

ŚWIATOWA RADA POKOJU WZYWA DO OBCHODU WIELKICH ROCZNIC KULTURALNYCH

Światowa Rada Pokoju uchwaliła następującą rezolucję:

W punkcie 9 swego orędzia do Organizacji Narodów Zjednoczonych II Światowy Kongres Obrońców Pokoju wskazał, że zacieśnienie więzów kulturalnych między narodami stwarza pomyślne warunki do wzajemnego między nimi porozumienia.

Światowa Rada Pokoju stale kieruje całą swoją uwagę na najrozmaitsze szczerze wysiłki, które były poczynione w tej dziedzinie, sama również poczyniła liczne przedsięwzięcia, które doprowadziły już do pozytywnych wyników.

Rada nie zamierza zastępować organizacji, ruchu, stowarzyszenia, które pracują w tej dziedzinie, jest jednak zawsze gotowa w miarę swych sił pomagać w ich działalności.

Przy Światowej Radzie Pokoju utworzona została Międzynarodowa Komisja Łączności Kulturalnej, o zorganizowaniu której była mowa w rezolucji Światowej Rady Pokoju z 25 lutego 1951 roku. Komisja ta wykonuje powierzone jej zadania w dziedzinie zbierania materiałów orientacyjnych oraz koordynowania poczynań w dziedzinie łączności kulturalnej.

Światowa Rada Pokoju wzywa tę Komisję do opracowania i udostępnienia ruchom narodowym zasadniczych wytycznych prostej i elastycznej procedury, która w praktyce ułatwi wymianę kulturalną między krajami.

Światowa Rada Pokoju wzywa także te komitety krajowe, które tego dotychczas nie uczyniły, by powołały specjalne komisje wymiany kulturalnej.

W ten sposób w każdym kraju będą mogły być opracowane, szczegółowo przestudiowane i starannie przygotowane projekty przewidujące wszystkie warunki do pomyślnej realizacji łączności kulturalnej.

Łączność kulturalna, jeśli ma być rzeczywiście owocna oraz służyć sprawie kultury i pokoju, powinna być realizowana na zasadach wzajemności. Może to jednak być osiągnięte tylko w tym wypadku, jeśli każdy kontakt przygotowany będzie w taki sposób, by mógł zainteresować szerokie warstwy społeczeństwa lub przedstawiciele jednej czy kilku dziedzin działalności kulturalnej.

Światowa Rada Pokoju postanowiła niezwłocznie podjąć inicjatywę w sprawie zorganizowania w roku 1952 dwóch zasadniczych imprez: wykorzystania ferii letnich dla sprawy pokoju oraz obchodu wielkich rocznic kulturalnych.

Wykorzystując ferie letnie dla sprawy pokoju, komitety krajowe będą mogły nadać wymianie kulturalnej szeroki rozmach.

Co się tyczy obchodów wielkich rocznic kulturalnych, to Światowa Rada Pokoju zaakceptowała złożone jej wnioski w sprawie obchodów wielkich rocznic kulturalnych. Światowa Rada Pokoju zaakceptowała złożone jej wnioski w sprawie obchodów w różnych krajach 150 rocznicy urodzin Wiktora Hugo (wniosek Mao Dunga), 500 rocznicy urodzin Leonarda da Vinci (wniosek Erenburga), 100 rocznicy śmierci M. Gogola (wniosek Doniniego) oraz 1000 rocznicy urodzin Avicenny¹⁾ (wniosek grupy lekarzy szeregu krajów).

Te poczynania pozwolą komitetom krajowym zainteresować aktywnie wszystkie koła działaczy kultury, a także i najszersze warstwy ludności w rozwoju kultury jako wspólnym dorobku całej ludzkości.

Światowa Rada Pokoju w rezolucji z 25 lutego 1951 roku podkreślała zainteresowanie, jakie wzbudzają spotkania i konferencje międzynarodowe, jednoczące działaczy kultury różnych krajów na gruncie ich zainteresowań zawodowych.

Stwierdza ona z zadowoleniem, że idea ta ucieleśniła się i że dokonuje się interesujących poczynień wśród lekarzy, uczonych, pisarzy i działaczy sztuki, architektów i urbanistów, nauczycieli i filmowców.

Światowa Rada Pokoju uważa, że poczynania takie mają ogromne znaczenie dla umocnienia więzów kulturalnych i że powinny one być popierane przez wszystkich, którzy pragną zbliżenia między narodami.

W dziedzinie wymiany kulturalnej Światowa Rada Pokoju postanowiła w ciągu roku 1952 zorganizować w niektórych stolicach międzynarodowe wystawy sztuki ludowej, dokumentarne wystawy poświęcone odbudowie oraz wystawy książek dla dzieci i rysunków dziecięcych.

Rada wzywa wreszcie komitety krajowe, by popierały wymianę wydawnictw bibliograficznych, literackich i naukowych.

¹⁾ 1000-lecie liczone w latach muzułmańskich. Według kalendarza europejskiego w obecnym roku mija 972 lata od urodzin Avicenny (przyp. Red.).

HENRYK MARKIEWICZ.

MIKOŁAJ GOGOL

W setną rocznicę śmierci

Kiedy mówimy: obrona pokoju myślimy przede wszystkim o milionach zagrożonych istnień ludzkich. Myślimy także o mądrych, przyjaznych człowiekowi dziełach jego rąk i umysłu, o trwałych wartościach kultury stworzonych przez ludzkość w ciągu wieków.

Burżuazja współczesna wzgardziła tym wspaniałym dziedzictwem, sponiewierała je, przygotowuje mu zniszczenie. Tegoroczne uroczyste obchody wielkich rocznic kulturalnych symbolizują ten jasny pewnik, że miliony prostych ludzi na całym świecie broniąc pokoju — bronią również wielkiego spadku myśli ludzkiej, bronią perspektyw jej dalszego rozwoju.

W tej walce przeciw siewcom wojny i trucicielom myśli, przeciw ujarzmielom narodów i wyzyskiwaczom cudzej pracy, dzieła wielkich twórców są dla nas nie tylko symbolem wartości, których bronimy. Są czymś więcej — naszymi sojusznikami. Pióro Mikołaja Gogola walczy dziś o postęp i szczęście człowieka podobnie, jak walczyło przed wiekiem.

Był to czas, kiedy po powstaniu dekabrystów nad życiem narodu rosyjskiego zaciążyła żelazna ręka Mikołaja I. Terror polityczny, ucisk narodowościowy, rozpasanie carskiego czynownictwa, nędza i uciemienie mas ludowych — samo wyliczenie nie potrafi nam uprzytomnić, czym był naprawdę ów — mówiąc puszkiniowskimi słowami — „wiek okrutny“, okres panowania Mikołaja I.

Język rosyjski ma piękne, trudne do przetłumaczenia słowo „podwíg“. Znaczy ono mniej więcej tyle, co bohaterski wysiłek. Tym słowem godzi się uczyć wielkość moralną twórców, którzy w atmosferze przygnębienia i beznadziejności wystąpili przeciw ujarzmieniu ludów i poniżeniu człowieka. Wielki poeta rosyjski Mikołaj Niekrasow pisał sto lat temu o Gogolu:

Pierś nasyciwszy nienawiścią,
Zbrojąc kąciki ust satyrą,
Drogę przechodzi on ciernistą
Ze swą karzącą ostro lirą.

Zewsząd ścigają go potwarze,
Wrogie języki, złe spojrzenia

I nurza się nie w pochwał gwarzę,
Lecz w dzikich krzykach złorzeczenia.

To wierząc, to nie wierząc znowu
W swoje wysokie powołanie,
Ciętym i nieprzyjaznym słowem
On głosi miłość nieprzerwanie.

(tłum. L. Lewin)

O wielkość i szczęście swej ojczyzny walczył on, budząc gniew i pogardę dla świata wyzyskiwaczy i ciemnych ludzi. Widział w tym swą literacką służbę patriotyczną. Ze wzdrganiem odrzucał obłudne „oskarżenia ze strony tzw. patriotów, którzy siedzą sobie spokojnie po kątach i zajmują się zupełnie postronnymi sprawami, ciułają sobie kapitałiki, budują sobie przyszłość na koszt innych“, a protestują, gdy pojawi się jakaś książka mówiąca gorzkie słowa prawdy.

Z ogromnym napięciem szukał Gogol odpowiedzi na wielkie pytania o losy swego narodu. „Rosjo! Dokąd pędzisz? Daj odpowiedź! Nie odpowiada“ — czytamy w lirycznym zakończeniu pierwszego tomu *Martwych dusz*. Ufał w jej wielką przyszłość — rękojmią jej były dla niego ogromne, choć spętane siły ludu. Ale wytężony wzrok pisarza nie dostrzegał, że uwolnienie i rozwinięcie tych sił dokonać się może tylko przez rewolucję, która obali carat i ustroj pańszczyźniany. Błąkał się Gogol wśród utopii moralnego udoskonalenia klas posiadających, u schyłku życia schodził na mistyczne manowce, posuwał się do apologii ustroju pańszczyźnianego i absolutyzmu. Rewolucyjna demokracja rosyjska piórem Bielińskiego musiała z całą stanowczością przeciwstawić się pisarzowi, którego po latach gorączkowego poszukiwania rozwiązań zmógł terror obskurantkiej, reakcyjnej ideologii. Gogol przypłacił tę klęskę przedczesnym zgonem, zwicnięciem całego swego pisarstwa. Ale ostały się wobec niej jego dawne dzieła. Ich bezlitosna prawda oskarżała ustroj absolutystyczno - pańszczyźniany z taką pasją, że wnioski rewolucyjne narzucały się czytelnikowi niezależnie od zamiarów autora. W ten sposób twórczość wielkiego pisarza stawała się odzwierciedleniem protestu mas ludowych, stawała się realną siłą atakującą państwo carskie, obiektywnie sprzymierzoną z obozem rewolucyjnej demokracji, sprzyjającą rozbudzeniu idei rewolucyjnych. „Gogol... w najlepszych swoich utworach — stwierdził Dobrołubow — podszedł blisko do ludowego spojrzenia na rzeczywistość“.

Siłą gogolowskiego oskarżenia była siła jego realizmu. Bieliński już w roku 1835 pisał, że „opowieści Gogola cechuje prostota fabuły, ludowość, całkowita prawda życiowa, oryginalność, siła komizmu, zawsze zwyciężona przez głębokie uczucie smutku i melancholii. Przyczyna tych właściwości tkwi w jednym źródle: Gogol to poeta, poeta życia rzeczywistego“.

Gogol zapoczątkował nowy okres literatury, zbudował fundamenty rosyjskiego realizmu krytycznego, śladem Puszkina zdemokratyzował język literacki wprowadzając doń bogate zasoby mowy potocznej i zwrotów ludowych, uczynił z niego sprawne i giętkie narzędzie opisu i charakterystyki bohaterów. Konkretność postaci literackich, plastyczność ich portretów i przedmiotowego otoczenia, indywidualizacja języka idzie u Gogola w parze z ich ogromną pojemnością poznawczą, z szerokością artystycznego uogólnienia. Bogactwo realistycznej obserwacji, trafność jej wyboru służy nieomylnie celom satyryka - oskarżyciela. „Nie, śmiech jest ważniejszy i głębszy, niż ludzie myślą — pisał Gogol — nie ten śmiech, który pochodzi z chwilowego rozdrażnienia, z chorobliwej zgorzkniałości charakteru, i nie ten pusty śmiech, który służy bezmyślnej rozrywce i zabawie, ale ów śmiech, który (...) pogłębia przedmiot, który uwydatnia to, co uszłoby naszej uwagi, śmiech, bez którego przenikliwej siły małość i pustka życia nie przerażałyby tak człowieka“.

Niech wolno tu będzie uzupełnić pisarza: małość i pustka życia klas posiadających ujawniona przez śmiech Gogola nie przerażała, lecz oburzała czytelników, wołała o ich rewolucyjny protest.

Nuty gniewnego demaskatorstwa nie od razu pojawiły się u Gogola. Trzeba było na to straconych iluzji, gorzkiej wiedzy o życiu, jaką młodzieńiec, marzący o działalności na polu publicznym, miał zdobyć w murach petersburskiej stolicy. Książka, którą Gogol w roku 1831 zwycięsko wkroczył do literatury, *Wieczory na futorze koło Dikańki*, daleka była jeszcze od tych nastrojów. „Prawdziwa wesołość, szczerą, naturalną, bez zgrywania się, bez pretensjonalności. A w wielu miejscach — ileż poezji, ile uczucia — pisał z entuzjazmem Puszkina. — Wszystko to jest tak niezwykle w naszej literaturze, że dotychczas nie zdążyłem się opamiętać...Pszczelarz Pańko Rudy (pod tym pseudonimem wydał Gogol swą książkę) umie się śmiać tak, jak nikt ze stołecznych śmiać się nie umie“.

Gogol wprowadził do literatury rosyjskiej pejzaż i lud Ukrainy z jego malowniczymi obyczajami i tradycjami, z baśniową fantastyką folkloru, z niefrasobliwym humorem i optymizmem życiowym. Siłę i szczerą uczuć, hart duchowy, bogactwo uzdolnień — od pierwszej książki poprzez całą niemal twórczość będzie ukazywał Gogol jedynie w świecie ludowym; to był świat jego pozytywnych bohaterów.

W historycznej przeszłości ludu znajdzie on potem wielkie wzory bohaterstwa, patriotyzmu i umiłowania wolności. Ale powieść *Taras Bulba* (wyd. 1835) mówiła nie tylko o jednostkowym bohaterstwie; z romantycznym rozmachem epickim odmalował tu Gogol wielkie wzburzone morze ludowego powstania przeciw panowaniu szlacheckiemu na Ukrainie. Jest to pierwszy bodaj w literaturze utwór ukazujący lud jako twórcę historii, jako siłę decydującą w rozwoju dziejowym.

Bohaterską historię narodu przeciwstawiał pisarz znikczemnieniu współczesnych. Carski Petersburg rychło odsłonił mu swe prawdziwe oblicze — okrutny kontrast zbytku i nędzy, pychy i poniżenia, bezprawia możnych i bezbronności słabych. „O, nie wiercie Newskiemu Prospektowi!... — pisał Gogol. — Wszystko to złudzenie, mrzonka, pozór!... Wszystko to zionie szalbierstwem“. Nad Petersburgiem coraz wyłącziej panuje siła pieniądza. W opowiadaniu *Portret* artysta Czartkow traci swój wielki talent od chwili, kiedy „złoto staje się jego namiętnością, ideałem, rozkoszą, celem“. Rozdźwięk między marzeniem o czystej wielkiej miłości a prawdą życia, w którym ludzkie uczucia są już tylko przedmiotem kupna i sprzedaży, jest przyczyną tragedii romantycznego malarza Piskariewa z noweli *Newski Prospekt*. Z wnikliwością wielkiego realisty Gogol śledzi, jak pieniądz staje się najsilniejszym motorem działania, powszechnym miernikiem wartości, władcą myśli i uczuć ludzkich.

W innych nowelach z cyklu petersburskiego (w większości ogłoszonych w zbiorze *Arabeski*, 1835) pisarz ze smutnym uśmiechem pochyła się nad dolą małego człowieka, drobnego urzędnika przygniecionego nędzą, odartego z ludzkiej godności przez niewolniczą zależność od „znakomitych osobistości“, przez bezmyślną, mechaniczną pracę.

„Wszystko, co najpiękniejsze na świecie, przypada w udziale kamerjunkerom albo generałom. Niech sobie biedny człowiek znajdzie jakie małe szczęście, niechże wyciągnie po nie rękę — już mu je wydrze kamerjunker albo generał“ — skarży się mały urzędnik Popryszczyn, którego świadomość swej sytuacji i beznadziejna miłość do córki dygnitarza doprowadzają w końcu do obłędu. Głębokim smutkiem tchną słowa, jakimi żegna Gogol nieszczęsnego bohatera noweli *Szynel* (wyd. 1842): „Zniknęła i skryła się istota, którą się nikt nie zajmował, nikt jej nie brał w obronę, nikt nie kochał, która nie zwróciła nawet na siebie uwagi przyrodnika, co to nie przepuści zwykłej muszce, żeby jej nie wetknąć na szpilkę i nie rozpatrzeć pod mikroskopem — istota, która pokornie zносиła drwiny kancelaryjne i zeszyła do grobu nie dokonawszy żadnego niezwykłego czynu“.

Z kart opowieści petersburskich rozległ się namiętny, pełen troski głos w obronie prostego człowieka, którego miazdzą bezlitosne tryby maszyny państwowej caratu. Dalsza twórczość Gogola miała być wielkim oskarżeniem tych, co maszyną tą kierowali, i tych, którym maszyna ta służyła. Ostrze satyry Gogola zwraca się przeciw feudalnym obszarnikom i carskiemu aparatowi urzędniczemu.

Był to w tym czasie kierunek głównego uderzenia wszystkich sił postępu. „W okresie od lat czterdziestych do sześćdziesiątych — podkreśla Lenin — wszystkie zagadnienia społeczne sprowadzają się do walki z poddaństwem i jego pozostałościami“.

Krytyka Gogola stopniowo dojrzewała do tej przenikliwości spojrzenia, do tej surowości oceny, jaką znajdujemy w *Rewizorze* i *Martwych duszach*. W młodzieńczym obrazku *Staroświeccy ziemianie*, ich beczynne, niemal roślinne życie opromienione jest ciepłem wzajemnego przywiązania. Ale już w *Opowieści o klótni Iwana Iwanowicza z Iwanem Nikiforowiczem* (ze zbioru *Mirgorod*, 1835) barwy stają się ciemniejsze. W groteskowym ujęciu Gogola zarysowuje się przerażająca pustka wewnętrzna, ciasnota zainteresowań, skarlenie duchowe obszarników: rezultat ich pasywnego bytowania. Końcowe słowa, słynne westchnienie „Nudno na tym świecie, panowie“, uwydatniało ogólniejszy sens tej opowieści, w której zapadła ówczesnie miejscina Mirgorod stawała się niemal symbolem pańszczyźnianego zastoju.

Niech nas przy tym ani tu, ani w innych utworach nie myli fakt, że satyra Gogola najczęściej uderza bezpośrednio nie w arystokrację obszarniczą, lecz w średnie ziemiaństwo, nie w wysokich dygnitarzy, lecz w prowincjonalnych czynowników. Gogol liczyć się musiał z cenzurą carską, z atakami reakcji, która i tak zresztą prześladowała pisarza; stąd głównie owe przesunięcia. „Stolica obraża się, że ukazane zostały obyczaje sześciu urzędników prowincjonalnych. Cóż by powiedziała, gdyby ukazane zostały choćby z lekka jej własne obyczaje?... Najmniejszy rys jej — i cóż wtedy powiedzą moi współrodacy?“ — zapytywał Gogol po wystawieniu *Rewizora*. W perspektywie historycznej potrafimy dziś jednak dojrzeć poza właścicielami *Martwych dusz* całą klasę obszarników wraz z pierwszym obszarnikiem ziemi rosyjskiej — carem, poza Horodniczym i jego policjantem Dzierzymordą — cały aparat państwowy carskiej Rosji. Postępując tak nie będziemy w niezgodzie z intencjami pisarza. „Jeśli już śmiać się — pisał Gogol — to już lepiej śmiać się mocno i z tego, co rzeczywiście zasługuje na powszechne wyśmianie. W *Rewizorze* postanowiłem zebrać na jeden stos wszystko zło Rosji, jakie wówczas było mi znane, całą niesprawiedliwość, jaka dzieje się właśnie tam, gdzie od człowieka wymaga się najwięcej sprawiedliwości — i wyśmiać to wszystko za jednym zamachem“.

Data wystawienia *Rewizora* — rok 1836 — to data wyjątkowej wagi w dziejach literatury i teatru światowego. Genialna komedia Gogola nie tylko zdumiewa bogactwem swej realistycznej zawartości, zdumiewa także swą niezwykle śmiałą, nowatorską koncepcją. Oto Gogol całkowicie przekreśla tradycyjne schematy intrygi dramatycznej, wychodzi poza uświęcony w ówczesnej komedii krąg perypetii miłosnych i spraw życia rodzinnego. Całą akcję utworu buduje na ostrych konfliktach społecznych, postacie ukazuje przede wszystkim w ich społecznej praktyce i ona to właśnie staje się decydującym miernikiem ich ludzkiej wartości.

Anegdota o przypadkowym podróznym wziętym przez wystraszonych urzędników za rewizora ze stolicy posłużyła Gogolowi za kanwę komedii, która w całej odrażającej, a jednocześnie śmiesznej nagości ukazała zgniliznę carskiego czynownictwa.

„Otrzymał on w spadku po ojcu i od otaczającego świata następujące zasady wiary i życia: w życiu trzeba być szczęśliwym, a do tego potrzebne są pieniądze i wysokie godności, a dla osiągnięcia ich — łapownictwo, okradanie skarbu, czapkowanie i poniżanie się przed władzą, wysokim pochodzeniem i majątkiem, a bezwzględna brutalność wobec niższych od siebie... Usprawiedliwia się on zasadą wszystkich podłych ludzi, nie ja pierwszy i nie ostatni, wszyscy tak robią“.

Ten portret nakreślony piórem Bielińskiego to nie tylko charakterystyka Horodniczego (tj. naczelnika policji miejscowej) i nie tylko innych postaci komedii, lecz w ogóle charakterystyka typu ówczesnego urzędnika carskiego. Przy tym fakt, że Chlestakow, to absolutne zero, głupawy fanfaron i naciągacz, mógł być tak łatwo uznany za rewizora, fakt ten nie tylko ośmieszał Horodniczych, wystawiał zarazem niedwuznaczne świadectwo intelektualnej i moralnej wartości prawdziwych rewizorów ze stolicy.

Pogoń za pieniądzem i karierą, rozwielniona korupcja, cyniczna pogarda dla spraw prostego człowieka, brutalna, rozpasana przemoc w stosunku do bezbronnej i bezradnej ludności, a przy tym tępota, całkowity zanik najbardziej elementarnych odruchów moralnych — oto prawdziwe zwierciadło, w które Gogol spojrzeć kazał biurokracji carskiej. „Nie przygaduj zwierciadłu, kiedy gęba krzywa“ — mówiło bezlitośnie motto komedii. „Z kogo się śmiejecie — z samych siebie się śmiejecie“ — pieczętowały wyrok słowa Horodniczego.

Te salwy śmiechu, jakie towarzyszą każdemu przedstawieniu *Rewizora*, nie osłabiają gogolowskiej krytyki, wręcz przeciwnie — ukazują całą absurdalność tego układu społecznego, w którym panowała rozpasana samowola Horodniczych i zadufane w sobie głupstwo Liapkin-Tiapkinów.

Salwy śmiechu, jakie wywołuje druga komedia Gogola *Ożenek* (1842), również nie powinny nam przesłonić jej realistycznej zawartości. Ta wesoła komedia, nie unikająca pewnej groteskowości w budowie postaci, umownego nieprawdopodobieństwa w sytuacjach, jakże wiele mówi o psychologii i moralności swych bohaterów. Dla panny z kupieckiego domu małżeństwo to przede wszystkim sprawa pozycji społecznej. „A co za jedni? Szlachta?“ — to pierwsze pytanie o konkurentów, jakie Agafia Tichonowna zadaje swatce. Dla pana Jajeczniczy ożenek to mniej lub więcej zyskowna transakcja handlowa, dla pana Anuczkinia to sprawa snobizmu (żona musi umieć po francusku i posiadać wykwinne maniery), dla pana Żewakina to tylko zadośćuczynienie starczej, obłej lubieżności. Praw-

dziwa miłość, głębokie i czyste uczucie ludzkie nigdy nie zagości w tym świecie posiadaczy i urzędników, niedostępna także i tym „martwym duszom“.

Martwe dusze — sens nazwy gogolowskiego arcydzieła (wyd. w r. 1842) jest podwójny. Czyż chodzi tu tylko o dusze zmarłych chłopów pańszczyźnianych, które potrzebne są Czyczykowowi do jego szalbierczych transakcji? Już wielu współczesnych inaczej rozumiało tytuł powieści. „*Martwe dusze*“ — pisał Hercen — już sam ten tytuł ma w sobie coś, co budzi przerażenie... Nie chłopci rewizyjni są martwymi duszami, lecz każdy z owych Nozdriewów, Maniłowów i *tutti quanti* — oto martwe dusze i my spotykamy je na każdym kroku. Dzięki Gogolowi ujrzeliśmy na koniec obszarników bez maski, bez upiększeń, wiecznie pijanych i obżerających się: są to niewolnicy władzy pozbawieni ludzkiej godności, a jednocześnie okrutni tyrani wobec chłopów, wysysający życie i krew ludu... Jest to historia choroby napisana ręką mistrza“.

Prosta fabuła powieści pozwoliła Gogolowi na wprowadzenie całej galerii kapitalnych postaci: Czyczykow, skupując martwe dusze pańszczyźnianych chłopów, odwiedza po kolei okoliczne ziemiaństwo — i oto widzimy, jak snuje leniwe swe mrzonki marzyciel i frazesowicz Maniłow, jak awanturuje się hulaka i łgarz Nozdriew, jak prowadzi targi gburowaty i zachłanny Sobakiewicz, jak trzęsie się nad każdym gałgankiem dziecienniały skąpiec Pluszkin.

„Historia działa dokładnie — zauważa Marks — i przechodzi przez wiele faz, zanim pogrzebie w mogile przestarzałą formę życia. Ostatnią fazą formy historycznej jest jej komedia. ...Dlaczego tak toczy się historia? Dlatego, aby ludzkość ze śmiechem rozstawiała się ze swoją przeszłością“. Śmiechem żegnała postępową literaturę rosyjską chylący się ku upadkowi, zmurszały feudalizm. Ale główny bohater *Martwych dusz*, układny, zbiegłszy Czyczykow, prześlizgujący się tak wytrwale ku majątkowi i wysokiej pozycji społecznej wąską i ryzykowną ścieżką aferzysty — to już reprezentant innych czasów, czasów, których dewizą miały stać się słowa: „Wszystko zrobisz i wszystko osiągniesz na świecie kopiejką“. Gogol, prawdziwie wielki realista, umiał ogarnąć krytycznym spojrzeniem również zjawisko zrodzone już przez nowy układ kapitalistyczny. Fakt, że Czyczykow — jako nabywca „martwych dusz“ — bezpośrednio zainteresowany jest w chorobach, głodzie, nieurodzaju, słowem w największej ilości nieszczęść ludzkich — jest znakomitą „wielką metaforą“ prawdy o antyhumanistycznej naturze kapitalistycznego zysku.

W *Martwych duszach* osiąga najwyższe tryumfy gogolowska metoda budowania typów satyrycznych — wyolbrzymienie do rozmiarów groteski zasadniczej cechy charakteru, wycieniowanie jej przy pomocy mnóstwa szczegółów — opisu wyglądu zewnętrznego, otoczenia, osobliwych

właściwości językowych itd. — dzięki czemu postać — przy całej swej typowości — osiąga zupełną konkretność indywidualną, z niezwykłą plastyką utrwała się w naszej pamięci. Klęska artystyczna spotykała natomiast pisarza, gdy w sporze z prawdą rzeczywistości usiłował nadaremnie stworzyć postacie szlachetnych, pożytecznych dla społeczeństwa obszarników w drugiej części powieści.

Autor *Rewizora* napisał kiedyś, że pozytywnym bohaterem tej komedii jest śmiech. Parafrazując go, można by powiedzieć, że prawdziwym pozytywnym bohaterem *Martwych dusz* jest zawarty w lirycznych dygresjach patos głębokiego patriotyzmu i optymistycznej wiary w wielką, choć niejasno jeszcze rysującą się pisarzowi rolę dziejową narodu rosyjskiego.

Przyszłość miała tę patriotyczną wiarę pisarza wspaniale potwierdzić — ojczyzna Gogola stała się pierwszym na świecie krajem, którego lud zrzucił z siebie jarzmo martwych dusz — obszarniczych i burżuazyjnych wyzyskiwaczy. W tej walce wyzwolenczej miały swój zaszczytny udział również dzieła Gogola. Marzył kiedyś Niekrasow o czasach, kiedy rosyjski lud przynosić będzie z jarmarku nie lichą straganową książczynę, lecz dzieła Bielińskiego i Gogola. Po rewolucji 1905 roku mógł Lenin z dumą stwierdzić, że szerokim sferom ludu stała się bliska demokratyczna literatura „przeniknięta ideami Bielińskiego i Gogola“, które „uczyniły tych pisarzy tak drogimi dla każdego uczciwego człowieka w Rosji“. Ale dopiero wielka rewolucja kulturalna dokonana w Związku Radzieckim uczyniła dzieła Gogola własnością całego narodu rosyjskiego, wszystkich narodów ZSRR. 19 milionów egzemplarzy — cyfra dotychczasowego nakładu dzieł Gogola w Związku Radzieckim — powiada wymownie o tym, jak społeczeństwo radzieckie ceni wielkiego klasyka i jak wiele już uczyniono dla upowszechnienia jego dzieł. 7,5 miliona egzemplarzy — ta liczba nakładu gogolowskiego w jednym tylko jubileuszowym roku 1952 mówi coś więcej — że prawo rozwoju społeczeństwa socjalistycznego — to prawo wciąż przyspieszonego wzrostu zainteresowań i zapotrzebowań kulturalnych.

„Wszyscy wyszliśmy z gogolowskiego *Szynela* — powiedział młody Dostojewski, autor powieści o *Biednych ludziach*, i wyznanie to mogli powtórzyć wszyscy wielcy pisarze rosyjskiego realizmu krytycznego, zwłaszcza Gonczarow, Niekrasow, Sałtyków-Szczedrin. I dziś tradycje Gogola są żywotne w literaturze radzieckiej. Kiedy w czasie wojny Borys Gorbатов pisał swe *Dusze nieujarzmione* — opowieść o bohaterskiej rodzinie Tarasa Jacenki — świadomie nawiązywał do gogolowskiego *Tarasa Bulby*. „Gogol jest nam bliski i drogi — pisze Siemion Babajewski, autor *Kawalera Złotej Gwiazdy*, prozaik szczególnie związany z tradycjami gogolowskiego stylu — drogi i bliski jest nam choćby już dlatego, że w jego książkach, które zawsze leżą jak podręczniki na naszych biurkach,

po stu latach zachowała się niewiedząca nowość wielkiego poety, taka właśnie nowość, z której zawsze się można czegoś nauczyć i z pożytkiem sobie przyswoić. Jest on nam bliski i drogi przez swą ustawiczną troskę o prawdziwe piękno człowieka — szukał poeta tego prawdziwego piękna przez całe swe niedłgie, lecz trudne życie. Ta drogocenna wartość przeszła teraz do nas w dziedzictwie i my przejmując ją z rąk Gogola niesiemy jak pałeczkę sztafetową“.

Od dawna już dzieła Gogola przekroczyły granice kraju i języka, w którym zostały napisane. Już współczesna krytyka zwracała uwagę, że talent jego zyskał sobie europejską sławę, i sława ta miała wzrastać odtąd nieustannie.

Temat „Gogol i Polska“ wymagałyby odrębnego ujęcia. Nie można tu wszakże pominąć rozdziału, którym temat ten się rozpoczyna. Jest to mało znany, lecz jakże zbliżający do nas postać wielkiego pisarza rozdział biograficzny — przyjaźń Gogola z Mickiewiczem. Poznali się w Paryżu w r. 1836. O tym, jak bliska była ta zażyłość, świadczą wspomnienia przyjaciela Gogola, A. Danilewskiego. „Ostatnio — pisze on — zatrzymywała Gogola w Paryżu chyba tylko możliwość widywania się z Mickiewiczem“. Jeszcze dobitniej mówi o tym krótki przypisek Gogola w liście do Szewyriewa z maja 1838 r.: „Jeśli zdarzy ci się spotkać Mickiewicza, serdecznie go ode mnie uściskaj“. Pisarz, który w *Tarasie Bulbie* tak surową sprawiedliwość wymierzył kolonizatorskiej polityce szlachty na Ukrainie, bez cienia niechęci, wręcz przeciwnie — z ogromną sympatią mówił o żywotności narodu polskiego: „U was, u was co za życie. Po upadku tyle mocy! Cios, który miał zniszczyć, podniósł i ożywił, co za ludzie, co za literatura, co za nadzieje! To rzecz nigdy niesłyszana!“

Dzieła Gogola rychło zostały przełożone na język polski. Podstawowy ich komplet był dostępny czytelnikowi polskiemu już przed rokiem 1850, jakkolwiek godną oryginału szatę językową dało im dopiero w czasach ostatnich świetne pióro Juliana Tuwima i Władysława Broniewskiego. Największe nazwiska teatru polskiego wiążą się z utworami Gogola: wystarczy wymienić Kazimierza Kamińskiego, który rolę Rewizora kreował nawet na gościnnych występach w Petersburgu w roku 1906, wystarczy wymienić Jaracza — wspaniałego odtwórcę Baczmackina w teatralnej przeróbce *Szynela* dokonanej przez Tuwima.

Polska Ludowa zburzyła te sztuczne pozory, którymi polityka kulturalna rządów burżuazyjnych usiłowała odgradzić publiczność polską od wielkiej literatury rosyjskiej. Ze sceny i książki Gogol przemówił do szerokich rzesz widzów i czytelników. Obecny rok gogolowski na pewno tę wielką już popularność Gogola rozszerzy i utrwali.

Czemu zawdzięczają utwory Gogola swą wieczną młodość — usiłowały na to pytanie odpowiedzieć poprzednie rozważania. Ale jeszcze jedna przyczyna wymaga wymienienia. Jest nią ogromny zasięg artystycznego

uogólnienia, ogromna pojemność poznawcza gogolowskich postaci. Wyso-ko cenili ją Lenin i Stalin, wielokrotnie przypominając te typy satyryczne w swoich dziełach. Ukazując z całym realizmem szczegółów oblicze Rosji pańszczyźnianej pierwszej połowy XIX w., Gogol stworzył zarazem obrazy literackie, których celność i aktualność wykracza daleko poza jej granice i czasy; upostaciował zjawiska społeczne i psychologiczne występujące w każdym ustroju opartym na wyzysku człowieka i władzy pieniądza.

W kraju socjalizmu, w krajach demokracji ludowej, gdzie kształtują się narody socjalistyczne — na zawsze skończyły się rządy Horodniczych, afery Czyczykowów, uprzywilejowanie Sobakiewiczów. Niemniej nie straciły jeszcze swej aktualności niezapomniane gogolowskie typy. Pomagają nam one ośmieszyć i zwalczyć te przeżytki niedobrej przeszłości, które występują jeszcze gdzieś w naszym życiu: chuligaństwo Nozdriewów, fanfaronadę Chlestakowów, jałową projektomanię Maniłowów i ich gala-retowatość polityczną, którą Stalin określił kiedyś tak celnie gogolowskim cytatem: „Ni to ni owo, nie rozumiesz, co to za człowiek — ni to w mieście Bogdan, ni to na wsi Selifan“.

Coraz rzadziej jednak spotykamy wśród nas typy obyczajowe gogolowskiego pokroju. Ale rozpoznajemy je z całą dokładnością, tylko jeszcze bardziej odrażające, jeszcze bardziej wyzute z człowieczeństwa — w dzisiejszym świecie kapitalistycznym. Jeszcze w roku 1842 pisał Bieliński: „Ci sami Czyczykowowie, tylko w innym ubiorze, istnieją we Francji i Anglii — nie kupują oni martwych dusz, lecz dusze żywe w wolnych wyborach parlamentarnych“. Dzisiaj gogolowski Czyczykow nosi mundur amerykańskiego generała, podróżuje po zmarshalizowanych krajach i skupuje martwe dusze skorumpowanych polityków burżuazyjnych. Dzisiaj gogolowski Nozdriew, który — według słów pisarza — „rozpuszczał takie bajdy, że głupszych nie można było wymyślić“, przebiera się w kaptur z białej poszewki i zmyśla oszczercze zeznania przed amerykańską komisją Izby Reprezentantów. Dzisiaj gogolowskiego Horodniczego pospołu z policjantem Dzierzymordą — ale tych nie uwspółcześniajmy: zbyt daleko prześcignęli wyszkoleni na wzorach hitlerowskich dzisiejsi przedstawiciele aparatu państwowego imperializmu.

Tak, Gogol to dziś jeszcze pisarz dla tych ludzi niewygodny, pisarz w pewnym sensie „wywrotowy“. Gogol żyje więc nie tylko w pamięci swych wielbicieli. Żyje również w nienawiści swych wrogów. Pięknie mówił o nim Mikołaj Czernyszewski: „Gogolowi wiele zawdzięczają ci, którym trzeba obrony; stał on na czele tych, którzy występują przeciw złu i ohydzie życia. Toteż posiadał chlubny dar wzbudzania nienawiści do siebie. I nie wcześniej wszyscy zaczną go chwalić, aż zniknie całe plugastwo i podłość, z którymi walczył“.

W sto lat po zgonie pisarza książki jego walczą nadal. I to jest właśnie żywa wielkość Mikołaja Gogoła.

ADOLF DYGASIŃSKI

W pięćdziesiątą rocznicę śmierci

I

Dygasiński nie miał nigdy szczęścia ani do wydawców, ani do krytyki. W międzywojennym okresie podejmowano dwukrotnie próbę wydania jego pism. Pierwsze, rozpoczęte w roku 1926, przerwano po kilku tomach. Nie zostało również ukończone wydanie wszczęte na krótko przed wojną. Dopiero obecna edycja (pod redakcją Bogdana Horodyskiego, *Książka i Wiedza*) umożliwiła ogółowi czytelników zetknięcie się z mało znaną częścią wielkich tradycji prozy z drugiej połowy XIX w. Czyni to jednak — ze względu na potrzeby czytelnika — w sposób niepełny. *Pisma wybrane* nie zostały zaopatrzone we wstępy i komentarze, które by ułatwiły zrozumienie nie zawsze jasnego sensu ideologicznego książek Dygasińskiego. W odniesieniu do autora *Godów życia*, pisarza pełnego sprzecznosci, ten brak jest istotny i z tego względu, że nasza wiedza o nim jest żenująco nikła. Biografia Dygasińskiego jest uboga tak ilościowo, jak — co najważniejsze — również ze względu na jakość wiedzy o pisarzu. Krytyka zamknęła jego różnorodną spuściznę w kilku ogólnikowych formułach, jak np. „polski Kipling“, „wybitny naturalista“, „Homer walki o byt“ itp.

Jedyną próbą obszerniejszej analizy pisarstwa Dygasińskiego jest książka Zygmunta Szweykowskiego pt. *Dramat Dygasińskiego* — rok 1938. „Dramat“ twórcy *Zająca* ukazał Szweykowski jako walkę, jaką miały toczyć w duszy pisarza tendencje racjonalistyczne i materialistyczne narzucone przez ideologię pozytywistyczną z jakoby przyrodzonymi emocjonalno-irracjonalnymi właściwościami psychicznymi. W tej koncepcji droga twórcza Dygasińskiego rysowała się jako przezwyciężenie „nicości realnych programów i racjonalnych czynników życia“ przez „radość ducha płynącego w zaświaty“.

Wspomniany stan badań nad twórczością Dygasińskiego świadczy o jaskrawych zaniedbaniach historii literatury wobec pisarza. Pisarz o bogatych i głębokich zainteresowaniach społecznych i kulturalnych, imponujący wielością i wagą swego różnorodnego dorobku (był przecież wybitnym powieściopisarzem i nowelistą, płodnym publicystą, nowatorskim pedagogiem — teoretykiem i praktykiem, wreszcie pracowitym tłumaczem klasycznych dzieł pozytywistycznych, jak np. S. Smillesa *Obowiązek*) został przez burżuazyjną krytykę wyraźnie skrzywdzony. Ostatecznie i tak pozornie entuzjastyczna pochwała Dygasińskiego jako niezrównanego picwcy życia zwierząt była w istocie zubożeniem ideologicznych i artystycz-

nych wartości dzieł pisarza i ich degradacją w dziejach literatury narodowej. Deprecjonowała ona rzetelnie humanistyczne i niejednokrotnie postępowe elementy krytyki społecznej zawarte w jego utworach.

Jeśli w życiu i twórczości Dygasińskiego był w istocie dramat, to nie miał on charakteru jakiegoś konfliktu między różnymi władzami psychicznymi. Był on — powtarzając formułę Norwida — „wielce rzeczywisty“. Zasadniczymi jego elementami były siły klasowe epoki, w szczególności sytuacja społeczna inteligenta pracującego, niejednokrotnie deklasowanego, borykającego się z uparcię trwającymi w Polsce relikdami feudalizmu, przeżywającego coraz głębiej w swoich doświadczeniach życiowych rozczarowanie do kapitalizmu i nie znajdującego drogi prowadzącej na pozycje proletariackie.

Dzieje życia i twórczości Dygasińskiego ukazują przejmującą prawdę — podobną znajdziemy chyba w losach współczesnego mu wielkiego malarza Aleksandra Gierymskiego — o sytuacji artysty w społeczeństwie kapitalistycznym w okresie lat osiemdziesiątych XIX wieku, kiedy burżuazja staje się klasą wyraźnie wsteczną i zaprzecza własną praktyką życiową głoszonym przez siebie hasłom humanitarnym.

Rzeczywistego „dramatu“ życia i twórczości Dygasińskiego nie można zamknąć w kręgu jego wewnętrznych przeżyć duchowych. Autor *Właścicieli* nie był „rozdwojonym w sobie“ materialistą o tęsknotach spirytualistycznych. Ta formuła odrywa pisarza od historii jego czasów. A przecież pozostawał on z nią ściśle związany zarówno wówczas, gdy w latach siedemdziesiątych jako postępowy księgarz, wydawca Darwina, był przedmiotem zawziętych ataków ze strony stańczykowsko-klerykalnej klikki w Krakowie, jak i wówczas, gdy na początku lat osiemdziesiątych bronił tradycji wczesnego postępu pozytywistycznego, domagał się wprowadzenia w życie postępowych, racjonalistycznych zasad w nauczaniu i wychowaniu, jak i później, gdy odsłaniał kłamstwa obszarniczo-burżuazyjnej praktyki społecznej, jak i wreszcie — gdy niezależnie od subiektywnych wyrazów buntu przeciwko burżuazyjno-obszarniczej rzeczywistości — bronił obiektywnie burżuazji wiejskiej. Skrępowany cenzurą klasową, nie zawsze mógł Dygasiński odsłaniać nadużycia społeczne i moralne klas panujących. (Pamiętajmy, że pisarz znaczną część swego życia spędził w domach obszarniczych i burżuazyjnych jako guwerner!). W listach Dygasińskiego są niejednokrotnie przejmujące akcenty rzeczywistego buntu społecznego przeciwko uciskowi i poniżeniu, jakie musiał przeżywać inteligent pracujący w latach załamywania się pozytywistycznych dążeń w życiu i kulturze. Na dwa lata przed śmiercią pisał Dygasiński-guwerner do córki: „Widzisz droga córeczko, w owej niby to mściwości losu, który nas rozdziela, jest pewna konsekwencja mojego życia. Zważ to tylko dobrze, a zobaczysz, jak dla mnie jest ciasno w owej Warszawie — prawie że czuję ramiona, które mnie wypychają. Zresztą, czyżbym mógł na starość jeść

chleb nawet jakiej synekury... Powiesić się u klamki jakiegoś Lewentala...“.

Krytyka mieszczańska pisząca o ostatnim dziele Dygasińskiego, o *Godach życia*, głosiła triumfalnie przewyciężenie przez pisarza materializmu i racjonalizmu: „...Wspaniały hymn zachwytu i modlitwy panteistycznej“, „...utwór cały jest jednym hymnem miłości“, „...ekstaszyczny hymn nad uroczystym świętem życia odprawianym przez boskie siły natury“. W ten sposób zacierano rzeczywisty „dramat“ pisarza traktując klęskę pisarza (bo klęską poznawczych i artystycznych wartości pisarstwa Dygasińskiego było odejście od realistycznej oceny rzeczywistości) jako zwycięstwo. Postępowe, realistyczne cząstki pisarstwa Dygasińskiego, a nie *Gody życia* domagają się trwałego miejsca w dziejach literatury narodowej. W szkicu niniejszym podejmujemy próbę fragmentarycznego choćby zarysowania ewolucji ideologicznej i artystycznej Dygasińskiego. Dygasiński — to naprawdę pisarz nieznany.

II

Adolf Dygasiński urodził się 7 marca 1839 roku w Niegosławicach nad Nidą. Był synem oficjalisty dworskiego. Sytuacja materialna domu rodzinnego była skromna. Dygasiński musiał wcześniej zarabiać na utrzymanie korepetycjami jako uczeń gimnazjum najpierw w Pińczowie, później w Kielcach (1858—1860; pod koniec życia, w roku 1899, wydał Dygasiński wspomnienia z czasów szkolnych pt. *W Kielcach*).

Doświadczenia wczesnej młodości Dygasińskiego kształtowały się w środowisku folwarcznym, w kręgu oficjalistów dworskich, drobnej szlachty i chłopstwa. Dygasiński w dzieciństwie i młodości znał jeszcze stosunki pańszczyźniane. Wystawił im surowe świadectwo w jednej z pierwszych nowel (*Podpalaczka*):

„I tylko wierutna przewrotność, fałsz tendencyjny może tę gorzką, ale rzeczywistą prawdę przeszłości przyodziewać w jakieś mdłe sentymenta“.

Nieobojętą rzeczą dla zrozumienia późniejszych obrazów z życia biedoty wiejskiej, jakie stworzy Dygasiński w nowelach i powieściach, będzie stwierdzenie, że obserwacje społeczne przyszłego pisarza kształtowały się w ziemi kieleckiej i radomskiej (niebawem po powstaniu zostanie Dygasiński gubernierem w dworze obszarniczym, w Wielgiem pod Radomiem), gdzie żywe były tradycje buntów chłopskich, gdzie w latach przedpowstaniowych dochodziło do wystąpień chłopskich (porównaj pracę Grynwassera o sprawie włościańskiej w Królestwie w latach 1861—1862). Przypomnijmy, że doświadczenia ubogiej, przeludnionej wsi kieleckiej wywarły niewątpliwy wpływ i na realistyczne malarstwo Józefa Szermętowskiego i na realistyczny obraz życia biedoty wiejskiej w nowelach i powieściach Żeromskiego. Z obserwacji Kielecczyny czerpał

również Wacław Nałkowski argumenty do walki z tendencjami ludomańskimi, pragnącymi utrzymać niski poziom cywilizacyjny wsi polskiej (por. szkic pt. *Ucieczka na „łono natury”*).

W roku 1862 zapisał się Dygasiński na Wydział Historyczno-filologiczny w Szkole Głównej w Warszawie. W okresie powstania był więziony (w Olkuszku). Później próbował kontynuować studia w Warszawie, następnie w Pradze. Przerwał je ze względu na brak pieniędzy.

Musiał zostać guwernerem. Do pracy tej będzie niejednokrotnie wracał w ciągu życia.

W roku 1871 zamieszkał Dygasiński w Krakowie. Zużytkował zdobyte w pracy guwernerskiej doświadczenia zakładając pensjonat dla uczniów. Pierwsze lata pobytu w Krakowie — to okres względnej stabilizacji w życiu pisarza. W roku 1874 otworzył Dygasiński niewielką księgarnię nakładową. Wspomnienia rodziny i przyjaciół podkreślają niejednokrotnie „niesłychaną niepraktyczność, uczynność, łatwowierność“ Dygasińskiego (słowa córki pisarza, Zofii Wolertowej). Nie ta jednak niepraktyczność życiowa zdecydowała o bankructwie księgarni. Odwołajmy się do wyjaśnień świadka tych lat A. Świętochowskiego, który wracając ze studiów w Lipsku zamieszkał w r. 1876 w Krakowie (*Pamiętnik*).

„Odnajęłam pokoik u Dygasińskiego, z którym wkrótce związałam się stosunkiem serdecznym. Był to człowiek bardzo dobry, biedny i niešťeśliwy... W Krakowie otworzył z siostrą małeńką księgarnię, którą kler za sprzedaż wydawnictw nieprawomyślnych obłożył kłtawą. Obecne pokolenia z trudnością mogą sobie wyobrazić terror, jaki wywierało duchowienstwo pod komendą wojowniczego księdza Goliana. Był on poprzednio aktorem trupy prowincjonalnej i gdy raz mając wybiec na scenę w postaci lwa, niosąc na grzbiecie kobietę, skutkiem zbyt gwałtownego ruchu wysunął się ze skóry i wywołał śmiech widzów, porzucił ten zawód i wstąpił do seminarium. Zachował jednak nawyknięcia aktorskie. Na ambonie w kościele Panny Marii, gdzie miewał kazania kościelne, rzucał się konwulsyjnie, deklamował komediancko i ciągle gromił niedowiarków. Spostrzegłszy za szybą wystawową księgarni Dygasińskiego litografię Matki Boskiej leżącą na dziełach Darwina wpadł z hałasem i kazał usunąć obrazek. Jakiś młody ksiądz, stanąwszy przed księgarnią Gebethnera, przypatrywał się fotografii śpiewaczki, która miała dać koncert. Przechoǳący Golian skarcił go za to znieważanie szaty kapłańskiej oglądaniem wizerunku „jawnogrzesznicy“. Pod tym terrorem odstrasżającym klientów od księgarni Dygasińskiego wchodzili oni do niej tak rzadko, że często dzienny dochód ze sprzedaży nie przekraczał jednego guldenu. Tyrania kleru wzmogła się szczególnie po wydaniu przez Dygasińskiego dzieł Darwina w przekładach polskich. Wytrzymał on dzielnie wszystkie niedostatki, pomimo że oglądzały go one i groziły nieuniknionym bankructwem. Nieustrasżony, wydał oba moje dramaty (*Ojciec Makary, Niewinni*, przyp.

J.Z.J.). Bądź skutkiem inkwizytorskiego prześladowania i bigoteryjnie nastrojonej inteligencji miejscowej, bądź skutkiem małej pocztytności tego rodzaju utworów, bądź skutkiem samowolnego bez mojej wiedzy przedruku *Niewinnych* przez Wiślickiego w Warszawie rozprzedaż obu dramatów ograniczyła się do kilkudziesięciu egzemplarzy. Nie otrzymałem za nie żadnego honorarium, a gdy już po moim wyjeździe z Krakowa wierzyciele Dygasińskiego zamknęli księgarnię, nie dostałem z przymusowej licytacji ani jednego egzemplarza. Mimo to nie miałem do nieszczęśliwego nakładcy pretensji, bo widziałem jego tragedię i byłem pewien, że wyszedł z niej zupełnie ogołcony“.

Przytoczyliśmy obszerniejszy fragment relacji Świętochowskiego, bo tłumaczy on dość wiernie przyczyny bankructwa księgarni Dygasińskiego. Padła ona ofiarą terroru stańczykowsko-klerykalnego. Dygasiński w swoich wydawnictwach (on sam był najczęściej tłumaczem, jak np. książki M. Müllera *Religia jako nauka porównawcza*, Kraków 1874) próbował popularyzować elementy naukowego poglądu na świat i szerzyć tradycje postępowej, materialistycznej nauki mieszczańskiej. W tym celu zorganizował „Bibliotekę Umiejętności Przyrodniczych“. Niewątpliwie i wydanie *Ojca Makarego* musiało wywołać wściekłość (świadczą o tym np. artykuły w *Czasie*) sfer konserwatywno-klerykalnych, dominujących w ówczesnym Krakowie. O Krakowie pisał wówczas Rodoć w czasopiśmie satyrycznym *Diabeł* — r. 1876, nr 10, wiersz pt. *Examen*:

„...Powiedz mi mój miły,
W czym to losy pobłądziły?
Dały mitry — wielu osłom,
Języki — niektórym posłom,
Urzędy — wielu bałwanom,
A Kraków — ultramontanom.
„...Dobrze. Powiedz jeszcze dziecię,
Czym miasta słyną na świecie?
Berlin — zrabowanym złotem,
Dzielny Lwów — klasycznym błotem,
Neapol — rozbójnikami,
Kraków — ultramontanami“.

Krakowski okres w życiu pisarza skończył się w sposób dramatyczny. Dygasiński opuścił miasto nagle, księgarnia została zlicytowana. Powtórzyła się w pewnej mierze historia przedsiębiorstwa Balzaka. „Zapewniam Cię — pisał do Kazimierza Bartoszewicza (współ z którym wydawał w latach 1875—1876 tygodnik pt. *Szkice społeczne i literackie*) — że z chwilą objęcia jakich bądź obowiązków zacznę płacić, com komu winien. Krok rozpaczliwy zrobiłem, ale punktu wyjścia dla mnie w Krakowie i za 100 lat nie było“. Łudził się jeszcze Dygasiński nadzieją zrobienia kariery materialnej na dostawach w wojnie bałkańskiej. Dygasiński nie zrobił majątku na dostawach wojennych. Do Bukaresztu nie pojechał. Osiadł

w Warszawie i zaprzął się do taczki dziennikarskiej (m. in. w *Przeglądzie Tygodniowym*). Jednocześnie wznowił działalność pedagogiczno-praktyczną (uczył np. w słynnej postępowej wówczas szkole Hermana Benniego 1880—1885, w której pracował również Ignacy Radliński. Szkoła została zamknięta przez Apuchtina) i teoretyczną (wydał m. in. w roku 1882 pracę pt. *Pierwsze nauczanie w domu i w szkole*). W latach 1884—1885 ukazały się w wydawnictwie książkowym pierwsze trzy serie nowel Dygasińskiego.

Lata osiemdziesiąte — to okres najbujniejszej działalności pisarskiej i społeczno-organizacyjnej Dygasińskiego. Ukazało się wówczas oprócz wspomnianych trzech serii nowel: *Na pańskim dworze* (1884) *Von Molken* (1885), *Na warszawskim bruku* (1885), *Nowe tajemnice Warszawy*, 2 t. (1887), *Z siód, pól i lasów*, zbiór nowel, 2 t. (1887), *Nowele*, 2 t. (1888), *Beldonek* (1888), *Z ogniw życia*, nowele, 2 t. (1886), *Z zagonu i bruku*, nowele, 2 t. (1889), *Kuba Gąsior* (1889), *Pan Jędrzej Piszczalski*, 2 t. (1890). Jednocześnie pisze Dygasiński wiele artykułów (m. in. cykl pt. *Luźne uwagi o konserwatyzmie i postępie w Wędrowcu* (1886). W tym również czasie jest Dygasiński członkiem redakcji *Wędrowca* (1884—1887) i *Głosu* (w początkowym okresie czasopisma) oraz inicjatorem takich czasopism, jak *Przegląd Pedagogiczny* i *Wiśła*. W latach 1890 i 1891 przebywał w Brazylii, gdzie badał warunki życia polskich emigrantów. (Stąd powstała m. in. powieść o chłopskiej emigracji pt. *Na złamanie karku*).

U schyłku lat osiemdziesiątych Dygasiński musi Warszawę opuścić. Wraca znów do guwernerki. Biografowie pisarza tłumaczyli ten fakt bardzo prosto: Dygasiński, piewca uroków przyrody i „Homer“ życia zwierzęcego, najlepiej czuł się na wsi. Naiwność tej interpretacji nie wymaga komentarzy. Dygasiński nie tylko na wsi szukał środków do życia. Pertraktował między innymi o objęcie funkcji nauczyciela domowego w rodzinie fabrykanta łódzkiego Poznańskiego, a w roku 1900 był guwernerem... w Petersburgu u dyrektora banku Azowsko-Dońskiego. W sposób bardziej wiarygodny tłumaczył swe niedole życiowe sam Dygasiński: „...wziąłem się znów do belferki, ponieważ literatura, mimo dużej pracy z mej strony, licho mi służyła. Obuczam i wychowuję młodego hrabiego (Jana Karola) Chodkiewicza... chłopiec jest starszy (18-letni), dostatecznie pilny i wcale nieźle wychowany...“

Kiedy przeglądamy listy Dygasińskiego z Młynowa czy Massalan, z siedzib bogatych obszarników, gdzie pisarz był nauczycielem domowym, trzeba pamiętać, że pisał je nie początkujący autor, lecz twórca wielu popularnych powieści i nowel, wybitny pedagog, człowiek, który wielu inicjatorskimi akcjami zaznaczył trwałe ślady w dziejach kultury narodowej. Trudno wówczas bez wzruszenia czytać, jak głośny pisarz pociesza się, że oto hrabia-wychowanek jest „...wcale nieźle wychowany...“. Bywało i inaczej. Jeszcze w roku 1876 w czasopiśmie krakowskim *Szkice społeczne i literackie w Listach o naszym wychowaniu* wyjaśnił Dygasiński poniżają-

cą sytuację nauczyciela domowego w rodzinach bogatego obszarnictwa i burżuazji:

„Dzieci, wychowane w domu rodziców ubogich, nie posiadających środków na utrzymanie bon i guwernerów, którzy częstokroć w domach możliwych są tylko naukowymi lokajami (podkreślenie J.Z.J.), dzieci takie biedaków wychodzą, jak to mówią, na ludzi. Tymczasem wielcy panicze uczą się źle w ogóle i tylko wyjątkowo można od nich oczekiwać przymiotów pożądanych w każdym człowieku“.

Jeśli nawet wiele położymy na karb nieporadności i niepraktyczności życiowej Dygasińskiego, to przecież w jego losach mamy prawo odczytać dość typową sytuację polskiego pisarza u schyłku XIX wieku. Dygasiński — cokolwiek powiemy o jego licznych sprzecznościach i błędach ideologicznych — nie został płatnym apologetą sojuszu burżuazyjno-obszarniczego. Nieuchronnie musiał doczekać się losu „proletariatu naukowego“, o którym pisał w roku 1884 (*Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych*) polemizując z burżuazyjną tezą nadprodukcji w Polsce ludzi zajmujących się nauką:

„Nie trzeba tylko krakać złowieszczą na parę kopiejek za wiersz, nie trzeba ludzi zniechęcać bajkami o hiperprodukcji inteligencji, kiedy dookoła panuje nieuctwo i ciemnota. Zaiste, zbiry odbierają tylko kieski i czasem życie jednostkom, ale tego rodzaju pisarze odbierają społeczeństwu to, co może je jedynie odrodzić i podnieść“.

Dygasiński zmarł w Grodzisku pod Warszawą dnia 3 czerwca 1902 r. Pochowany został na Powązkach.

III

W zarysie biograficznym zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad krakowskim okresem życia Dygasińskiego. Nie tylko dlatego, że okres ten był pomijany przez badaczy. Doświadczenia krakowskie były szczególnie ważnym etapem w ideologicznym rozwoju pisarza. Pogłębiły one jego niechęć do przeżytków feudalnych w życiu i kulturze i spotęgowały ambicję walki z nimi. Doświadczenia krakowskie (w stosunku do sfer konserwatywno-klerykalnych) wspominać będzie Dygasiński jeszcze w roku 1882 (*My i nasze sztandary, Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuk Pięknych*):

„...Galicja, kraj, który z czasem pewnie wejdzie w skład społeczeństw cywilizowanych, ale obecnie odznacza się on popularną niewiarą do dzieł myślenia, a posiada temperaturę taką, iż w niej roślina zwana postępowaniem należy do niebezpiecznego importu, a jeśli ją tu kto pragnie aklimatyzować, to ona zaraz traci soki oraz woń sobie właściwą. Ludzie bowiem przywykli tutaj patrzeć na świat z małego punktu widzenia, tj. ze stanowiska potrzeb egoistycznych. Galicjanie są to ułamki społeczeństwa,

z których każdy goni za jakimś własnym lub kastowym interesem. Tradycja austriacka oraz rodowa i teologia zawarły potrójne przymierze. Stąd pochodzą znaczne anachronizmy wieku, jak np. brak faktycznego zrównania stanów, rozbrojenie rozumu i obawa piekła...”

Doświadczenia krakowskie nie zachwiały natomiast wiary pisarza w kapitalistyczny postęp i materialistyczne tradycje nauki burżuazyjnej. Dygasiński na początku lat osiemdziesiątych broni jeszcze gorąco programu pozytywistycznego. Broni go bodaj najdłużej ze wszystkich znanych pisarzy mieszczańskich. Szczególnie ostro atakuje klerykalizm i demaskuje kosmopolityzm konserwatystów i klerykałów i ich pretensję do reprezentowania patriotycznych dążeń narodu:

„...Gdzież jest więc ta nierozdzielność czy identyczność religii i patriotyzmu? Czy mamy na celu obecność, czy przyszłość swego kawałka ziemi, zawsze pragniemy tylko czegoś jak najzupełniej realnego. Rezultatem owych dążeń czysto ziemskiej natury jest praca żelazna około materialnego dobrobytu, około rozmnożenia wiedzy, wychowania potomstwa, ulepszenia różnych instytucji. Religijne uczucia mogą towarzyszyć tym społecznym procesom, ale żeby one były z nimi nierozdzielne lub identyczne — trudno dowieść. Można żywić pragnienie przechowania starej religii, tak jak starożytni Polacy czynili to po wprowadzeniu chrześcijaństwa, jednakże pragnienia tego rodzaju są czysto przypadkowe. To prawda, że religia wplata się po części w obyczaj krajowy, charakteryzuje go, atoli obyczaj ów dąży wszędzie i zawsze ku wyemancypowaniu się spod religijnego wpływu. Religia niech zostanie religią, ale nie róbmy zamętu i nie identyfikujmy jej z pierwiastkiem, który — czas już, aby miał sobie wyznaczone właściwe pole. Bo faktem jest, że dobrym patriotą może być człowiek nie posiadający krajowej religii... Frazes, bo jak tu nazwać gołosłowne twierdzenie, że religia i patriotyzm są nierozdzielne, obiega tymczasem szerokie koła i co już najmniej, rozdziera narodowo-społeczną jedność, nadaje jej dowolnie wyznaniową kłurwę...”

Przytoczyliśmy dwa obszerniejsze fragmenty z zapomnianych artykułów Dygasińskiego nie po to, abyśmy byli skłonni przeceniać ich nowatorstwo i głębię. Publicystyka autora *Zająca* świeci niewątpliwie blaskiem odbitym, nie ma w sobie tej pasji i oryginalności, jaką w najlepszych swoich artykułach mieli Świętochowski, Prus, Orzeszkowa czy Sienkiewicz. Trzeba jednak podkreślić, że na początku lat osiemdziesiątych jest Dygasiński jednym z najzarliwszych i najszczerzych obrońców postępu świeckiej oświaty, że akcentuje laicki charakter rzetelnej nauki w okresie, kiedy u wielu pozytywistów występują już objawy „znużenia” postępem. Szczególnie gorąco, odważnie i najdłużej broni Dygasiński materialistycznych koncepcji w naukach przyrodniczych.

W latach 1886—1887 obserwujemy w wystąpieniach publicystycznych Dygasińskiego wyraźne przemiany ideologiczne. Znajduje to wyraz

między innymi w związaniu się pisarza z grupą *Głosu*. W artykułach Dygasińskiego z tych lat odczytujemy ostre rozczarowanie do całej ideologii pozytywistycznej. Co więcej, pisarz potępia burżuazyjną praktykę społeczną i odsłania wyraźnie klasowy sens haseł pracy organicznej („...kto doszedł do dobrobytu?... — pisał w roku 1886 — ...przemysłowcy bogacili się u nas zawsze, no i używali bogactw tak samo przed programem pracy organicznej, jak i obecnie...“). Jednocześnie w ideologii Dygasińskiego zwyciężają jednak tendencje antycywilizacyjne i antyurbanistyczne. Zjawia się pochwała „swojskości“, apoteoza prymitywu i pierwotności chłopskiej. („Chłop jest mędrszy od inteligenta, ponieważ w każdej chwili ma na oku byt i jego podstawę; on pracuje, a niczego się nie zrzeka, co jest jego“).

IV

Działalność beletrystyczną rozpoczął Dygasiński późno, dopiero około 1883 roku ukazują się jego nowele o tematyce wiejskiej. I one przede wszystkim wypełniły pierwszy okres jego działalności pisarskiej do roku 1887.

Wczesne opowiadania Dygasińskiego demaskują przede wszystkim przeżytki feudalizmu. Ze szczególną uwagą i pasją piętnował pisarz podłość, egoizm, kosmopolityzm i potworności obyczajowe w życiu obszarnictwa (*Na pańskim dworze*, *Świat i ślepa dziewczyna* i in.). One były najbardziej dostępne jego obserwacjom i doświadczeniom społecznym. W obserwacjach tych mieściła się również często podkreślana przez Dygasińskiego służebna rola plebanii wobec obszarnictwa. I właśnie w obrazach dworu i plebanii ukazał pisarz największą wnikliwość i krytycyzm.

Demaskowanie nadużyć i przeżytków feudalnych dworu obszarniczego pełniło wówczas niewątpliwie rolę postępową. Upadającemu i utracjuszowskiemu dworowi została programowo przeciwstawiona pracowita i zapobiegliwa wieś. Twardy, wytrwały chłop wystąpił jako jaskrawe przeciwstawienie biologicznego wyczerpania arystokracji. W tym przeciwstawieniu — chłopska ciężarna i wyczerpanie szlacheckie — na plan dalszy została jednak usunięta sprawa klasowego zróżnicowania wsi. Wystąpiły natomiast naturalistyczne koncepcje tłumaczenia praw kierujących życiem społecznym. W świecie ludzkim, jak i w świecie zwierzęcym, panują w istocie te same prawa, bezwzględna walka o byt. Ten „materializm przyrodniczy“ (według określenia Marksa) nie pozwalał na ukazanie specyfiki praw rządzących życiem społeczeństwa, lekcewał bowiem uwarunkowania społeczne losów ludzkich. „Wielkie prawa przyrody — pisze Dygasiński w opowiadaniu pt. *On i Psyche* — wypiętnowały się w umyśle i sercu człowieka, a obok nich, podrzędnie tylko, istnieją tylko znikome, drobne i zmienne prawa społeczne“.

„Materializm przyrodniczy“ Dygasińskiego widoczny jest szczególnie w cyklu opowiadań będących swoistą, polską odmianą powieściowego cyklu Zoli pt. *Rougon Macquart — Na pańskim dworze, Von Molken, Głód i miłość, Na warszawskim bruku*. Występuje on jaskrawo i w opowiadaniach, w których pisarz przeprowadza paralełę między życiem zwierząt i ludzi (*Co się dzieje w gniazdach, Wilk, psy i ludzie*). Manifestuje go zresztą Dygasiński w częstym, po prostu natrętnym komentarzu odautorskim, jaki spotykamy w każdym niemal utworze.

Mimo naturalistycznych uogólnień pierwsze opowiadania Dygasińskiego mają wiele wartości realistycznych w demaskowaniu zacofania feudalnego. Wbrew odautorskim naturalistycznym komentarzom ukazywał pisarz rzeczywiste, społeczne przyczyny nędzy i poniżenia komorników, służby folwarcznej (np. *Za krowę, Wilk, psy i ludzie*). W formie na pół żartobliwej uwagi spostrzegał przecież Dygasiński, sam często deklamowany, analogię między losem inteligenta pracującego a losem wiejskiego proletariusza. „Mój sprawiedliwy obywatel ze Skowronna nie miał nawet własnej chałupy: był to bowiem komornik podobny nieco do mnie, posiadał, podobnie jak ja, żonę i dzieci, pracował jak ja — chociaż nie w zawodzie literackim“.

Około roku 1887 występują w pisarstwie Dygasińskiego istotne przemiany ideologiczne. Widzieliśmy je szczególnie jaskrawo w publicystyce pisarza, w zwycięstwie tendencji ludomańskich. Wystąpią one w pierwszej jego powieści *Właściciele* (1887), w której Dygasiński podejmuje po raz pierwszy w obszerniejszej konstrukcji artystycznej próbę ukazania pozytywnego bohatera historii. Powieść zawiera wiele trafnych, realistycznych spostrzeżeń na temat życia wsi w Królestwie w latach osiemnastych. Przedstawia np. trafnie proces parcelacji ziemi szlacheckiej, wyrastanie kułaka, niedolę służby folwarcznej. *Właściciele* świadczą jednak zarazem o odchodzeniu pisarza od realizmu, o narastaniu tendencji ludomańskich. Szymon Dziura, pozytywny bohater powieści, jest „dostojnym kmieciem“ (ukazanym dla uwierzytelnienia tej postaci wobec czytelnika — w świecie konkretnych realiów życia wiejskiego), o którym pisali patetycznie Dygasiński i ideologowie *Głosu*. Wyraźniej wystąpi ten bohater w powieści *W Swojczy, czyli żywot pracowitego włościanina* (1899). Jest to szczególnie jaskrawy przykład fałszywych uogólnień społecznych i narastania wstecznych tendencji w pisarstwie Dygasińskiego. Powieść jest pochwałą chłopa-posiadacza. Jego właśnie obdarza Dygasiński autorytetem moralnym i ukazuje go jako wzór do naśladowania dla całej wsi. Każdy chłop (i biedniak) ma możliwość w kapitalistycznym porządku stać się „pocziwym włościaninem“, czyli zamożnym gospodarzem. Dygasiński nie pominął wprawdzie rozwarstwienia klasowego wsi, ale osłabił konflikt między biedotą wiejską a kułactwem przez niesłuszne uogólnienie (biedniacy — to przede wszystkim ludzie niedbali i leniwi) lub przez naturali-

styczną groteskę (przykład parobka jako zawsze głodnego, „żartego chłopca“). W *Żywocie poczciwego włościanina* dał również Dygasiński nierealistyczny, nietypowy przykład rozwiązania konfliktu między komornikiem i chłopem bogaczem. W tym rozwiązaniu dużą rolę odgrywa plebania. Dzięki interwencji proboszcza bogaty chłop oddaje córkę synowi żebraczki, który zostaje później soltysem.

Rozwiązania i wzorce ideologiczne, jakie ukazywała historia „poczciwego włościanina“, charakteryzują bardzo wyraźnie regres ideologiczny twórczości Dygasińskiego. Powieść *W Swojczy* służyła niewątpliwie — jak cała ideologia ludomanii i *Głosu Popławskiego* — sprawie sojuszu burżuazji z wiejskim bogaczem. Kiedy zestawimy tę obiektywną funkcję późniejszego pisarstwa Dygasińskiego z jego żarliwym, szczerym protestem przeciw praktyce życiowej obszarnictwa i burżuazji (tak widocznym nie tylko w jego listach, lecz i w wielu opowiadaniach i powieściach — choćby np. *Dni i noce w kantorze* lub *Gorzalka*), wówczas zobaczymy jeden z najbardziej jaskrawych przykładów błędzeń ideologicznych polskiej inteligencji u schyłku XIX wieku. Dygasiński, w latach siedemdziesiątych gorący bojownik z przeżytkami feudalizmu, u schyłku lat osiemdziesiątych gorzko rozczarowany do burżuazyjnego postępu, nie dostrzegał historycznej roli proletariatu. W utworach z życia Warszawy widzimy raczej ludzi marginesu społecznego, „wysadzonych z siodła“ i męty wielkomiejskie. W tej sytuacji rzeczywistą krytykę ustroju zastąpiły wypadki antyurbanistyczne i krytyka obyczajów.

Fałszywe uogólnienia społeczne i naturalistyczne uproszczenia życia społecznego nie potrafiły jednak i w latach dziewięćdziesiątych zniszczyć realistycznych wartości utworów Dygasińskiego. Jest w nich gorąco odczuta niedola społeczna. Odczytujemy ją we wzruszających losach biedoty wiejskiej, w szczególności służby folwarcznej. Znajdziemy ją między innymi i w przedostatniej książce pisarza, w historii o *Margieli i Margielce* (rok 1901). Wyzyskiwana i poniżana komornica wiejska Margiela znajduje po wielu perypetiach życiowych pracę we dworze. Zostaje pomywaczką, a jej córka służącą „paniusi“. „Łaska boska nad wami jak najwyraźniej świeci“ — tak oznajmia jedna z kobiet „dobrą nowinę“ zmaltretowanej Margielce. Dygasiński w zakończeniu powieści ukazuje jednak rzeczywistą niepewność losów biednej komornicy: „Musimy to dodać, że we dworze zmieniano teraz co miesiąc pomywaczkę i służącą paniusi“. Nawet w powieści apoteozującej wiejską burżuazję (*W Swojczy*) jedną z najbardziej pamiętnych scen jest opis niedoli wiejskiej biedoty i ich mieszkań, gdzie ludzie „wiedli i gnuśnieli w okropnym zaduchu, wilgoci, stęchliźnie“.

W tym ostatnim okresie powstaje również znana, najlepsza powieść Dygasińskiego pt. *Zajac*, realistyczny obraz z życia folwarku, ukazujący w trafnie zaobserwowanych i pełnych humoru scenach światak oficjalistów

dworskich, demaskujący obłudę moralności utrwalanej przez klasy panujące

V

W utworze pt. *W niewoli u człowieka*, pisanym w roku 1887, w okresie narastającego rozczarowania do kapitalistycznego postępu, tak ujmował Dygasiński sens historii „...wyzysk jednych, ażeby drugim było lepiej. Dotychczasowe dzieje świata nic innego nie przedstawiają“. Mimo wszystkich błędzeń ideologicznych był Dygasiński — sam wyzyskiwany — niewątpliwie po stronie wyzyskiwanych. Elementy rzetelnego humanitaryzmu zapewniają wielu stronicom jego utworów trwałą pamięć i u współczesnego czytelnika.

Trzeba jednak tych stronic cierpliwie szukać. Wartość pisarstwa Dygasińskiego jest nierówna zarówno pod względem ideologicznym, jak i artystycznym. Dygasiński pisał w pośpiechu, „pod ołowianej litery urzędem“ („...piszę za prędko „dniówkę“ — stwierdził w liście do córki — to zabija robotę. Cóż począć, kiedy tak trzeba. Szczęśliwy jestem aż nadto, jeżeli mogę wydołać i napisać tyle, ile się daje sprzedać“). Dlatego niejednokrotnie utwory jego sprawiają wrażenie brulionu, nie trudno w nich dostrzec dłuższy i powtórzenia.

Mimo tych wszystkich słabości ideologicznych i artystycznych powieści i nowele Dygasińskiego mówią nam wiele realistycznej prawdy o życiu różnych kręgów społecznych, a przede wszystkim o życiu podstawowych mas narodu, biedoty wiejskiej. Spotykamy w nich żywe i świeże obserwacje życia przyrody. Dygasiński opisywał niejednokrotnie typowe elementy polskiego krajobrazu, szczególnie ukochanego Poniidzia. Są to opisy nasycone głębokim liryzmem i zarazem realistyczne, bo ukazujące człowieka i jego pracę nad przekształceniem przyrody. Zarówno w przedstawianiu losów ludzkich, jak i opisach przyrody posługiwał się pisarz językiem prostym, wziętym — powtórzmy tu słowa Żeromskiego o wielkim klasyku polskiej prozy Sienkiewiczu — „z pospolitego języka, z mowy codziennej szlachty i mieszczan i chłopstwa“.

Dygasiński nie zajmuje w dziejach polskiej literatury tak wysokiego stanowiska, jak wielcy realiści krytyczni: Prus, Orzeszkowa, Żeromski. *Pięćdziesiąt lat od śmierci pisarza* — to jednak dostateczny okres czasu, aby stwierdzić, że znaczna część spuścizny Dygasińskiego jest żywa. Autor *Zająca* ma w literaturze narodowej swoje odrębne i znaczne miejsce zarówno ze względu na wiele realistycznych treści swego pisarstwa, na trafne obserwacje społeczne, jak i ze względu na oryginalny artyzm w ukazywaniu człowieka i przyrody ojczystej. Lektura jego książek poszerza rzetelnie naszą wiedzę o realistycznych tradycjach polskiej prozy u schyłku XIX wieku. Dygasiński — to naprawdę pisarz niedoceniany.

PROGRAMY I PRAKTYKA SZKOLNA

JERZY KUBIN

PRACA WYCHOWAWCZA SZKÓŁ

w świetle wypracowań uczniów klas siódmych

W końcu ubiegłego roku szkolnego Państwowy Ośrodek Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych zorganizował przy współudziale władz szkolnych badania wyników nauczania. Między innymi z języka polskiego. Badanie obejmowało obok dyktanda, egzaminu z czytania i gramatyki również i wypracowania. Zakres badań był szeroki. Wypracowanie pisało 4466 uczniów w 139 szkołach.

Temat wypracowania brzmiał: „W jakim zawodzie chciałbym pracować i dlaczego“? Temat ten był dla uczniów interesujący. „Temat wypracowania chwycił“ — wyraziła się jedna z nauczycielek prowadzących badanie. Temat „chwycił“ także od strony celów wytkniętych badaniu. Wypracowania umożliwiają bowiem poznanie, w jakiej mierze szkoła realizuje ogólne cele wychowawcze nauczania, czy nauczanie nie jest werbalne, czy jest dostatecznie bliskie życia, w jakim stopniu powiązane jest z ideami Planu 6-letniego i czy rzeczywiście wywiera wpływ na kształtowanie pojęć nie związanych bezpośrednio z materiałem literackim.

Wypracowanie wymagało odpowiedzi, której sama szkoła nie nauczyła, wymagało samodzielnego zastosowania różnych wiadomości. Przede wszystkim jednak wypracowanie dało uczniom okazję do swobodnego wyrażania swej postawy ideologicznej i społecznej.

Światopogląd naukowy

Jednym z celów nauczania języka polskiego, podobnie jak innych przedmiotów, jest — jak mówi *Program* — „kształtowanie naukowego światopoglądu opartego na fundamencie współczesnych osiągnięć materializmu dialektycznego i historycznego“.

Nie wszyscy piszący znajdowali okazję do wyrażenia swego światopoglądu. Wyowiedzi świadczące o pracy nauczycieli nad wyrobieniem naukowego światopoglądu spotkaliśmy głównie w dwóch grupach wypracowań. Są to wypracowania uczennic wybierających zawód nauczycielski i lekarski, a po kilka takich uczennic znalazło się w każdej szkole. Zawody te wybierają głównie dziewczęta.

Uczennice, które chcą zostać nauczycielkami, piszą o potrzebie wychowania nowego człowieka. Chcą wychowywać nowe pokolenie w duchu socjalistycznym. Chcą walczyć z ciemnotą i przesądami. Na przykład uczennica Szkoły Podstawowej w Nieśluchowie J. Skrzyszewska pisze: „Wiemy, że za czasów panowania kapitalizmu bardzo mała ilość umiała czytać i pisać. Umieli czytać tylko księża i panowie, a biedni chłopcy i robotnicy tylko musieli pracować u pana. Księża znowu głosili, że kto będzie się modlił i dawał księżom pieniądze, to pójdzie do nieba... Teraz tak nie będzie, bo chcemy stworzyć nowe życie robotnika“.

Większość piszących zdaje sobie sprawę z tego, że istniejący do niedawna

w Polsce analfabetyzm, zabobony i przesady to dziedzictwo minionych okresów feudalizmu i kapitalizmu.

Zwalczanie zabobonów jako jedno ze swych przyszłych zadań widzi wiele uczennic, które pragną zostać lekarkami. I tak jedna z uczennic III Państwowego Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnego w Łodzi pisze o chorych, których w zapadłych wsiach oddawano pod opiekę znachorów i „zamawiaczy“. „Kiedy skończę studia, wyjadę do którejś z wsi polskich i tam pracując w lecznicy zajmę się jednocześnie akcją uświadamiającą“.

Interesującym przykładem skrzyżowania wychowawczego wpływu szkoły z wpływami otoczenia jest wypracowanie jednego z uczniów szkoły podstawowej w Zabłudowie. „Ja — pisze — rozumiejąc straty kapłanów w czasie okupacji, chcę obecnie poszerzyć nowe kadry kapłanów nie kapitalistycznych, lecz kapłanów budujących Plan 6-letni i rozwijających socjalizm w Polsce Ludowej“. Przykład ten ilustruje wpływ postępowego wychowania szkolnego na jednostki najbardziej ideologicznie obciążone. Tylko 4 uczniów na 4466 pisze, że chce kształcić się „na księdza“.

Olbrzymia większość wypracowań świadczy o niewątpliwych osiągnięciach szkoły realizującej „wychowanie w szczerym, ludowym patriotyzmie i internacjonalizmie“ jak określa program jako jedno z głównych zadań wychowawczych nauczycieli języka polskiego. Ponad 80% motywów wyboru zawodu stanowią motywy ideologiczno-społeczne. Wprawdzie połowa tych prac ma charakter ogólnikowy, jednak w wielu z nich można mimo to stwierdzić szczerzy ludowy patriotyzm.

„Przyczynić się do rozbudowy przemysłu“, „do wzrostu dobrobytu mas pracujących“, „budować nowe, jasne domy dla robotników“, „wychowywać na dobrych obywateli Polski Ludowej“, „uczyć, jak pracować i poświęcać się dla swej Ojczyzny“, „bronić Ojczyzny przed amerykańskimi imperialistami“ — oto najczęściej spotykane, typowe motywy. W naszej klasyfikacji motywów zaliczaliśmy je do ogólnikowych, jeśli nie były w wypracowaniu szerzej rozwinięte.

Wypracowań o rzeczowej motywacji ideologiczno-społecznej jest około 40%. Wypracowań ideologicznie dobrych jest jednak znacznie więcej, gdyż ponad 50%. Różnica wynika głównie stąd, że są wypracowania dobre ideologicznie, ale częściowo nie na temat. Zacytujemy obecnie szereg wypowiedzi typowych dla prac o rzeczowej motywacji ideologiczno-społecznej.

Wyszyński Zdzisław ze Szkoły Ćwiczeń w Leśnej Podlaskiej chce zostać nauczycielem i pisze: „Przed naszym narodem stanęło ogromne zadanie. Zadaniem tym, jak wiemy, jest realizacja Planu 6-letniego i budowa podstaw socjalizmu. Do tak poważnego zadania potrzeba nam ludzi mądrych i uświadomionych, ludzi gotowych wszystko poświęcić dla szczęścia i rozwoju ludowej ojczyzny. Aby wśród szerokich mas społeczeństwa polskiego wyrobić patriotyzm i nienawiść do wszelkiego wyzysku i jego obrońców, potrzeba narodowi polskiemu wykwalifikowanych i rozumiejących swoje zadanie nauczycieli — nauczycieli wywodzących się z ludu, a nie nauczycieli synów czy córek wywłaszczonej klasy kapitalistycznej“.

Bobiatyńska Maria ze Szkoły Ćwiczeń w Giżycku pisze o walce nauczycieli o pokój. Nauczyciele uczą dzieci nienawiści do wojny imperialistycznej i kapitalistów; uczą miłości do ludzi pracy. „Młodzież po wyjściu z takich szkół — cytujemy dosłownie — będzie wiedziała, kogo ma nienawidzić, a kogo kochać. Dawniej nie było wiadomo, kogo nienawidzić, więc nienawidzono całych państw, lecz przecież we wszystkich krajach mieszkają robotnicy, którzy tak jak my chcą pokoju i nienawidzą kapitalistów“.

Koźba Adam ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Jeleniej Górze chce zostać elektrotechnikiem. „W Planie 6-letnim — pisze on — jest przewidziane, że w ciągu lat sze-

ściu mogą być przeprowadzone linie sieci elektrycznej niemal po całej Polsce. Przy pomocy elektryczności na wsi rolnik polski wykona prądziej, lepiej i wydatniej swą pracę... chcę, by swą pracą dać kres wojnie i jej slugusom: imperialistycznym, którzy rozpętali wojnę w Korei“.

Poczucie solidarności z obozem postępu i socjalizmu cechuje 90% wypracowań. Większość uczniów, jakkolwiek nie zawsze w ścisłym związku z tematem, daje wyraz przeświadczeniu, iż praca nad odbudową i rozbudową gospodarki narodowej i kultury wymaga utrzymania pokoju, musi wiązać się z walką o pokój. Jedna z uczennic Szkoły Ćwiczeń w Lęborku pisze: „Kapitaliści anglo-amerykańscy chcą dla swego zarobku rozpętać nową wojnę. Przed tą wojną broni się lud całego świata... Gdy na świecie panuje pokój, mogą się rozwijać uczelnie, uzdrowiska i szkoły. Państwa ludowe ze Związkiem Radzieckim na czele stoją na straży pokoju“.

Jako jedno z podstawowych zadań nauczyciela w zakresie kształcenia socjalistycznej moralności wymienia dalej *Program* „rozwijanie przekonania o wyższości gospodarki uspołecznionej krajów socjalistycznych nad gospodarką kapitalistyczną, opartą na wyzysku i krzywdzie społecznej“. Przekonaniu temu daje wyraz większość uczniów pragnących pracować w górnictwie, hutnictwie, przemyśle i rolnictwie (ok. 40% piszących).

„Ja — pisze jeden z uczniów Podstawowej Ogólnokształcącej Szkoły St. Podst. i Lic. w Namysłowie — pragnąłbym pracować w zawodzie hutnika. Każdy hutnik wie, że nie wytapia stali dla robienia armat i czołgów, lecz robienia maszyn i traktorów, które służą gospodarce pokojowej. W krajach kapitalistycznych hutnik wie, że stal, którą on wytapia, służy do wyrabiania bomb, czołgów i armat“. Natomiast uczennica Szkoły Podstawowej nr 2 w Lipnie pisze: „Chcę być traktorzystką i pracować w spółdzielni produkcyjnej. Będę zaorywała pola. Każdy kawałek ziemi będzie wykorzystany, znikną odłogi... stanę w rzędzie przodowników pracy i natchnę zapalem swoich towarzyszy, aby i oni wspólnie, razem budowali nową wieś, wolną od wyzysku, wieś socjalistyczną“. „Ustrój, w którym żyjemy — pisze inny uczeń ze Szkoły Ćwiczeń w Zgierzu — opiera się przede wszystkim na pracy. Praca człowieka jest siłą i potęgą, z której wyrasta nasza Ojczyzna...“

Okolo 15% uczniów podaje jako główne motywy wyboru zawodu: zamiłowanie, zainteresowanie, zdolności, przy czym 12% uczniów pisze wypracowania ideologicznie tylko poprawnie.

Okolo 3% wypracowań pozbawionych jest jakichkolwiek akcentów ideologicznych. W stosunku do całości odsetek ten nie ma większego znaczenia. Istnieją jednak szkoły, w których połowa uczniów pisze wypracowania pozbawione akcentów ideologicznych, reszta zaś — ideologicznie tylko poprawne, a rzadko — dobre.

Oświecenie ideologicznie fałszywie daje nieco ponad 1% uczniów. Są to najczęściej uczniowie, którzy określając swój przyszły zawód kierują się materialnymi korzyściami. Na przykład jedna uczennica pisze, że chce zostać dentystką, założyć swój własny gabinet dentystyczny i dobrze zarabiać, inna zaś pisze: „lubię szyć, a potem dostać za to pieniądze“. Jeden z uczniów chce zostać rybakim i mieć własną hodowlę.

Z wyraźnym przeżytkiem kapitalistycznej mentalności spotykamy się w wypracowaniu jednego z uczniów Szkoły Podstawowej nr 21 w Lublinie. Pisze on: cytujemy dosłownie „...żeby robotnicy mogli budować, potrzebne do tego są plany. Plany te właśnie ja pragnąłbym wykonywać. Ze względu na mnie zawód ten przynosi mi dużo korzyści: po pierwsze, pracownicy są dobrze wynagradzani i mają zapewnioną pracę, po drugie, mam do tego zamiłowanie“.

Indywidualistyczna etyka chrześcijańska znalazła wyraz w wypracowaniu jednej z uczennic Szkoły Podstawowej w Chodorówce, która pisze, że chce iść do szkoły ogólnokształcącej, „aby pracować nad swoim charakterem i urabiać swój umysł“.

Podobnie część uczennic, które pragną zostać lekarkami, motywują swój wybór ogólnikową chęcią niesienia pomocy bliźniemu.

Prac ideologicznie fałszywych jest mało nie tylko w stosunku do całości, ale również w poszczególnych szkołach. Do wyjątków należy Szkoła Podstawowa nr 149 w Warszawie, gdzie 25% wypracowań jest fałszywych ideologicznie.

Idee i zadania Planu 6-letniego w wypracowaniach

Większość wypowiedzi (ponad 60%) zawiera jedynie wzmiankę na temat Planu 6-letniego. Są to najczęściej wzmianki ogólnikowe w rodzaju „chcę przyczynić się do realizacji Planu 6-letniego“. Niektórzy dodają przy tym, że zadaniem Planu 6-letniego jest zbudowanie podstaw socjalizmu. Wzmianki takie znajdujemy w wypracowaniach uczniów wybierających wszelkie zawody. Na przykład „chcę być krawcową i przyczynić się do realizacji Planu 6-letniego“. „Chcę być ekspedientką, ażeby przyczynić się do wykonania Planu 6-letniego, a nawet: „Chcę pracować w zawodzie fryzjerskim, by powiększyć kadry budownicze dla realizacji Planu 6-letniego“. W wypracowaniach tych spotykamy się z przeświadczeniem, któremu uczniowie dają niejednokrotnie bezpośredni wyraz, iż wszelki zawód jest dobry i w każdym zawodzie można równie dobrze realizować zadania Planu 6-letniego. Oto jedna z uczennic Szkoły Podstawowej w Książkach chce zostać krawcową i pisze: „Każdy zawód, który istnieje, jest zawodem potrzebnym i tak samo pożytecznym, jak każdy inny zawód“...

Jest to wyraźny efekt wpływów szkoły, która w większości wypadków poprzestaje na wyrobieniu takiego właśnie przeświadczenia. Można by z tego sądzić, że uczniowie ci nie znają Planu 6-letniego.

Ale spotykamy też zjawisko innego rodzaju. Uczniowie niektórych szkół piszą całe wypracowania na temat Planu 6-letniego, podając niejednokrotnie dokładne liczby, aby w końcu wymienić jakikolwiek zawód.

Typowym przykładem jest Szkoła Podstawowa w Szczańcu (okręg Zielona Góra), gdzie dzieci piszą całe wypracowania o planach 3-letnim i 6-letnim, dodając do tego dwa zdania na temat wyboru zawodu.

Powierzchnowe w większości szkół wiązanie idei i zadań Planu 6-letniego z pracą wychowawczą znajduje wyraz w znamiennej dysproporcji pomiędzy zawodami szczególnie ważnymi dla realizacji Planu 6-letniego a zawodami najczęściej wybieranymi. Do najczęściej wybieranych należą bowiem:

1. szkolnictwo — 777 uczniów; czyli ok. 17% i
2. służba zdrowia — 669 uczniów, czyli ok. 15%.

Natomiast górnictwo, hutnictwo i przemysł chemiczny wybrało łącznie 144 uczniów, czyli około 3%.

Na przyczyny takiego stanu rzucają nieco światła uwagi nauczycieli. Niektórzy z nich piszą, że szczególnie doniosłym sprawom, jak sprawa pokoju czy sprawa Planu 6-letniego, poświęcają oddzielne lekcje. Nie spotykamy natomiast ani jednej wypowiedzi, która by mówiła, w jaki sposób te doniosłe sprawy przenikają lekcje, w jaki sposób wpływają na organizację całej pracy wychowawczej. Odnosi się wrażenie, że nauczyciele kończąc swoje lekcje o Planie 6-letnim uważają całe zagadnienie za wyczerpane.

Należy żałować, że nie wypowiedzieli się na ten temat nauczyciele tych szkół, które osiągnęły w tym zakresie dobre wyniki. Są to między innymi:

1. Szkoła Podstawowa w Żarowie (okręg Wrocław)
2. Szkoła Podstawowa nr 2 w Inowrocławiu
3. Szkoła Podstawowa w Soninie (okręg Rzeszów)
4. Szkoła Podstawowa nr 10 w Katowicach.

Większość uczniów tych szkół pisze o wybieranym zawodzie na tle wielkich zadań Planu 6-letniego, niejednokrotnie przeciwstawiając obecny okres okresowi Polski przedwrześniowej.

O możliwości głębszego powiązania pracy wychowawczej z ideami i zadaniami Planu 6-letniego świadczy ogółem około 30% wypracowań, w których uczniowie w sposób rzeczowy wiążą wybierany zawód z Planem 6-letnim.

W n i o s k i

Akcentując pozytywne osiągnięcia szkół nie możemy jednak zapominać, że ponad 50% wypracowań ma charakter ogólnikowy, deklaracyjny.

Należy położyć szczególnie nacisk na ściślejsze powiązanie szkoły z budownictwem socjalizmu w Polsce. Realizacja ogólnych celów wychowawczych nauczania nie znajduje odpowiedniej konkretyzacji w zakresie celów najbliższych. W wypracowaniach uczniów jest za dużo deklaracyjności, a za mało rzetelnej wiedzy o przeobrażeniach naszego kraju. Niezbyt widoczny jest wpływ tych przeobrażeń na motywy wyboru zawodu przez uczniów. Niewątpliwie i ta deklaracyjność jest już czymś wartościowym, trzeba tylko od niej prowadzić umiejętnie uczniów do połączenia własnych planów życiowych z budownictwem socjalizmu w Polsce i co za tym idzie, do pogłębienia wiedzy o tym budownictwie.

Codzienna praca lekcyjna w zakresie języka polskiego powinna być w większym stopniu przeniknięta treścią życia społeczno-gospodarczego własnej miejscowości, gminy, powiatu, okręgu i całego kraju. Nie wystarczy, że uczniowie deklamują o zmianach, jakie wprowadził lub zapowiada Plan 6-letni, trzeba, żeby szkoła żyła tymi zmianami, głęboko się nimi interesowała i żywo na nie reagowała.

WIKTOR CZERNIEWSKI

WYPRACOWANIA Z ZAKRESU HISTORII LITERATURY POLSKIEJ W KLASIE X

Badania wyników nauczania przeprowadzone w czerwcu 1951 r. przez Państwowy Ośrodek Oświatowych Prac Programowych i Badań Pedagogicznych objęły również klasy dziesiąte w liceach ogólnokształcących i w szkołach jedenastoletnich oraz klasy trzecie w liceach pedagogicznych. Metodą egzaminu pisemnego zbadano między innymi stopień opanowania przez uczniów tych klas wiadomości, umiejętności i nawyków, przepisanych programem języka polskiego.

Analizą szczegółową objęto prace 2015 uczniów z 71 klas, w tym 37 klas trzecich i liceów pedagogicznych, 20 klas dziesiątych szkół 11-letnich i 19 klas dziesiątych liceów ogólnokształcących.

Uczniowie opracowywali w ciągu 4 godzin (240 minut) jeden z następujących tematów: 1. Idea walki o wolność narodową i społeczną w twórczości Mickiewicza i Słowackiego, 2. Dzieje życia Jacka Soplicy na tle przemian historycznych w ówczesnej Polsce, 3. *Lalka* Prusa jako obraz życia mieszczaństwa polskiego w okresie kapitalizmu, 4. Walka z pozostałościami feudalizmu w literaturze pozytywistycznej.

Tematów uczniowie nie mogli wybierać. Każdy z uczniów pisał pracę na temat wyznaczony mu przez komisję, zgodnie ze wskazówkami instrukcji.

Tematy badań w r. 1951 umożliwiały sprawdzenie, czy szkoły uzyskują wymienione w programie wyniki nauczania i czy z tego względu można je uważać za całkowicie właściwe dla ustalenia wiadomości i umiejętności uczniów badanych klas.

Komisje badające wyniki nauczania oceniały prace uczniów na podstawie jednolitych kryteriów i norm ocen, opracowanych w Ośrodku na podstawie wymagań programowych oraz doświadczeń z badań od r. 1950. Brano przy tym pod uwagę stopień poprawności pracy zarówno pod względem treści, jak i formy. Przy analizie treści badano zrozumienie tematu, stopień samodzielności w jego rozwinięciu, pogłębienie treści, oświetlenie ideologiczne oraz zasób wiadomości rzeczowych z zakresu danego tematu. Zwracano przy tym uwagę na umiejętność logicznego i samodzielnego myślenia, na planowość układu pracy, zachowanie trójdziałności oraz proporcji poszczególnych części składowych.

Główną uwagę zwracano na treść. Nie mogła w myśl tych założeń otrzymać oceny dostatecznej praca poprawna pod względem stylistycznym i nie mająca błędów ortograficznych, ale bądź napisana całkowicie nie na temat, bądź błędna w ogólnym ujęciu ideologicznym, bądź też ujęta zbyt powierzchownie i werbalnie lub zawierająca wiele błędów rzeczowych. Zgodnie jednak z wymaganiami programowymi za rażąco brak poprawności w zakresie stylu, języka ortografii i przestankowania, nawet przy dobrym ujęciu treści i poprawnym oświetleniu ideologicznym, oceniano pracę jako niedostateczną.

Normy z r. 1951 były bardziej szczegółowo sprecyzowane aniżeli normy z r. 1950, gdyż uwzględniały stopień poprawności oświetlenia ideologicznego oraz ściśle określały maksymalną liczbę błędów stylistyczno-językowych, ortograficznych i przestankowych, dopuszczalnych przy ocenie dostatecznej, dobrej i bardzo dobrej.

Wprowadzone przez Ośrodek Badań Pedagogicznych tytułem próby normy ocen spotkały się, jak wynika ze sprawozdań komisji, z dużym zainteresowaniem zarówno ze strony nauczyciela badanych klas, jako też samych komisji. Była to bowiem obok norm ustalonych przez konferencję kierowników ośrodków dydaktyczno-naukowych języka polskiego¹⁾, pierwsza próba wprowadzenia jednolitych dla wszystkich szkół norm ocen z języka polskiego, gdyż w r. 1950 normy opracowano w Ośrodku wyłącznie do własnego użytku.

Sprawozdania komisji zawierają sporo uwag na temat zastosowanych w roku bieżącym norm. Spora ilość komisji uważała te normy za „właściwe“, „nie budzące zastrzeżeń“. Większość jednak komisji jest zdania, że normy te są „zbyt wygórowane w stosunku do obecnego poziomu szkół“, „zbyt ostre“, „zbyt surowe“.

Różnice zdań w ocenie norm wynikały z różnicy poziomów nauczania w szkołach. W klasach o słabych wynikach nauczania komisje stwierdzały, że kryteria są za surowe, natomiast w klasach o dobrych lub nawet przeciętnych wynikach uważano je za właściwe.

Musimy jednak pamiętać o tym, że normy ocen muszą być oparte na wymaganiach programowych. Powinny one brać częściowo pod uwagę przeciętne wyniki nauczania, nie mogą jednak być obniżone z tego powodu, że część klas nie osiąga przeciętnego poziomu. Trzeba podnieść poziom nauczania w tych szkołach, a nie dostosowywać norm do stanu istniejącego. Żądanie, żeby praca ucznia przechodzącego do klasy jednastej nie zawierała więcej niż 15 błędów z zakresu formy (w tym 5 błędów ortograficznych, 6 przestankowych i 4 stylistyczne), nie jest chyba wygórowane²⁾. Natomiast słuszne wydają się zgłoszone przez niektóre komisje projekty poprawek i uzupełnień, idących w kierunku ulepszenia zastosowanych norm. Wysunięto słuszne żądanie roz-

¹⁾ Porównaj artykuł E. Sawrymowicza *Jak należy oceniać prace piśmienne na egzaminie maturalnym* w nrze 13 *Głosu nauczycielskiego* z dnia 13 maja 1951 r.

²⁾ Normy radzieckie dopuszczają w tym przypadku tylko 3 błędy ortograficzne i 4 błędy interpunkcyjne.

różnienia wśród błędów stylistyczno-językowych oraz interpunkcyjnych błędów zasadniczych i drugorzędnych oraz postulat uwzględnienia przy ocenie rozmiaru wypracowania. (Prace uczniów miały przeciętnie 3—4 strony formatu kancelaryjnego, ale sporo było prac od 6—8-stronicowych).

Po przestudiowaniu opinii komisji oraz przeanalizowaniu części prac uczniowskich wprowadzono do norm ocen w Ośrodku pewne poprawki. Zwiększono dopuszczalną maksymalną liczbę błędów proporcjonalnie do ilości stron tekstu, wychodząc z założenia, że normy te obliczone były na 3—4 strony tekstu. Przy drugorzędnych błędach stylistyczno-językowych lub przestankowych dopuszczano większą ich ilość, z zastrzeżeniem jednak, żeby suma wszystkich błędów nie przekroczyła liczby 15 na 4 stronach arkuszowych.

W związku z tym trzeba było sprowadzone przez komisje i zweryfikowane przez WODKO prace uczniów poddać ponownej weryfikacji w Ośrodku Badań Pedagogicznych.

Szczegółowa analiza treści wypracowań pozwoliła na skontrolowanie stopnia realizacji programu w badanych klasach oraz na wykrycie typowych braków i błędów w wypracowaniach uczniów.

Z analizy tej wynika, że w 9 klasach (na 71 zbadanych) nie przerobiono *Lalki* Prusa. Uczniowie tych klas nie mogli więc opracować trzeciego tematu. W czterech klasach uwzględniono tylko temat I i II, gdyż nie przerobiono wcale pozytywizmu.

Większość nauczycieli przerobiła cały materiał programowy, nie zawsze jednak — jak stwierdzają sprawozdania — znalazł się czas na jego powtórzenie.

Podobnie jak w r. 1950, treść wypracowań została lepiej ujęta niż forma. Porównując wypracowania uczniów klasy X z r. 1951 z wypracowaniami uczniów klasy IX z r. 1950, stwierdzamy, że są one lepsze pod względem treści. Zwiększył się zasób wiadomości rzeczowych, wzrosła liczba prac napisanych na temat. Zaznaczył się również w tych wypracowaniach znaczny w stosunku do r. 1950 postęp pod względem naukowej, marksistowskiej interpretacji zjawisk literackich.

Najlepiej przedstawia się strona ideologiczna wypracowań napisanych na temat trzeci. (*Lalka* Prusa jako obraz życia mieszczaństwa polskiego w okresie rozwoju kapitalizmu). Gorzej znacznie wypadł pod tym względem temat drugi (Dzieje Jacka Soplicy na tle przemian historycznych w ówczesnej Polsce). Liczba prac napisanych nie na temat jest stosunkowo niewielka (9% ogółu), co świadczy o zrozumieniu tematu przez większość uczniów. Największe trudności sprawiał uczniom temat drugi i czwarty (Walka z pozostałościami feudalizmu w literaturze pozytywistycznej), najmniejszą — temat trzeci (51% ogółu prac napisanych na temat).

Z analizy treści wypracowań wynika, że zasób wiadomości rzeczowych posiadanych przez większość uczniów jest dosyć duży, jednakże uczniowie w bardzo wielu przypadkach nie umieją posłużyć się tymi wiadomościami do rozwinięcia tematu. W wielu wypracowaniach zgromadzono dużo materiału, ale nie zużytkowano go celowo.

Poddamy teraz analizie szczegółowej sposób opracowania przez uczniów każdego z czterech tematów.

47% uczniów piszących temat pierwszy opracowało go z całkowitym zrozumieniem omawianej problematyki. Dość dużo jest prac, w których idea walki o wyzwolenie narodowe i społeczne w twórczości Mickiewicza i Słowackiego została ujęta poprawnie, a często nawet zupełnie dobrze. Wielu uczniów wykazało dobrą znajomość epoki oraz twórczości obu tych pisarzy.

Sporo było klas, w których nauczyciele w mniejszym lub większym stopniu zrealizowali cele zakreślone przez program i dobrze opracowali z uczniami problematykę związaną z literaturą romantyczną. Uczniowie tych klas zrozumieli postępowe tradycje polskiego romantyzmu oraz związek literatury tego okresu z procesami społecznymi

i rozwoju sił wytwórczych, głęboko uświadomili sobie zarówno znaczenie idei walki o wolność społeczną i narodową, jak i bojowników tej idei, do których należeli także Mickiewicz i Słowacki. Wielu z uczniów podkreśliło, że walka o wolność narodową i społeczną staje się motywem dominującym w twórczości postępowego nurtu romantyzmu. Romantyzm rozpatrują oni często na tle stosunków polityczno-społecznych pierwszej połowy XIX w. w Polsce i w Europie.

Oto jak jedna z uczennic Liceum Ogólnokształcącego w Wirku pisze o romantyzmie: „Romantyzm był dalszym etapem walki politycznej i kulturalnej lewicy szlacheckiej oraz postępowych elementów stanu trzeciego, czyli mieszczańskiego. Romantyzm był buntem przeciwko nowym warunkom życia w społeczeństwie kapitalistycznym i przeciwko reakcyjnej polityce świętego przymierza, które odgrywało wówczas bardzo dużą rolę w Europie. Przede wszystkim zaś duży wpływ wywierało ono na Polskę, która znajdowała się pod zaborami Rosji, Prus i Austrii. Romantyzm polski dążył do wyzwolenia narodowego spod jarzma zaborców i do wyzwolenia społecznego chłopca. Romantycy buntowali się przeciwko elitarniej estetyce klasycyzmu, stworzyli nową tematykę, wprowadzając do niej ludowość i fantazję. Z tym to kierunkiem i z ówczesną rzeczywistością jest związana literatura romantyczna“. Po takim wstępie uczennica omawia kolejno idee walk o wolność narodową i społeczną w twórczości Mickiewicza, bierze pod uwagę takie utwory, jak: *Ballady i romanse*, *Grażynę*, *Konrada Wallenroda*, II i III część *Dziadów*, *Księgi pielgrzymstwa polskiego*, *Pana Tadeusza*, artykuły w *Trybunie Ludów* oraz *Skład zasad* i Słowackiego *Ode do wolności*, *Kordiana*, *Fantazego*, *Uspokojenie*, *Wyjdzie stu robotników*, *Grób Agamemnona*, wyjątek z *Beniowskiego*, *Do autora Trzech Psalmów*. W całym wypracowaniu widać dobrą znajomość twórczości obu pisarzy oraz zrozumienie ścisłego związku między walką o wyzolenie narodowe a walką o wyzolenie społeczne.

Sporo jest uczniów, którzy ukazują walkę sił antagonistycznych w danej epoce zgodnie z tezą Lenina o dwóch kulturach w łonie klasowego społeczeństwa. Na przykład uczennica klasy X liceum ogólnokształcącego w Łodzi po nakreśleniu społeczno-gospodarczego tła epoki i scharakteryzowaniu romantyzmu jako wyrazu sprzeczności społecznych, gospodarczych i politycznych, istniejących w pierwszej połowie XIX wieku, tak pisze: „Romantyzm rozwijał się w dwóch kierunkach: w kierunku romantyzmu postępowego, który dążył do zmiany istniejących stosunków oraz głosił idee walki o wolność i romantyzmu reakcyjnego, który pragnął zachować istniejący wtedy stan rzeczy“.

Można by przytoczyć dużo podobnych wypowiedzi.

W wielu wypracowaniach znajdujemy słowa świadczące o zrozumieniu znaczenia twórczości Mickiewicza i Słowackiego dla naszych czasów. W jednym z tych wypracowań czytamy: „Twórczość Mickiewicza bliska nam jest, ponieważ umiał on łączyć patriotyzm z wielką treską o wyzwolenie społeczne człowieka, umiał być patriotą i internacjonalistą zarazem“.

Jeden z uczniów w Głuchołazach pisze:

„I dziś, po długich latach walk, w Polsce Ludowej możemy powiedzieć, że Mickiewicz i Słowacki byli prawdziwymi szermierzami myśli postępowych, które dopiero w naszych warunkach zostały zrealizowane“.

Uczennica Liceum Pedagogicznego w Opolu tak kończy swoje wypracowanie: „Dziś mamy Polskę wolną pod względem politycznym, narodowym i społecznym. Dziś nie szlachta, lecz chłop i robotnik sprawuje władzę. Jakże szczęśliwymi czułoby się Słowacki i Mickiewicz, gdyby mogli zobaczyć polepszenie bytu chłopca, „duszę anielską wyzwoloną z czerepu rubasznego“, gdyby mogli ujrzeć maszyny na polu, chłopów czytających przy świetle elektrycznym *Pana Tadeusza*, gdyby mogli zobaczyć wieśniaczki słuchające radia.

Dziś, kiedy zrealizowane są marzenia tych poetów, kiedy Polska jest wolna pod każdym względem i buduje szczęśliwą, socjalistyczną przyszłość, pamiętamy o tych, którzy walczyli o to, co mamy dziś — o Mickiewicza i Słowackim“.

Podobne wypowiedzi mogą posłużyć za dowód, że wielu nauczycieli osiąga cele wychowawcze wytknięte przez program, że umie wydobyć wartości wychowawcze polskiej literatury romantycznej.

Obok klas, w których bądź wszyscy uczniowie, bądź większość spośród nich opracowała temat pierwszy pod każdym względem dobrze, było jednak dużo klas, w których nie umiano opracować tego tematu zgodnie z wymaganiami programowymi, pomimo że nadawał on wyraźny kierunek pracy ucznia nad doborem materiału treściowego. Analiza wypracowań napisanych na ten temat wykazuje, że większość uczniów bądź nie dostrzegła tego kierunku, bądź też dostrzegła go tylko w części. Wielu uczniów omawia tylko jedno z dwóch zagadnień zawartych w tytule wypracowania albo problem walki o wyzwolenie społeczne. Tam, gdzie poruszone są obydwie zagadnienia, występuje często nieporozumienie, czym różni się walka o wyzwolenie narodowe od walki o wyzwolenie społeczne i co łączy ze sobą te dwie formy walki.

W wielu wypracowaniach mamy, zamiast rozwinięcia zagadnień podanych w temacie, streszczenie utworów Mickiewicza i Słowackiego lub szczegółową biografię obu poetów. Wielu uczniów nie umie ująć twórczości Mickiewicza i Słowackiego na tle epoki, na tle przemian społeczno-gospodarczych. Za tło do swoich rozważań biorą często przejawy kulturalne lub też wypadki polityczne.

Są wypracowania, w których uczniowie stosują prymitywną aktualizację tematu, pisząc w zakończeniu o Planie 6-letnim i walce o pokój, często bez żadnego związku z poprzednimi rozważaniami.

Dość dużo jest jeszcze prac ujętych płytko i werbalnie.

W wielu klasach uczniowie wykazują dobrą znajomość materiału rzeczowego. Dużo jednak jest takich klas, w których większość uczniów ma wiadomości nie uporządkowane i nieutralone.

Piąta część wszystkich wypracowań napisanych na temat pierwszy zawiera rażące błędy rzeczowe. Najczęściej błędy te wynikają z niezajomości chronologii kierunków literackich oraz chronologii utworów, a często również z niezajomości historii. Jest sporo błędów świadczących o tym, że uczniowie nie czytali utworów, które omawiają. Oto kilka przykładowych błędów spotykanych często w wypracowaniach: „Romantyzm to prąd literacki XVIII wieku“, „Mickiewicz pisał III część „Dziadów w Rosji“, „Słowacki żyje w okresie powstania styczniowego“, „Mickiewicz na wieść o powstaniu listopadowym organizuje legiony polskie“, „Mickiewicz i Słowacki pochodzili ze środowiska małomieszczańskiego“.

Dość częste są błędy wynikające z pomieszania tytułów utworów, nazwisk pisarzy oraz szczegółów ich życia i działalności („Mickiewicz uczył się w Liceum Krzemienieckim“, „Mickiewicz napisał *Grób Agamemnona* i *Odę do wolności*, Słowacki zaś *Odę do młodości*, w *Dziadach* opisana jest miłość do ukochanej córki Urszulki“, „Ojciec Słowackiego, gdy dowiedział się o powstaniu listopadowym, wywiózł syna do Petersburga“, „autorem *Trzech Psalmów* jest Kraszewski“).

Wiadomości rzeczowe o Mickiewiczu i jego twórczości są na ogół gruntowniejsze aniżeli o Słowackim. W większości wypracowań, nawet poprawnie napisanych, Słowacki został bardzo po macoszemu potraktowany. Ograniczano się często do omówienia tylko kilku jego utworów (*Kordian*, *Uspokojenie*, *Wyjdzie stu robotników*). Takie utwory, jak *Beniowski* i *Do autora Trzech Psalmów*, bardzo często były pomijane, podobnie jak przy omawianiu Mickiewicza *Pan Tadeusz*. Tak samo twórczość publicystyczna Mickiewicza nie jest w ogóle przez wielu uczniów omawiana.

W uwagach wielu nauczycieli i komisji spotykamy dość często następujące wyjaśnienia, dlaczego temat ten wypadł gorzej od innych: treść *Pana Tadeusza* nie była przerabiana w klasie X, omawiano tylko tematy podane w programie.

Analiza wypracowań wykazuje jednak, że na zły wynik opracowania tematu drugiego wpłynęło przede wszystkim niewłaściwe ujęcie przez wielu nauczycieli wymienionego w programie zagadnienia: „*Pan Tadeusz* jako obraz stosunków feudalnych w Polsce“.

Były klasy, w których uczniowie dobrze zrozumieli temat II i umiejętnie go opracowali, wykazując dużą znajomość samego utworu oraz przeobrażeń społeczno-politycznych danego okresu dziejów. Uczniowie ci ujęli postać Jacka Soplicy na tle obrazu klasy szlacheckiej w warunkach rozkładu feudalizmu oraz na tle walk narodo-wyzwoleńczych.

Większość uczniów nie umiała omówić w strukturze społecznej i gospodarczej tego okresu, w jakim żyje bohater *Pana Tadeusza*. Uczniowie ci, jeśli ujmowali postać Jacka Soplicy na jakimś tle, to były nim wypadki historyczne, nie zawsze nawet wier-nie oddane. Po nakreśleniu tzw. „tła historycznego“ uczniowie opisywali dzieje Jacka Soplicy bądź bez żadnego związku z tłem, bądź też w bardzo luźnym z nim związku. W wielu wypracowaniach omawiano dane zagadnienie tak, jakby tematem wypracowania były tradycyjne: „Zbrodnia, pokuta i rehabilitacja Jacka Soplicy“. Postać ta ujęta została w tych pracach w zupełnym oderwaniu od tła i od środowiska, w jakim żyła i działała. Towarzyszyło temu często fałszywe, nie marksistowskie ujmowanie dziejów Jacka — wyłącznie od strony „przemian wewnętrznych w jego duszy“. Nie dostrzegano, że człowiek ten, jak pisze Julian Krzyżanowski, „związany jest jak naj-ściślej z gromadą ludzką, dzieli jej losy dobre i złe, ma lub zdobywa przeświadczenie, że poza jej obrębem nie ma dla niego prawdziwego życia“. Takich wypracowań, w których stronę ideologiczną ujęto fałszywie, było 16%.

Wypracowania napisane całkowicie nie na temat podawały albo życiorys pi-sarza, albo streszczenie *Pana Tadeusza*, albo też „charakterystykę Jacka Soplicy“ w zupełnym oderwaniu od środowiska.

Temat drugi wypadł, jak już mówiliśmy, najgorzej ze wszystkich. Nawet w szko-łach o wysokim poziomie nauczania niewiele było ocen dobrych za opracowanie tego tematu. Wynikało to bądź z nieprzemyslenia tematu, bądź z niewłaściwej interpre-tacji *Pana Tadeusza* w szkole, bądź też ze słabej znajomości utworu. W wielu przy-padkach wszystkie te przyczyny odegrały pewną rolę.

Podobnie jak przy tematach z romantyzmu, jeden temat z pozytywizmu doty-czył całego okresu, drugi zaś — tylko jednego utworu z tego okresu. Temat czwarty wymagał syntetycznego ujęcia niektórych zagadnień poruszanych przez pisarzy i pu-blicystów pozytywistycznych, natomiast temat trzeci — dobrej znajomości *Lalki* Prusa i problematyki tego utworu.

Temat III (*Lalka* Prusa jako obraz życia mieszczaństwa polskiego w okresie rozwoju kapitalizmu) wypadł najlepiej ze wszystkich. Na temat ten przypada naj-większa liczba wypracowań napisanych rzeczowo, bez błędów, ze zrozumieniem istoty zagadnienia, w oparciu o marksistowską interpretację utworu.

Temat ten nie sprawiał wielu uczniom trudności. Może dlatego, że w myśl wskazówek programu to samo zagadnienie, nawet w identycznym sformułowaniu oma-wiane było w większości klas na krótko przed terminem badań wyników nauczania. Wielu uczniom znane były nowe prace krytyczne o pozytywizmie, między innymi stu-dium Kotta o *Lalce*. Treść wielu wypracowań wykazała, że uczniowie przeczytali uważnie *Lalkę* i w wyniku analizy tego utworu w szkole zrozumieli jego problematykę, umieli ująć ją na tle sytuacji społeczno-historycznej danego okresu. Na ogół znajo-mość tej powieści okazała się znacznie lepsza niż znajomość *Pana Tadeusza*.

Może dlatego, że większość nauczycieli lepiej umie interpretować pozytywizm

zgodnie z założeniami marksistowskiego literaturoznawstwa aniżeli romantyzm. Mówią nam o tym wypracowania uczniowskie i uwagi nauczycieli.

Prace wielu uczniów świadczą o tym, że dość dużo nauczycieli polonistów potrafi przy omawianiu utworów z okresu pozytywistycznego przedstawić je jako obraz historycznej rzeczywistości, jako odbicie złożonych procesów społecznych rozwijających się na tle przemian gospodarczych. Wielu nauczycieli umie wydobyć wartości poznawcze i wychowawcze omawianego utworu.

Wielu uczniów przy omawianiu tematu trzeciego umiało dość dokładnie nakreślić obraz rozwoju kapitalizmu po r. 1864 oraz kształtowanie się nowego układu stosunków społecznych w Polsce, a także obraz mieszczaństwa w świetle powieści Prusa. W zakończeniu wielu wypracowań podkreślono znaczenie *Lalki* jako źródła wiedzy o życiu społecznym i obyczajowym doby kapitalizmu w Polsce.

Nie zawsze jednak wypracowania napisane niezłe i na temat świadczą o samodzielności myślenia ucznia. Jest sporo prac (z zakresu wszystkich tematów) zawierających dużo zdań spotykanych u większości uczniów danej klasy. W danym wypadku źródłem nie tylko wiadomości, ale i całego szeregu sformułowań są albo notatki z wykładów, albo też praca krytyczna (np. Studium Kotta o *Lalee*, a zwłaszcza fragment pod tytułem *Pozytywizm polski* → drukowany w *Materiałach do nauczania historii literatury polskiej*, tom I, Warszawa 1950).

Uczniowie bardzo chętnie posługują się gctowymi sformułowaniami.

Mimo że wypracowania o *Lalee* wypadły stosunkowo najlepiej, dużo było wśród nich prac napisanych bądź częściowo tylko na temat (40%), bądź zupełnie nie na temat (8%).

Wśród wypracowań nie na temat było najwięcej takich, które zawierały biografię Prusa oraz streszczenie akcji *Lalki* lub dziejów Wokulskiego. Do grupy napisanych częściowo na temat zaliczano wypracowania zawierające omówienie *Lalki* jako obrazu życia społeczeństwa polskiego albo też obrazu życia mieszczaństwa, ale w oderwaniu od sytuacji społeczno-historycznej owego okresu.

Trzecia część wypracowań napisanych na temat trzeci nie miała żadnych błędów rzeczowych, a materiał nagromadzony przez uczniów świadczył o dobrej znajomości treści utworu i jego problematyki. Jednak 20% prac miało rażące błędy rzeczowe. Autorów tych prac cechuje często brak uporządkowanych i utrwalonych wiadomości o *Lalee* albo zupełny brak znajomości utworu.

Wielu uczniów pisało wypracowanie o *Lalee* bądź nie czytając jej wcale, bądź czytając ją tylko w wyjątkach.

Temat czwarty dawał możliwość sprawdzenia wiadomości uczniów o pozytywizmie w Polsce oraz literaturze tego okresu. Około 50% spośród uczniów opracowujących ten temat ujęło ze zrozumieniem zagadnienie walki z pozostałościami feudalizmu w literaturze pozytywistycznej. Wielu z tych uczniów umiało dobrze rozwinąć dany temat wykazując znajomość epoki oraz twórczości publicystycznej i artystycznej pisarzy okresu pozytywizmu.

Wynika z tego, że duża część nauczycieli polonistów dobrze realizowała cele i zadania nakreślone przez program i właściwie ujęła w klasie X problematykę literatury pozytywistycznej. Uczniowie wielu klas wykazali w swoich wypracowaniach, że rozumieją, na czym polegały tendencje antyfeudalne literatury tego okresu, i umieją znaleźć związek między postawą pisarzy wobec pozostałości ustroju stanowo-feudalnego w Polsce a procesami społecznymi i rozwojem sił wytwórczych. Bardzo wielu uczniów podkreśla ściśle powiązanie pozytywizmu z kapitalizmem.

Oto jak charakteryzuje uczennica walkę prowadzoną przez pozytywistów: „Głosili oni hasła: oświaty dla ludu, pracy organicznej, równouprawnienia kobiet, kultu dla wiedzy, techniki i nauk ścisłych oraz opieki nad dziećmi. Waleczyli z przeżytkami feudalizmu, z konwenansami, z zabobnami, z fałszywym światopoglądem i z ciemnotą.

Wzywali, by herb zmienić na sztyl, a pióro na młot, by szlachta zrozumiała, że trzeba podnieść kraj pod względem ekonomicznym, że życie to praca, że nie można się tylko bawić. W utworach swoich wskazywali oni na wyzysk chłopów przez panów feudalnych, na ciemnotę, zacofanie i zabobon, na marnowanie się talentów, na niesprawiedliwość społeczną, na zgniliznę i zło ustroju feudalnego. W obrazkach poetki niedoli ludu, Konopnickiej, przedstawiono nam nędzę chłopów i ciemnotę ludu. Autorka domaga się opieki nad dziećmi, o czym nie można było marzyć w okresie feudalnym.

Również powieść okresu pozytywistycznego stała się orężem postępu w walce z pozostałościami przeżytego feudalizmu.

W zakończeniu wypracowania czytamy: „Widzimy więc, że literatura pozytywistyczna walczyła o to, co było postępowe i dobre w ówczesnych czasach, o to, czego nie dał ustrój feudalny. Walczyła, zgodnie z programem pozytywistów, o oświatę, o równouprawnienie kobiet i Żydów, o rozwój techniki i o ustrój kapitalistyczny, który rzekomo miał podnieść Polskę pod każdym względem. Tymczasem ustrój ten zawiódł, jak wiemy, pokładane w nim nadzieje“.

Można by zacytować wiele wypowiedzi świadczących o wnikliwym i ciekawym ujmowaniu zagadnienia poruszonego w temacie. Wielu uczniów przytacza obszerny materiał rzeczowy świadczący o dużym odczytaniu nie tylko w zakresie literatury polskiej, ale i obcej. W niektórych wypracowaniach spotykamy szersze ujęcie tematu, do czego upoważnia zbyt ogólne sformułowanie.

Autorzy tych prac prócz pisarzy polskich omawiają również Turgieniewa, Tołstoja, Balzaka, Dickensa.

Duży jest jednak odsetek wypracowań napisanych tylko częściowo na temat. Ich autorzy nie zawsze dobrze rozumieli, co znaczy wyrażenie: „pozostałości feudalizmu“, mieszały często tendencje antyfeudalne z tendencjami antykapitalistycznymi w niektórych utworach. Dlatego też omawiają obok *Marty, Meira Ezołowicza, Nad Niemnem, Lalki, Szkieł węgłem* takie utwory, jak *Powracająca fala, Dym, W piwnicznej izbie* i inne, myląc krzywdę spowodowaną wyzyskiem kapitalistycznym z wyzyskiem i uciskiem feudalnym.

Znaczny jest odsetek prac napisanych całkowicie nie na temat, świadczących o zupełnym niezrozumieniu zagadnienia zawartego w temacie. Autorzy tych prac pisali wszystko, co wiedzieli o pozytywizmie lub jego ideologii albo też wymieniali tylko tytuły utworów poszczególnych autorów i szczegóły z ich życia.

Błędy dotyczyły zarówno chronologii utworów, jak ich treści.

Dość częste są błędy wynikające z pomieszania tytułów utworów, nazwisk pisarzy oraz faktów z ich życia i działalności. Bardzo niepewne są wiadomości uczniów o pochodzeniu społecznym pisarzy (Orzeszkowa, Prus, Sienkiewicz, Konopnicka to według wielu uczniów pisarze pochodzenia mieszczańskiego).

Stosunkowo dużo jest błędów wynikających z nieznajomości gatunków literackich.

Układ wypracowań uległ poprawie w stosunku do roku 1950. Zwiększyła się liczba prac o układzie planowym, opartym na zasadzie trójdzielności. Widać z tego, że nauczyciele położyli większy nacisk na tę stronę prac piśmiennych uczniów. W większości wypracowań układ treści pozostawia jednak jeszcze wiele do życzenia.

Różnice w opanowaniu umiejętności stawiania znaków interpunkcyjnych zarówno pomiędzy poszczególnymi szkołami (przeciętnie na jednego ucznia przypada w poszczególnych klasach od 1 do 22 błędów), jak i między poszczególnymi uczniami (liczba błędów interpunkcyjnych w poszczególnych pracach waha się od 0 do 40) są bardzo znaczne.

Najwięcej błędów przypada na błędne użycie lub brak przecinka. Do bardzo rażących należą: a) użycie kropki w środku lub jej brak na końcu zdania, b) niewłaściwe użycie znaków przestankowych.

Strona stylistyczno-językowa prac również nie osiąga poziomu wymaganego przez program. W programie, jako jedno z wymagań stawianych już uczniowi klasy IX wymienia się opanowanie języka w stopniu pozwalającym na poprawne wypowiedzianie się w mowie i piśmie. Tymczasem większość wypracowań klasy X nie odpowiada temu wymaganiu. Strona stylistyczno-językowa wielu prac staje się często przyczyną ich dyskwalifikowania.

Przeciętnie na jednego ucznia przypada 7 błędów językowo-stylistycznych. Różnice w opanowaniu języka są bardzo duże zarówno pomiędzy klasami jak i pomiędzy szkołami.

Były klasy, w których prawie wszyscy uczniowie pisali stylem wyrobionym, świadczącym o umiejętności wyrażania poprawnie i ściśle swoich myśli w piśmie. Wśród nich zasługują przede wszystkim na wyróżnienie klasy dziesiąte w liceach ogólnokształcących w Legnicy (przeciętna liczba błędów stylistyczno-językowych wynosi 1,5) i w Lublinie (1,6) oraz w 11-letniej szkole ogólnokształcącej w Puławach (1,8). W większości jednak klas przeciętny poziom stylu języka jest niski.

Jeśli chodzi o poszczególne typy szkół, to najlepiej wypadła strona stylistyczno-językowa wypracowań w liceach ogólnokształcących (4,8 błędów na 1 ucznia), znacznie gorzej zaś w liceach pedagogicznych (8,5 błędów).

Uczniowie popełniają zazwyczaj znacznie więcej błędów stylistycznych niż językowych. Prawie połowę wszystkich błędów stylistycznych stanowią błędy z zakresu słownictwa, polegające na użyciu wyrazów w niewłaściwym znaczeniu.

Wielu uczniów nie rozumie znaczenia użytych słów. Duża liczba prac napisana jest stylem nieporadnym, niewyrobionym, wykazującym duże braki w słownictwie. Sporo jest również błędów polegających na niejasności i mętności stylu. Znaczny odsetek uczniów, nie przyzwyczajonych do logicznego myślenia, nie umie jasno i ściśle formułować swoich myśli.

W grupie błędów językowych najczęściej spotykamy błędy składniowe i błędy w zakresie słowotwórstwa¹⁾.

Na podstawie sprawozdań komisji i uwag nauczycieli badanych klas możemy wykryć przyczyny dobrych i złych wyników nauczania w poszczególnych klasach. Z wypowiedzi nauczycieli tych klas, które uzyskały w roku bieżącym dobre wyniki, dowiadujemy się, jakie czynniki wpłynęły na to w sposób decydujący.

Nauczycielka klasy X Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego w Wirku, Genowefa Rysiowa, której klasa osiągnęła najlepsze wyniki z języka polskiego (15 prac na 22 oceniono jako dobre i bardzo dobre, nie było ani jednej oceny niedostatecznej), potrafiła przezwyciężyć różne trudności przy wyszukiwaniu odpowiednich materiałów i właściwych metod nauczania.

Oto przyczyny, które umożliwiły jej osiągnięcie dobrych wyników:

1. gruntowne przygotowanie się do lekcji w myśl zasady „aby żądać, trzeba najpierw dać z siebie maksimum“ (słowa nauczycielki);
2. stałe utrwalanie wiadomości przez systematyczne odpytywanie materiału przerobionego na poprzedniej lekcji;
3. stała i systematyczna kontrola pracy uczniów;
4. poświęcenie dużej uwagi ćwiczeniom w pisaniu i mówieniu oraz ćwiczeniom słownikowym (uczniowie muszą często przed całą klasą dawać dłuższe wypowiedzi

¹⁾ Dokładna i szczegółowa analiza błędów występujących w wypracowaniach uczniowskich została przeprowadzona w r. 1950. Por. *Badanie wyników nauczania w szkołach ogólnokształcących*. „Nasza Księgarnia“ Warszawa 1951.

z samodzielnie napisaną dyspozycją w rękę. Cała klasa notuje przy tym błędy tej wypowiedzi, które później są wspólnie omawiane, podobnie jak i dodatnie i ujemne strony prac pisemnych);

5. Właściwa organizacja i kontrola czytelnictwa w klasie (przeglądanie dzienników lektury zawierających krótkie sprawozdania oraz uwagi na temat przeczytanych utworów);

6. maksymalne wyzyskanie czasu przeznaczanego na naukę;

7. zorganizowanie kółka literackiego;

8. zorganizowanie samopomocy uczniowskiej pod kierunkiem uczącego.

Widzimy, że G. Rysiowa zastosowała cały system środków metodyczno-dydaktycznych, co zapewniło jej bardzo dobre wyniki.

Nauczycielka należy do grupy polonistów-praktyków, którzy umieją „w oparciu o marksistowskie pojmowanie procesu historycznego podejmować śmiało nowatorską interpretację literatury w szkole“ i wykazują przy tym dużo samodzielności i twórczej odwagi¹⁾ W uwagach kol. Rysiowej czytamy o „ciągłym szukaniu po czasopiśmie społeczno-literackich“ oraz „przedzieraniu się przez gąszcz nie opracowanych zagadnień“.

To samo dałoby się również powiedzieć o nauczycielu klasy X Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy, który pomimo przeciążenia pracą (uczy w trzech szkołach w łącznym wymiarze 48 godzin tygodniowo) potrafił osiągnąć dobre wyniki nauczania (ocena przeciętna 3,58 — na 29 wypracowań 17 otrzymało oceny dobre i bardzo dobre).

Dobre wyniki ma dzięki temu, że:

1. dobrze rozumie, podobnie jak nauczycielka Liceum w Wirku, zasadnicze założenie naukowe i ideologiczne nowej historii literatury w szkole oraz znaczenie wychowawcze nauczania literatury w dobie budowania podstaw socjalizmu;

2. gruntownie przygotowuje się do lekcji, opracowuje konspekt na każdą lekcję, korzysta „przy oświetleniu poszczególnych epok i utworów z najnowszych opracowań“, a w razie ich braku — radzi sobie sam, podejmując próbę samodzielnej interpretacji literatury;

3. stawia uczniom duże wymagania, stosuje silną egzekutywę (uważa to za „niezbędny warunek skuteczności nauczania i osiągania zamierzonych celów, zarówno w swym procesie nauczania, zmierzającym do wydobycia wysiłku, uwagi i pracy na lekcji, i stałego przygotowania zadanego do domu materiału, jak i przy wdrażaniu ucznia do właściwego stosunku do pracy, do karności i świadomej dyscypliny“);

4. kładzie duży nacisk na wyrabianie dialektycznego myślenia u uczniów, na kształtowanie pojęć z zakresu teorii i historii literatury;

5. w walce o wyniki nauczania wciąga do pomocy ZMP;

6. korzysta często z pomocy Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych zarówno na konferencjach polonistycznych, jak i indywidualnie.

Osiągnięcia nauczycieli innych klas przodujących (w Kłodzku, Zgierzcu i w Puławach) nie zawsze dają się zbadać od strony stosowanych przez nich środków i metod nauczania, gdyż nie wszystkie uwagi komisji i nauczycieli są szczegółowe i wyczerpujące. Można jednak stwierdzić ogólnie, że dużą rolę odgrywa w tych klasach wysoki poziom ideologiczny nauczycieli oraz dobra znajomość przedmiotu nauczania, umiejętne i planowe realizowanie programu, stała i systematyczna kontrola i ocena wyników pracy ucznia i swojej własnej oraz utrwalanie przerobionego materiału. Niektórzy nauczyciele podkreślają przy tym znaczenie współpracy z organizacjami młodzieżowymi i z rodzicami oraz rolę metodycznego kształcenia nauczycieli organizowanego przez kierownictwo szkoły, ZOZ i ośrodki doskonalenia kadr.

¹⁾ Porównaj J. Z. Jakubowski *Po zjeździe polonistów. Polonistyka*, nr 3—4, r. 1950.

Dość dużą rolę odgrywała w walce o wyniki nauczania ciągłość pracy nauczyciela z daną klasą, dająca możliwość stosowania przez dłuższy okres pewnej ustalonej i wypróbowanej metody.

Poziom większości zbadanych klas był jednak niejednokrotnie niski, nawet pomimo dużego wysiłku ze strony nauczyciela. Wpłynęło na to przede wszystkim:

- a) zbyt powierzchowne realizowanie przez nauczycieli celów nauczania, bez wnikania w założenia ideologiczne i metodyczne nowych programów,
- b) za mało aktywna postawa nauczyciela (zarówno ideologiczna, jak i dydaktyczna) w procesie nauczania,
- c) niewłaściwe organizowanie przez nauczyciela pracy dydaktyczno-wychowawczej, stosowanie metod nie dających dobrych wyników.

Powierzchnowe ustosunkowanie się do nowych programów jest powodem wielu błędów popełnianych przez część nauczycieli. Najczęściej występują błędy następujące¹⁾:

1. Pomijanie podłoża historycznego przy charakteryzowaniu okresów literackich (w wielu wypracowaniach czytamy: „romantyzm rodzi się w wyniku walki młodych ze starymi o przywrócenie praw uczuciu i fantazji“, „romantyzm, to prąd wybitnie uczuciowy, był on reakcją na panujący w wieku oświecenia hołd dla rozumu“, „pozytywizm — reakcja na panujący we wszystkich dziedzinach życia kult uczucia i fantazji“. Definicjom tym nie towarzyszą żadne wzmianki o przemianach społecznych i gospodarczych danej epoki).

2. Dwutorowość przy kreśleniu tła epok historycznych i omawianiu twórczości literackiej tych epok (przy charakteryzowaniu romantyzmu lub pozytywizmu uczniowie umieją określić rolę czynników polityczno-społecznych i ekonomiczno-gospodarczych, ale nie umieją uwzględnić tych czynników przy interpretacji utworów literackich, rozpatrują postacie i utwory literackie w zupełnym oderwaniu od warunków historycznych).

Za mało aktywna pod względem ideologicznym i dydaktycznym postawa niektórych nauczycieli staje się często powodem niskiego poziomu klasy. Wielu nauczycieli częstokroć nie docenia swojej roli w procesie nauczania jako czynnika decydującego o wynikach. Część nauczycieli nie stara się o podniesienie poziomu swego przygotowania zawodowego. Na przykład w sprawozdaniu ODK w Poznaniu czytamy takie uwagi na ten temat: „Żaden z nauczycieli nie uwzględnił przy omawianiu słabych wyników nauczania braków we własnym wykształceniu, nikt o nich nie wspomniął, uderzał tutaj brak samokrytyki. A właśnie na ten słaby punkt wskazują hospitałcje“.

Inne ośrodki stwierdzają, że wielu nauczycieli bądź wcale nie korzysta, bądź rzadko korzysta z pomocy dydaktyczno-metodycznej ośrodków.

Z tych samych sprawozdań wynika, że przy wizytowaniu niektórych lekcji języka polskiego stwierdza się niewłaściwe metody nauczania, słabą znajomość programu, nieporadność i nieumiejętność właściwego rozplanowania pracy dydaktycznej, co staje się powodem niewyczerpania programu i pomijania szeregu utworów, a nawet pisarzy z zakresu materiału programowego przeznaczonego na drugie półrocze. Niektórzy nauczyciele stosują niewłaściwe metody powtarzania i utrwalania materiału, przesuważąc te momenty procesu nauczania na koniec roku szkolnego.

W sprawozdaniach kilku komisji podano, że są nauczyciele, którzy nie zastanawiają się nad rolą właściwej metody nauczania, „nad koniecznością stosowania takiej lub innej metody przy danej partii materiału“.

¹⁾ Zwracał już na to uwagę E. Sawrymowicz w artykule pt. *Stan realizacji nowych programów języka polskiego*. *Polonistyka* nr 1, 1950.

Nauczyciele, którzy nie osiągają dostatecznych wyników, powinni starać się o to, by w procesie nauczania zająć postawę bardziej aktywną niż dotychczas, zwracać większą uwagę na usprawnienie swojej pracy, na udoskonalenie metod pracy wychowawczej i dydaktycznej oraz na ścisłe dostosowanie ich do celów wytkniętych przez program. „Stosunek nauczyciela do stosowanych przez niego metod powinien być — jak podkreśla to instrukcja Ministerstwa Oświaty w sprawie organizacji roku szkolnego 1951/52 — krytyczny i racjonalizatorski“, gdyż warunkiem osiągnięcia należytych wyników jest ciągłość i stały postęp pracy dydaktyczno-wychowawczej.

W tym celu trzeba stale pracować nad pogłębieniem swojej wiedzy, nad doszkaltaniem się pod względem ideologicznym i zawodowym przez branie czynnego udziału w pracy międzyszkolnej zespołów przedmiotowych, w pracy ZOZ-ów, przez nawiązanie ścisłego kontaktu z sekcjami metodycznymi powiatowych i wojewódzkich ośrodków doskonalenia kadr. Dużą rolę powinna przy tym odegrać indywidualna praca samokształceniowa nauczyciela, mająca na celu lepsze poznanie ideologicznych i metodycznych założeń programów języka polskiego oraz pogłębienie wiedzy w zakresie marksistowskiego literaturoznawstwa.

Każdy nauczyciel polonista musi zdawać sobie sprawę z wielkiej roli wychowawczej nauczania języka polskiego, przedmiotu, który tak silnie kształtuje świadomość młodego pokolenia, a zarazem pamiętać o tym, że w epoce przemian rewolucyjnych w życiu narodu, w epoce gruntownych przeobrażeń społecznych i ideologicznych program wyprzedza często nasze naukowe badania polonistyczne. I dlatego chwila obecna wymaga wielkiej aktywności od każdego praktyka polonisty.

Analiza wypracowań wykazała, że wielu nauczycieli nie organizuje w sposób właściwy ćwiczeń w mówieniu i pisaniu. W wielu szkołach (zjawisko to obserwujemy również w szkołach podstawowych) nie docenia się dużej wartości kształcącej i wychowawczej wypracowań. Traktuje się je czasem jako środek kontroli wiadomości i umiejętności uczniów, zapominając o tym, że wypracowania są jedną z najdoskonalszych form samodzielnej pracy ucznia.

W tych klasach, w których poziom wypracowań uczniowskich jest niski, nauczyciel nie powinien ograniczać się do zadania pracy, udzielenia krótkich, często bardzo pobieżnych wskazówek oraz do sprawdzenia sposobu wykonania, ale musi poświęcić trochę więcej czasu wdrażaniu uczniów do poprawnego pisania. Ćwiczenia tego rodzaju prowadzi nauczyciel w klasie na kilku lekcjach, kierując wszystkimi etapami pracy ucznia (analizowanie tematu, gromadzenie materiału, układanie planu, rozwijanie logiczne tematu, posługiwanie się materiałem literackim przy udowadnianiu postawionych przez ucznia tez, sposób cytowania, dochodzenie do wniosków i uogólnień).

Metodyka radziecka¹⁾ przywiązuje dużą wagę do tego rodzaju ćwiczeń, zalecając stosowanie ich zarówno w stosunku do klasowych, jak i domowych wypracowań. Zadając pracę pisemną do domu należy najpierw żądać napisania planu. Po sprawdzeniu tego planu przez nauczyciela uczeń pisze wypracowanie. Nauczyciel omawia w klasie oraz indywidualnie z uczniami ich prace i popełnione przez nich błędy, potem poleca poprawić wypracowania w myśl otrzymanych wskazówek. Poprawione, a czasem nawet przerobione gruntownie prace nauczyciel jeszcze raz przegląda i stawia nową ocenę.

¹⁾ W. Nikolskij Сочинения в средней школе. Узчпедгиз, 1950, str. 215.

²⁾ A. Polarinowa Обучение навыков сочинения в старших классах — „Литература в школе“. 1951 г. № 1.

³⁾ A. Romanowski Сочинения выпускников средней школы на свободную тему — „Советская Педагогика“. № 9, 1951 г.

Po zaznajomieniu uczniów z techniką pisania i po przeprowadzeniu z nimi szeregu ćwiczeń praktycznych nauczyciel będzie mógł zwiększyć wymagania stawiane pracom pisemnym (Nikolski np. uważa, że prace napisane częściowo nie na temat nie powinny otrzymać oceny dostatecznej). Poprawianie wypracowań musi też być ujęte w pewien system, który by zmniejszał wysiłek nauczyciela, wciągając uczniów do aktywnej pracy przy korekcie błędów.

Wart jest również przemyślenia wysunięty przez jednego z metodyków radzieckich postulat wprowadzenia do programu języka ojczystego już w klasie VII krótkiego kursu teorii wypracowań, na który należałoby przeznaczyć nie mniej jak 10 godzin lekcji.

Praca nauczyciela nad wdrażaniem uczniów do poprawnego pisania powinna mieć na uwadze zarówno treść, jak i formę prac piśmiennych. Należy prowadzić zarówno walkę z werbalizmem, z powierzchownością ujmowania treści tematów, jako też błędami stylistyczno-językowymi, ortograficznymi i przestankowymi.

W każdej klasie nauczyciele poloniści powinni podjąć badania typowych braków i błędów prac uczniowskich uwzględniając w tym celu projekt klasyfikacji błędów przyjęty przez Ośrodek Badań Pedagogicznych. W oparciu o te badania może być przeprowadzona przez nauczycieli wszystkich przedmiotów w danej klasie pod kierunkiem polonisty skuteczna walka z błędami w wypowiedziach uczniów oraz zastosowane ćwiczenia zapobiegające im na przyszłość.

Ponieważ analiza wypracowań wykazała, że wielu uczniom brak jest znajomości treści niektórych dzieł literackich wymienionych na liście lektury szkolnej, musi być również położony większy nacisk na czytelnictwo wśród uczniów.

MARIAN BZDĘGA

OD CZEGO ZALEŻY POWODZENIE I POZIOM PRAC STYLISTYCZNYCH

(artykuł dyskusyjny)

Przeglądając prace stylistyczne naszych uczniów możemy mieć nieraz słuszną obawę, czy prace te przygotowują ich systematycznie do poprawnego wyrażania się na piśmie. Jeżeli w taką wątpliwość niekiedy popadamy, warto więc pokrótce zastanowić się nad tym, od czego zależy powodzenie i poziom prac stylistycznych.

Powodzenie i poziom prac zależy w zasadzie od czterech momentów dydaktycznych:

- I. znajomości form ćwiczeń stylistycznych,
- II. umiejscowienia ćwiczenia stylistycznego w planie dydaktycznym nauczania języka polskiego w ogóle,
- III. posługiwania się dobrze skonstruowanym tokiem dydaktycznym przy opracowaniu ćwiczenia stylistycznego oraz
- IV. technicznego rozwiązania pracy w zeszycie.

I. Program szkoły podstawowej przewiduje prace stylistyczne od klasy I. Taką pracą w tej klasie jest wspólne redagowanie i zapisywanie zdań na różne tematy w związku z przeżyciem dziecka. Postępując według programu poszczególnych klas stwierdzamy coraz bogatsze formy: opowiadania, opisy, streszczenia, plany, zagadnienia z lektury, protokoły, notatki itd.

W danej formie mamy znowu różnorodne odmiany, np: wśród opisów występują opisy na podstawie obserwacji i wspomnień, opisy sytuacji, przedmiotów złożonych, krajobrazów, osób rzeczywistych, postaci literackich, postaci malarskich, barwne opisy

sytuacji i zjawisk. W innych rodzajach form tak samo występują różne odmiany. Przygotowując pracę należy sobie dokładnie zdać sprawę z formy, którą opracowujemy. Forma ta, uwarunkowana tematem, tj. treścią wypracowania, podyktuje postawę dydaktyczną w toku pracy, każda z nich bowiem wymaga innego ujęcia, innego rozwiązania rzeczowego i stylistycznego. Bez tego nie może być mowy o rzetelnym traktowaniu ćwiczenia stylistycznego.

To pierwszy zasadniczy warunek powodzenia w pracy ćwiczeń stylistycznych.

II. Układając materiał programowy z języka polskiego na pewien okres, np. miesiąca, musimy przewidzieć w nim prace stylistyczne. W planie tym poszczególne prace stylistyczne nie mogą być wynikiem jednej czy nawet paru lekcji samodzielnych: nauczyciel powinien je widzieć w splocie z innymi zabiegami dydaktycznymi. Tylko takie potraktowanie ćwiczeń stylistycznych może dać właściwe wyniki, tylko takie dostarczy materiału rzeczowego, słownikowego i doprowadzi do należytej formy. Takie ujęcie usunie także trudności związane z realizacją prac stylistycznych w określonym czasie oraz z ich poprawnym przygotowaniem przed przystąpieniem do pisania. Spojrzenie na prace stylistyczne z perspektywy planu programowo-dydaktycznego w nauczaniu języka polskiego w ogóle — to drugi zasadniczy warunek osiągnięcia właściwego poziomu prac stylistycznych.

III. Każde postępowanie dydaktyczne wymaga pracy zorganizowanej, toku, czasem nawet schematycznego ujęcia. Organizacja różnorodna, lecz przypadkowa i nie przemyślana, utrudnia zdobywanie sukcesów. Musi się to również odnosić do organizacji opracowania ćwiczeń stylistycznych. Jest to trzeci z wysuniętych warunków. Rozpatrzmy ogólny przebieg pracy dydaktycznej przy realizowaniu ćwiczeń stylistycznych. Można wyróżnić siedem etapów tej pracy.

1. Najpierw ustalić należy temat pracy i uwarunkowaną przez temat formę stylistyczną. Ustalenie to powinno powstać w wyniku przewidzianych w planie prac programowych z języka polskiego.

2. Drugi etap — to przygotowanie materiału rzeczowego, na którym oparta będzie praca stylistyczna. Uczeń musi być rzeczowo przygotowany do stylistycznego opracowania danego mu zagadnienia. Tym przygotowaniem jest zebranie materiału (obserwacja, przeżycie, wycieczki, uroczystość, film, lektura itp.) oraz urobienie poglądu na treść materiałową w takim zakresie, który umożliwiły opracowanie tematu w granicach możliwości intelektualnych ucznia.

3. Jeżeli chcemy, aby praca stylistyczna była bogata w dobór słów i zwrotów, należy w następnym etapie przeprowadzić ćwiczenie słownikowe związane z tematem pracy. Ćwiczenia te powinny dotyczyć słów i zwrotów (kompletów słownych).

4. Czwarty etap — to opracowanie słowne (ustne) ćwiczenia stylistycznego. W tym okresie mamy się przekonać, czy uczeń jest dostatecznie obeznany z pracą, którą ma wykonać. Stwierdzamy to przez redakcję słowną. Może ona dotyczyć w niektórych przypadkach nawet całości pracy (klasy niższe szkoły podstawowej), zawsze jednak — pewnych fragmentów. Na tym etapie dydaktycznym należy również przeprowadzić uporządkowanie materiału, bądź ułożyć plan wypracowania. Cały ten zabieg ma nas zorientować w tym, czy uczeń dostatecznie jest przygotowany do pisania.

5. W piątym punkcie dydaktycznym następuje pisanie pracy stylistycznej. Uczeń może pisać w klasie lub w domu. Zależy to od rodzaju ćwiczenia stylistycznego, zaawansowania uczniów w pracy samodzielnej itp.

6. Dalszy, szósty etap — to poprawianie i ocenianie prac stylistycznych przez nauczyciela oraz ich analiza. Analiza ta powinna być wielostronna: rzeczowa, stylistyczna, gramatyczna i ortograficzna. Jeżeli jednak chcemy osiągnąć dodatnie wyniki w zakresie wyrobienia stylu, musimy to zagadnienie rozpatrzeć w analizie szczególnie dokładnie. Zwykle, niestety, analiza stylu ustępuje tu analizie rzeczowej i ortograficznej.

7. Zakończeniem ćwiczenia stylistycznego jest omówienie prac i przypuszczalne ćwiczenia poprawcze. Od ocenienia, omówienia i ćwiczenia poprawczego zależy poziom pracy następnej. Wyprowadzone wnioski z poprawionych prac mają stanowić drogowskaz dydaktyczny dla dalszej pracy nad stylem uczniów, stąd ważność tego etapu dydaktycznego.

Przedstawione etapy dydaktyczne przy przeprowadzeniu ćwiczenia stylistycznego mają swoje powiązanie z poprzednio wyszczególnionymi zasadami. W powiązaniu z nimi stają się dopiero zrozumiałe. Tok ten nie ma nic wspólnego z tokiem samodzielnej lekcji, jest on natomiast powiązany z całokształtem pracy nauczyciela języka polskiego, uwzględnia pracę uczniów w szkole i w domu. W tym ujęciu jest on dopiero w zupełności rozwiązany. Gdybyśmy to powiązanie pominęli, tym samym zrezygnujemy z celowego przygotowania ćwiczeń stylistycznych w ciągu roku i nie podniesiemy systematycznie ich poziomu.

IV. Czwartą zasadą jest sprawa technicznego rozmieszczenia pracy stylistycznej w zeszycie. Wchodzą tu w grę: miejsce zapisu tematu (nawet i formy, jeżeli nie wynika ona z tytułu), daty, rozmieszczenia samej pracy przez uwzględnienie odstępow (jeżeli zachodzi potrzeba) i akapitów (zdań od nowego wiersza). Zwrócenie uwagi na techniczne rozmieszczenie pracy ma zapewnić jej przejrzystość. Te pozornie proste szczegóły wpływają jednak w wielkim stopniu na wartość pracy. Wiele uwagi temu zagadnieniu należy poświęcić w klasach młodszych.

Powyższe uwagi miały na celu wnieść pewne uporządkowanie dydaktyczne w dziedzinę prac stylistycznych. Że to uporządkowanie jest potrzebne, świadczą o tym liczne prace stylistyczne, które utrwalają zadawnione błędy. Dzieje się to między innymi z powodu wielkiej dowolności dydaktycznej w organizowaniu ćwiczeń stylistycznych, pewnego chaosu, który potem trudny jest do odrobienia.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa szczególną opieką otacza inteligencję twórczą — pracowników nauki, oświaty, literatury i sztuki oraz pionierów postępu technicznego racjonalizatorów i wynalazców“.

(Konst. Polskiej Rzecz. Ludowej, art. 65)

FELIKS PRZYŁUBSKI

NA PÓŁCE Z KLASYKAMI

Witryny księgarskie zapełniają się co pewien czas nowymi książkami. Jeszcze oko nie zdążyło się do nich przyzwyczaić, jeszcze czytelnik nie zdecydował się na kupno tego czy owego tomu, już widzimy za szybą wystawową nowe okładki, nowe tytuły. Księgarz, zapytany o tamte sprzed dwóch, trzech tygodni, odpowiada: „Wyczerpane, oczekujemy nowego nakładu“. Produkcja wydawnicza dotrzymuje kroku wielkim budowom socjalizmu, przeobrażenia społeczne spowodowały niebywałą chłonność mas czytelnicznych. Książkę bierze nie tylko inteligent, ale chłop, robotnik — nowy człowiek i nowy czytelnik.

Ażeby zorientować się w rozmiarach dorobku poszczególnych wydawnictw, trzeba przejrzeć katalogi, zestawić je z planami redakcyjnymi. Wtedy ogarniemy całość, zorientujemy się, jak uzupełnić naszą własną półkę biblioteki domowej. Próby przegładu nowości księgarskich dokonuje niniejsza notatka na wąskim odcinku jednej tylko z instytucji wydawniczych („Książka i Wiedza“), ale za to na odcinku najbardziej nas interesującym — w dziale klasyków polskich.

Redakcja klasyków w r. 1951 zakończyła edycję *Pism Prusa* pod red. Z. Szweykowskiego. Całość liczy 29 tomów, ostatni (XXI) ukaże się niebawem. Obecnie w przygotowaniu jest pełne wydanie kronik Prusa, edycja obliczona na lat kilka, wymagająca niestychanie żmudnej pracy, gdyż kroniki będą opatrzone objaśnieniami ułatwiającymi odczytanie licznych aluzji, niedopowiedzeń i kryptonimów, jasnych dla czytelnika ówczesnego, ale dziś, po 80 latach, zupełnie niezrozumiałych. Pracy tej podjął się prof. Szweykowski. Kroniki ukazywać się będą w serii *Materiałów do Badań Historyczno-literackich* (wydawnictwo Instytutu Badań Literackich pod red. Jana Baculewskiego).

Eliza Orzeszkowa po raz pierwszy zostanie wydana w całości. Z dużej serii *Pism zebranych* pod red. J. Krzyżanowskiego brak jeszcze tomu I, LI, LII, LIII, ale 49 tomów opuściło już drukarnię. Obecnie są daleko zaawansowane prace nad wydaniem listów pisarki (również w serii *Materiałów do Badań Historyczno-literackich*), przy czym jako pierwsze wyjdą tomy IV, V, VI, zawierające materiały rękopiśmienne. Edycja, opatrzona podobnym jak kroniki Prusa komentarzem, spoczywa w ręku kustosa Archiwum Orzeszkowej, mgra E. Jankowskiego.

Dobiegło końca wydanie *Pism wybranych* Dygasińskiego pod red. B. Horodyskiego. Zamykającą serię tom XXIV (w przygotowaniu) prócz wyboru listów i publicystyki autora *Zająca* zawierać będzie monograficzną rozprawę pióra prof. J. Z. Jakubowskiego, rysującą we współczesnym ujęciu postać i twórczość pisarza oraz pełną bibliografię Dygasińskiego (ponad 1200 pozycji), owoc kilkuletniej pracy red. Horodyskiego. Seria pism obok znanych na ogół powieści podaje 9 tomów nowel, z których wiele po raz pierwszy ukazuje się w wydaniu książkowym.

Po raz pierwszy również zebrano w całość twórczość heletrystyczną Konopnickiej. Na *Pisma wybrane*, poprzedzone wstępem St. R. Dobrowolskiego, składają się

nowele (tomy I—IV pod red. I. Śliwińskiej), wybór poezji (tomy V—VI pod red. St. R. Dobrowolskiego), *Pan Balcer w Brazylii* (tom VII, pierwsze powojenne wydanie). Serię zakończy tom VIII (wybór publicystyki i listów), którego przygotowanie przewidziane jest w końcu 1952 roku.

Przerwa w edycji *Pism wybranych* Zapolskiej pod red. J. Z. Jakubowskiego (dotychczas ukazały się 4 tomy) spowodowana jest trudnościami, jakie się wyłoniły przy V i VI tomie, gdzie znaleźć się mają mało znane utwory dramatyczne, rozproszone po archiwach teatralnych. W roku 1952 redakcja podejmie pracę nad przygotowaniem tych tomów do druku. Każdy z tomów poprzedzony jest przedmową prof. Jakubowskiego.

W roku 1951 zakończono niewielki, ale starannie dobrany *Wybór pism* Witkiewicza pod red. J. Z. Jakubowskiego. Ostatni tom (IV) zawierał *Utwory tatrzańskie* i, jak poprzednie, ozdobiony był ilustracjami oraz zaopatrzony przedmową edytora.

W trosce o udostępnienie jak najszerszym masom dorobku naszych wielkich pisarzy „Książka i Wiedza“ przystąpiła do wydawania tzw. jednotomowców, tj. wyboru najcenniejszych utworów pisarza w jednym, oprawnym tomie formatu 20×26. Ten format i skład dwułaniowy zapewniają książce największą pojemność. Każdy jednotomowiec zaopatrzone jest wstępem i komentarzami rzeczowymi do poszczególnych utworów, ozdobiony zaś ilustracjami stanowiącymi wybór rysunków różnych malarzy do dzieł danego pisarza. W ten sposób wydano Mickiewicza i Prusa, w druku jest Orzeszkowa, w przygotowaniu Konopnicka, Słowacki, Krasicki. Niebawem powodzenie jakim cieszą się jednotomowce, świadczy, że wydawnictwo jest celowo i dobrze pomyślane. Istotnie, nie każdy może kupić pełne wydanie pism, ale każdy chętnie nabędzie estetyczny tom za 20 lub 40 złotych, gdy znajdzie w nim całości: *Pana Tadeusza*, *Grzybę*, *Konrada Wallenroda*, *Dziady* lub: *Lalkę*, *Faraona*, obfity zbiór nowel lub: *Nad Niemnem*, *Meira Ezołowicza*, *Dziurdziów*, *Niziny*, *Zygmunta Ławicza*.

Innych autorów „Książka i Wiedza“ drukuje w serii *Biblioteki Pisarzy Polskich i Obcych*. Wydawnictwo to stale podnosi troskę o czystość tekstu, dokładność komentarza i poziom wstępu. Interesującą próbą jest wprowadzenie skromnych ilustracji kreskowych, które, zwłaszcza w utworach dawniejszych, przybliżają tekst do czytelnika. Inna seria, *Mała Biblioteczka Książki i Wiedzy*, która do roku 1951 wydawała same teksty, obecnie dodaje komentarz rzeczowy i kilkustronicowe posłowie. Zakres tematyczny tych tanich książeczek rozszerzył się na poezję, dramat i pisarzy obcych, wyznaczają go zaś potrzeby szkoły. *Mała Biblioteczka* przyniesie w najbliższych tomikach pierwsze objaśnione komentarzem wydania wierszy poetów współczesnych: Broniewskiego, Jastruna i Dobrowolskiego.

W roku 1951 ukazał się pierwszy tomik *Biblioteki Komentarzy*, zawierający omówienie *Lalki* przez H. Markiewicza. Schemat edytorski *Biblioteki Komentarzy* obejmuje szczegółowy komentarz rzeczowy, rozprawkę krytyczną o utworze, wybór materiałów dotyczących jego genezy oraz ewolucji ocen, polemik wywołanych przez dzieło od jego powstania do czasów dzisiejszych. Liczne ryciny wprowadzają w realia epoki (np. do *Lalki* dołączono plan Warszawy z czasów Wokulskiego).

Niezależnie od wydawnictw seryjnych i pojedynczo wydawane tomy będą opatrzone przypisami, wstępem lub posłowiem oraz w miarę możliwości także ilustracjami. Tak ukazał się *Zaklęty dwór* Łozińskiego, a ukaze się *Faraon* i *Anielka* Prusa, *Komornicy* i *W roztokach* Orkana.

Ponieważ najważniejsze dzieła prozaików polskich z okresu realizmu krytycznego zostały już bądź wydane, bądź wydanie ich jest na ukończeniu, plany redakcyjne uwzględniają przede wszystkim pisarzy z okresu wcześniejszego. W druku są już tomy *Pism wybranych* Żmichowskiej pod red. M. Olszanieckiej (całość przewidziana na 5 tomów), opracowuje się plany wydania Berwińskiego, Dzierzkowskiego, Wł. Wolskiego, Korzeniowskiego.

Prace edytorskie idą w trzech kierunkach: zaspokojenie potrzeb szkoły, masowego czytelnika, pracownika naukowego i studenta polonistyki. Zaspokojenie tych potrzeb jest zadaniem redakcyjnym w ramach Planu 6-letniego. Klasycy polscy w ustroju socjalistycznym doczekali się nie tylko szacunku, ale i sprawiedliwej, trafnej oceny literaturoznawstwa marksistowskiego. Podawanie razem z tekstem tej naukowej oceny jest jednym z głównych elementów troski wydawnictw o podniesienie poziomu edytorskiego ksiązek.

Półka z klasykami zapełnia się nie tylko w tempie, o jakim nie mogliśmy ani marzyć w latach przedwojennych, ale zapełnia się książkami coraz lepszymi.

ZBIGNIEW WASILEWSKI

NOWA SERIA BIBLIOTEKI PISARZY POLSKICH I OBCYCH

Nie jest przyjętym zwyczajem, aby omówienia wydawnictwa dokonywał jego były redaktor. Artykuł ten ma mieć jednak charakter informacyjny, a do takiej informacji ktoś powołany jest bardziej od redaktora obznajomionego z przedmiotem swej pracy, znającego mocniejsze i słabsze punkty przygotowanych przez siebie tomików? Dlatego wbrew zwyczajowi (wątpię czy słusznemu), lecz zgodnie z niewątpliwą potrzebą społeczną podjąłem się zreferować nowe tomiki *Biblioteki Pisarzy Polskich i Obcych* „Książki i Wiedzy“, której kierownikiem byłem od 1 września 1950 do jesieni 1951 r. Zadaniem moim oprócz informacji bibliograficznej jest zwięzłe omówienie zawartości książek oraz krytyczna ocena niektórych z nich, która będzie zarazem samokrytyką redaktora.

Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych osiągnęła w latach 1947—1949 pod redakcją prof. dra Kazimierza Budzyka dorobek pięćdziesięciu pozycji¹⁾, po czym pracę nad przygotowaniem nowych tomów przerwano. Nazwa „nowa seria“ BPPiO obejmuje zatem około 25 tomów nie wyodrębnionych od serii pierwszej formalnie, np. nową numeracją, lecz oddzielonych od niej roczną przerwą, a przygotowanych do druku w latach 1950—1951. Są to tomy *Biblioteki* od nr 51 wzwyż oraz zmienione wznowienia niektórych utworów wydanych poprzednio (nr: 20, 22, 24, 28, 36, 39, 46), które otrzymały obecnie nowe wstępy, przystosowane do aktualnego stanu marksistowskiej wiedzy o literaturze, a przy antologiach (20, 22, 28) również nowe redakcje wyborów; wielokrotnie poprawiono i przypisy. Żaden ze wznovionych tomików nie ukazał się w poprzednim kształcie, słusznie jest więc traktować je jako pozycje nowe.

W naszym przeglądzie omówimy kolejno tomy „nowej serii“ BPPiO według ich numeracji, niezależnie od kolejności ukazywania się w druku. Uwagi w nawiasach o stanie prac wydawniczych dotyczą sytuacji z połowy lutego br.

20. I g n a c y K r a s i c k i. Utwory wierszowane w wyborze. Opr. S. Adamczewski, wstęp T. Mikulskiego. Str. XVI, 132, zł 4. — Tomik o charakterze wyraźnie szkolnym przynosi na wstępie zwięzły esej historyczno-literacki, w którym autor, najwybitniejszy dziś znawca twórczości Krasickiego omówił całokształt dorobku pisarza. Pięknie i przystępnie napisany szkic ustala periodyzację twórczości poety, wyznacza jej moment szczytowy na lata 1775—1779, a początki kryzysu ideowego i artystycznego na koniec lat siedemdziesiątych. Wstęp nadaje się do lektury szkolnej. — Część tekstowa w nowym wyborze i opracowaniu zawiera fragmenty

¹⁾ Ich omówienia dokonała Aniela Łempicka w miesięczniku *Twórczość* 1949, nr 2, str. 106—113.

Myszeidy i Monachomachii, 13 satyr, 5 listów poetyckich, kilkadziesiąt bajek oraz „wiersze różne“; w sumie — to, co jest w Krasickim poecie najlepsze.

22. *Bajka polska wieku Oświecenia w wyborze*. Opr. Z. Skwarczyński. Str. VXI, 151, zł 4,50. Wybór, znacznie rozszerzony w stosunku do wydania I, przynosi bajki Krasickiego, Naruszewicza, Trembeckiego, Węgierskiego, Książnina, Niemcewicza i Morawskiego. W obszerniejszym wyborze tekstów starano się uwzględnić najbardziej postępowe utwory alegoryczne luminarzy polskiego Oświecenia, stąd zwłaszcza wzrost ilościowy bajek Węgierskiego i Niemcewicza. Wstęp został również dostosowany do celów szkolnych; omawia on rolę bajki i bajkopisarzy Oświecenia na tle rozwoju tego gatunku literackiego. O potrzebie wydania tomiku świadczy fakt, że 10 000 egzemplarzy w ciągu kilku miesięcy zostało już niemal rozkupionych; następna edycja w druku,

24. *Józef Korzeniowski. Kollokacja*. Opr. K. Bartoszyński. Str. XVII, 201, 1 nlb., zł 4,80. Wstęp — miejscami może nieco zbyt ufający wiedzy historycznej i ideologicznemu wyrobieniu czytelnika — określa pozycję społeczną Korzeniowskiego w przeddzień wiosny ludów oraz ustala istotę realizmu *Kollokacji*. Czy słusznie? — to musi rozstrzygnąć fachowa dyskusja. Może zabierze głos pracownia romantyczna IBL? Ze względu na stopień trudności wstęp nadaje się raczej dla wykładowców i bardziej zaawansowanych uczniów.

28. *Cyprian Norwid. Poezje wybrane*. Opr. M. Jastrun; przejrzał tekst i chronologię ustalił J. W. Gomulicki. Str. XI, 139, 3 nlb., zł 4,50. We wznowieniu zrezygnowano z nieco „artystowskiego“ wstępu (znanego z I wydania i z *Materiałów do nauczania historii literatury polskiej*, wyd. 1950, t. I), który M. Jastrun zastąpił życiorysem poety. Sam wybór zwiększył się o kilka wierszy, między innymi o wiersze odnalezione dopiero w ostatnich latach i ogłoszone w prasie, tom zawiera więc wszystkie najpiękniejsze i najbardziej cenne pozycje Norwida. Drugi z wydawców dokonał wielkiej pracy nader precyzyjnego ustalenia tekstów (przeważnie na podstawie rękopisu), a prawdziwą rewelacją tego wydania jest sporządzona również przez Gomulickiego chronologizacja utworów, która w wielu miejscach odbiega od chronologii ustalonej przez Miriama. Zwrócić trzeba na ten fakt tym większą uwagę, że to ważne w norwidologii wydarzenie zostało przez autora ukryte... w spisie treści.

36. *Franciszek Zabłocki. Fircyk w załotach*. Opr. K. Czachowski, wstęp J. Z. Jakubowskiego. Str. XVI, 112, zł 3,20. Trzecie już wydanie komedii BPPiO. Poprawiony wstęp obejmuje tym razem i wiadomości o Zabłockim — poecie pamfletście, walczącym z magnackim obozem reakcji i zdrady narodowej.

39. *Aleksander Fredro. Zemsta*. Opr. S. Knisplówna, wstęp K. Wyki. Str. XLIV, 137, zł 2,70. Stutysięczny nakład rozpowszechni należycie nie tylko czołową komedię Fredry, lecz i cenny wstęp prof. Wyki, stanowiący pierwsze tak obszerne i zasadnicze ujęcie marksistowskie *Zemsty*. Jest to (po pracy Gomulickiego) dalsze ważne wydarzenie historyczno-literackie, które przyniosły tomiki BPPiO w ub. roku. Początkowa część wstępu (str. V—XVI) zawiera również krótki przegląd dorobku Fredry.

46. *Adam Mickiewicz. Grażyna*. Opr. Z. Kaczanowski, wstęp przygotowany zbiorowo przez H. Kirchner, R. Przybylskiego i J. Siekierę. Str. XIV, 63, zł 1.

I ten tomik ukazał się przeszło w stu tysiącach egzemplarzy, przynosząc nowatorskie ujęcie „powieści litewskiej“ we wstępie opracowanym przez grupę młodych polonistów, referentów V Zjazdu Polonistów we Wrocławiu w marcu ub. roku. Pewne zastrzeżenia zgłaszać można do zbyt małej czytelności wstępu, nie dostosowanego jas-

nością wykładu do potrzeb tak masowego wydania. Zakres spraw, o których prawidłowe historycznie przedstawienie pokusiła się trójka pisarzy, przerastał nie tylko siły młodych autorów, ale też ówczesne możliwości całej „mickiewiczologii“. Stąd principializm wywodów, stąd też ogólnikowość i niejasność niektórych sformułowań. Pierwszy krok został mimo to zrobiony. Niewątpliwie zapomniny już odtąd o tradycyjnym i nienaukowym rozumieniu romantyzmu jako o przewadze „uczucia nad rozumem“.

51. S z e k s p i r. *Makbet*. Przekład i opr. Z. Siwickiej. Str. XII, 124, zł 5,10.

Jest to nowy, cenny przekład dramatu, poprzedzony popularnym wstępem zawierającym wiadomości o życiu i twórczości Szekspira, o teatrze angielskim w jego czasach oraz o samym utworze. (*Makbet* wraz z *Otellem* i *Królem Learem* ukazał się nadto w przekładzie Z. Siwickiej w osobnym tomie poza serią BPPiO). Tom 51 zredagował dr M. Żurowski.

52. B o l e s ł a w P r u s. *Powracająca fala*. Opr. Wł. Wasilewska, wstęp M. Kierczyńskiej. Str. 96, 1 nlb., zł 2,25.

Wydanie szkolne. Wstęp, ustalający cechy realizmu noweli, znany jest czytelnikom *Polonistyki*, w której ukazał się w r. 1949.

53. G a b r i e l a Z a p o l s k a. *Moralność pani Dulskiej*. Opr. J. Z. Jakubowski. Str. 132, zł 3,70.

Wstęp omawia twórczość Zapolskiej, ukazuje sens jej walki z moralnością mieszczańską, stwierdza funkcjonowanie pojęcia „dulszczyzny“ i jego żywotność niekiedy aż do dnia dzisiejszego. Literacki charakter wstępu nie narusza jego wartości poznawczych ani nie przeszkadza przystępnemu ujęciu; szkic wstępny nadaje się więc dobrze do celów lektury szkolnej w klasie XI.

54. J u l i a n U r s y n N i e m c e w i c z. *Dwaj panowie Sieciechowie*. Opr. Z. Skwarczyński (w druku).

55. J a n K o c h a n o w s k i. *Wybór poezji*. Opr. F. Przyłubski, wstęp J. Pietrusiewiczowej (w druku; ukaże się w marcu br.). Wydanie ilustrowane.

56. I g n a c y K r a s i c k i. *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*. Wstęp Z. Skwarczyńskiego. Str. XV, 151, 1 nlb., zł 4,50.

Jest to — w przeciwieństwie do BPPiO nr 12 — pełne wydanie utworu. Autor wstępu, dostosowanego do potrzeb szkoły, objaśnia krytycyzm pisarza w księdze I i III oraz omawia pozytywny program Krasickiego, wyłożony przezeń w księdze II, ukazując ideowe ograniczenia „księcia poetów“, które po r. 1779 uwstecznia ostatecznie jego stanowisko społeczno-polityczne.

57. A l e k s a n d e r R a d i s z c z e w. *Podróż z Petersburga do Moskwy*. (Wybór). Przekł. S. Pollak, opr. i wstęp W. Jakubowskiego. Str. XXXV, 132, 1 nlb. i portret, zł 4,80.

Tom ten stanowi bez wątpienia trzecie ważne wydarzenie w BPPiO w r. 1951: po raz pierwszy w języku polskim ukazało się tu (w obszernym wyborze) wspaniałe dzieło rosyjskiego Oświecenia, piętnujące feudalny ucisk chłopów i stawiające ostre żądanie uwolnienia ich z jarzma pańszczyzny. Dzieła o tej jasności spojrzenia społecznego i tej ostrości postulatów nie wydało w tym czasie piśmiennictwo polskie. Napisanie i wydanie *Podróży* przyniosło autorowi carski wyrok śmierci, zamieniony na wieloletnią zsyłkę do wschodniej Syberii; mówi o tym (oraz o całym życiu i działalności Radiszczewa) ciekawy i dobrze udokumentowany historycznie wstęp prof. Wiktora Jakubowskiego — pierwszy obszerny wykład na temat Radiszczewa w Polsce. Lektura wyboru *Podróży* może poszerzyć pracę szkolną nad Oświeceniem w klasie IX,

a powinna powiększyć zasób wiedzy każdego nauczyciela i studenta-połonisty. Tom zawiera nadto fragmenty ody *Wolność* w przekładzie Pollaka.

58. Narcyza Żmichowska. *Poganka*. Opr. M. Olszaniecka. Str. XIX, 152, zł 4,80.

W *Pogance* widziano dotychczas wcielenie osobistych przeżyć psychicznych Gabrielli — Narcyzy, na plan pierwszy wysuwano konflikt miłosny, zastanawiano się, ile z „osobowości“ autorki otrzymał Benjamin, a ile Aspazja... Tu po raz pierwszy za romantyczną konwencją nieszczęśliwej miłości ukazano protest Żmichowskiej przeciw układowi stosunków współczesnych. Taka interpretacja utworu pozwala odczytać *Pogankę* jako ostrą krytykę pasożytnictwa i kosmopolityzmu arystokracji z pozycji drobnoszlacheckiego demokratyzmu oraz powiązać wymowę ideową utworu z ideologią postępowych ugrupowań w latach czterdziestych XIX wieku. Wstęp (którego obszerniejszą redakcją zamieścił *Pamiętnik Literacki* w nrze 1 z r. 1951) przynosi nadto zarys biografii pisarki i krótki przegląd jej dorobku twórczego.

59. Józef Ignacy Kraszewski. *Ostap Bondarczuk*. Opr. Ewa Warzenia. Str. 142, 1 nlb., zł 5,80.

Życie i twórczość Kraszewskiego — pod tytułami: Kraszewski jako powieściopisarz obyczajowy i Powieści historyczne Kraszewskiego — to temat części I wstępu, która przedstawia rolę pisarza w dziejach powieści polskiej. Część druga omawia samą powieść o Ostapie, w której autorka wstępu wyodrębnia realistyczną partię początkową (z r. 1845) i zakończenie utworu, dopisane przez Kraszewskiego w latach 1846—1847, gdzie pod wpływem wydarzeń galicyjskich nastąpił odwrót pisarza od postępowego stanowiska w sprawie chłopskiej. Historyczne umiejscowienie wewnętrznego rozbitcia powieści rzuca światło na jej sens ideowy i kształt artystyczny.

60. Ignacy Krasicki. *Monachomachia — Antymonachomachia*. Opr. W. Kubacki. Str. XVI, 88, zł 4,80.

Szkic wstępny, o dużych wartościach literackich, nie powtarza zasadniczych wiadomości o drodze ideowej i pisarskiej Krasickiego (BPPiO dała je czytelnikom we wstępie do *Utworów wierszowanych*, tom XX), lecz na tle rzeczywistości historycznej ukazuje prawdziwość obrazu obyczajowego zawartego w dziele o wojnie mnichów oraz umiejscawia utwór w kontekście innych antyobskuranckich dzieł literatury polskiej i obcej, od Ariosta i Rabelego do S. Potockiego i Mickiewicza. Charakter wstępu odbiega więc od ujęcia podręcznikowego, toteż tom kwalifikuje się raczej do lektury rozszerzającej wiedzę uczniów w klasie IX, niż obowiązkowej lektury szkolnej. Z drugiej jednak strony jest to pierwsze po wojnie osobne wydanie obu poematów Krasickiego.

61. Józef Wybicki. *Listy patriotyczne*. (Wybór). Opr. Ł. Kurdybacha (w druku).

Jest to pierwsze wznowienie wybitnego a zapomnianego dzieła politycznego z r. 1777—1778, którego autor i twórca znanych pamiętników i tekstu hymnu narodowego, współautor konstytucji 3 maja, argumentuje konieczność przyjęcia kodeksu reform Andrzeja Zamoyskiego. Dzieło (o charakterze publicystycznym) pochodzi więc z okresu walki o kodeks, kiedy reakcja polska, kierowana przez nunejaturę papieską, starała się za wszelką cenę doprowadzić do odrzucenia projektu reform. *Listy* Wybickiego w walce z reakcją odegrały wybitną rolę, stanowiąc jeden z najbardziej śmiałych dokumentów myśli burżuazyjnej w feudalnej Polsce. Było to powodem przemilczenia tego dzieła przez historiografię szlachecką. Obszerny wybór *Listów* w BPPiO wprowadza w treść poglądów Wybickiego wyrażających tu stanowisko autora kodeksu.

62. *Dwa nurty literatury mieszczańskie XVII w. w Polsce.* Opr. K. i H. Budzykowie. Str. 268, zł 10,30.

I ten obszerny tom przynosi doniosły materiał nie tyle w postaci tekstów (bo te znane są z wydań Brücknera, Badeckiego i in.), ile z uwagi na opracowanie, w którym prof. Budzyk uargumentował zasadniczy podział literatury mieszczańskie XVII w. nurt patrycjuszowski — ugodowy, zbliżający się do pozycji szlacheckich, i nurt krytyczny, a miejscami rewolucyjny — wyrażający tendencje plebejskie. W pierwszej części antologii znajdują się więc utwory Klonowica, Władysławiusza, Rożdżeńkiego, Szymonowica i obu Zimorowiczów, w drugiej — wybór anonimowej komedii rybałtowskiej, utwory Sowizraliusa-Dzwonowskiego i Jana z Kijan, pieśni, tańce i padwany, minucje sowizraliskie oraz lamenty chłopskie *Nędza z biedą* i *Lamenty na pany*. Obszerny wstęp, poparty antologią, jest z wymienionych powodów ważnym wydarzeniem historyczno-literackim, a w zastosowaniu szkolnym — umożliwiałoby prawidłowe oświetlenie literatury wieku XVII, stanowi więc nieodzowną pomoc wykładowcy. Antologia jest cenna jako zbiór tekstów niedostępnych dotychczas przeciętnemu czytelnikowi wobec całkowitego wyczerpania dawnych wydań i wysokiej ceny tomów Badeckiego w edycji PAU. Za wysoka wydaje się i tu cena: ponad 10 zł, która jest rezultatem obszernych rozmiarów i stosunkowo niedużego nakładu tomu.

63. Ignacy K r a s i c k i. *Historia na dwie księgi podzielona.* Opr. J. Ziomek. Str. XXXIV, 147, 2 nlb., zł 7,60.

W serii wznowień zapomnianych dzieł literatury polskiej ukazała się historyczna powieść Krasickiego z r. 1778 po raz pierwszy w osobnym wydaniu książkowym. J. Ziomek wykonał nie tylko wielką pracę precyzyjnego ustalenia tekstu, lecz nadto poprzedził powieść wstępem naukowym (większa redakcja zob. *Pamiętnik Literacki* nr 2 z r. 1950), w którym ustalił wartości poznawcze utworu i włączył *Historię* do serii wielkich dzieł Krasickiego z lat 1775—1779. *Historia* nie należy do kanonu lektury w nauczaniu podstawowym, dlatego trzeba ją uznać za materiał pomocniczy w bibliotekach szkolnych.

64. J ó z e f I g n a c y K r a s z e w s k i. *Jaryna.* Opr. E. Warzenia (w druku).

Dalszy ciąg powieści o *Ostapie Bondarczuku* (zob. BPPiO 59).

65. Antologia literatury francuskiej XVIII wieku. Opr. J. Parvi (w druku).

Koncepcja tego tomu oparta jest na *Antologii literatury francuskiej* Boya-Żeleńskiego w wyd. Biblioteki Narodowej. Tom zawiera wstęp ustalający główne nurty ideowe we Francji XVIII w. oraz wybór z dzieł wybitnych twórców tego okresu: Monteskiusza, Woltera, Russa, Diderota, z powieści Lesage'a i Prevosta oraz komedii Mairivauks i Beaumarchais; każdy autor otrzymał nadto parostronicową notę biograficzną, w której J. Parvi podał życiorys, ustalił drogę ideową pisarza i omówił jego twórczość. W sumie jest to podręczny, encyklopedyczny zarys literatury francuskiej w XVIII wieku do użytku nauczyciela, ucznia i masowego czytelnika w naszym kraju. Antologia nie ogranicza się bynajmniej do przekładów Boya-Żeleńskiego, lecz obejmuje również dorobek innych tłumaczy, zarówno dawniejszych (tu m. in. Mickiewicz z adaptacją Woltera), jak i współczesnych (Rogoziński, Hertz, Sowiński i in.). Pozwoliło to uwzględnić w wyborze większą liczbę dzieł literackich i filozoficznych, na czym szczególnie zyskali Wolter i Diderot, oraz mocniej uwypuklić rewolucyjne znaczenie myśli francuskiej w okresie poprzedzającym rok 1789.

66. H e n r y k S i e n k i e w i c z. *Humoreski z teki Worszyłły.* Opr. Wł. Wasilewska. Str. XXIV, 133, 1., zł 3,10.

Osobne wydanie młodzieńczego utworu Sienkiewicza przeznaczone jest do użytku szkolnego (lektura obowiązkowa w kl. X). Wstęp ustala pozycję dzieła we wczesnym, bojowym okresie pozytywizmu i ujawnia ograniczenie krytyki antyfeudalnej, którą młodzi pozytywści kierowali tylko pod adresem kultury i obyczajowości arystokratyczno-szlacheckiej. Nadmiarowi interpretacyjnej gorliwości autorki opracowania — i błędowi redaktora — przypisać trzeba jedno sformułowanie wstępu, gdzie młodzieńczy dorobek Sienkiewicza, z *Listami z podróży* i *Szkicami węglem* włącznie, wysunięto na czoło całej jego twórczości. Nie jest to słuszne. Mimo ostrości krytyki społecznej *Listów* i *Skiców* szczytem twórczości pisarza jest niewątpliwie powieść historyczna, głównie *Potop* i *Krzyżacy*; natomiast trzeba zgodzić się, że wczesny, krytyczny okres Sienkiewicza zawiera najwięcej elementów społecznie postępowych. Należy tu zresztą rozróżniać (wstęp nie czyni tego może dość wyraziście) pozycje zajęte przez pisarza w *Humoreskach*, naiwnie apologetyczne wobec nowego ustroju, od realizmu krytycznego, niechętnego burżuazji, a znamiennego dla twórczości Sienkiewicza z lat 1875—1882 do *Barthka zwycięzcy*.

67. Henryk Sienkiewicz. *Szkiece węglem* i inne nowele (w druku).

Wybór nowel o tematyce ludowej — *Szkiece węglem*, *Janko muzykant*, *Za chlebem*, *Jamioł* — poprzedzony jest dużym (może nawet nieco zbyt obszernym) wstępem, który stanowi właściwie szkicowy zarys monograficzny młodego Sienkiewicza. Przedstawiona została tu ewolucja pisarza od pierwszej powieści *Na marne* poprzez *Humoreski*, działalność dziennikarską, *Listy z Ameryki* i *Opowiadania* aż do pozycji, które po r. 1880 zapowiadają powstanie *Trylogii*. Na tle dynamiki poglądów Sienkiewicza w okresie 1871—1882, umotywowanej również przeglądem jego pism publicystycznych, osądzono interpretację nowel zamieszczonych w tomie. Takie ujęcie, aczkolwiek z pewnością nie wolne od pewnych uproszczeń wywołanych dużym zakresem uwzględnionych zagadnień, przyczyni się chyba do pożytecznej funkcji tomu, który stanowić będzie pierwszy i właściwie jedyny przegląd pierwszego okresu działalności pisarskiej autora *Skiców węglem* do momentu wydania materiałów przygotowanej obecnie sesji sienkiewiczowskiej IBL. Mankamentem tomu jest brak szczegółowego omówienia również i *Barthka zwycięzcy*. Uwzględniono za to we wstępie wiadomość o odnalezionym w br. w Krakowie przez mgra A. Kotulę rękopisie *Skiców węglem*; ujawnił on rozmiary skreśleń dokonanych przez redakcję *Gazety Polskiej* (w której *Szkiece* ujrzały światło druku), a poważnie ograniczających radykalizm utworu.

Na tym kończy się „druga seria“ BPPiO, której większość tomów została opracowana w Instytucie Badań Literackich. Nowa redakcja *Biblioteki* przygotowuje obecnie dalsze pozycje. Ta „trzecia seria“ obejmie na początek między innymi poprawione wznowienia *Poczi* A. Morsztyna (nr 49), *Sarmatyzmu* (10) i *Powrotu posła* (obie komedie z nowymi wstępami prof. Z. Libery), a nadto: tom *Pamiętników* Paska (specjalne, skrócone wyd. przeplatane komentarzem historycznym dla celów szkolnych w opr. F. Przyłubskiego), *Wybór pism* Frycza-Modrzewskiego (opr. prof. Ł. Kurdybacha z okazji 400-lecia *De re publica emendanda*), *Kordiana* Słowackiego (opr. prof. K. Wyka), *Wybór poczi* Berwińskiego (M. Janion), szkolną antologię *poczi* lat 1918—1944 itd. Z uwagi na wielkie zamówienie, szczególnie dla celów szkolnych, świetlicowych itd., warto, aby redakcja *Biblioteki* i autor opracowania przyspieszyli wydanie ostatniego z wymienionych tomów, który został zapowiedziany jeszcze w r. 1950. Brak też na rynku księgarskim wyboru Reja i kilku innych pozycji, które od dłuższego czasu figurują na liście przygotowań BPPiO (Bogusławski, Bałucki, Orzeszkowa i inni).

Sprawozdanie zakończyć pragnę kilkoma uwagami natury ogólnej. Nie jest moim zadaniem ocena dorobku BPPiO od r. 1950, ale stwierdzić muszę, że w okresie

„sprawozdawczym“ *Biblioteka* nie sprecyzowała dokładnie swego charakteru i zakresu: choć ustalono już w zasadzie typ samego opracowania, to jednak obok pozycji wyrażnie szkolnych (20, 26, 52, 55, 66 i in.) i popularno-masowych wydań dzieł klasyków (22, 28, 39, 53, 65...) przynosiła ona tomy bardziej „poważne“ — dzieła wydobywane z pierwodruków, nie mogące liczyć na masowy odbiór (np. 63, do pewnego stopnia 61). Pytanie: czy ta różnorodność gatunkowa pozycji BPPiO była słuszna? Moim osobistym zdaniem — w zasadzie tak. BPPiO nie mogła ograniczać swych planów do spisów lektury przewidzianych programem jedenastolatki, miała bowiem dostarczyć również tekstów poszerzających wiedzę historyczno-literacką czytelników, do których chciała jednak zaliczyć głównie (lecz nie wyłącznie) uczniów szkół średnich i studentów¹⁾. Sądzę, że to sformułowanie wyjaśni dostatecznie* sens i założenia BPPiO.

Ponieważ jednak niektóre pozycje były ostatnio na rynku księgarskim dublowane (*Dwaj panowie Sieciechowie*, *Poganka*, *Przypadki Doświadczyńskiego*, *Makbet*, *Ulana* i in.), a nawet ukazywały się w różnych wydaniach 3- i więcejkrotnie (*Szkice węglem*), będzie chyba musiało dojść do określenia charakteru i zakresu pracy również takich wydawnictw, jak *Biblioteka Narodowa* i *Nasza Biblioteka* — ta ostatnia zainicjowana ostatnio przez Ossolineum. Sprawa to o tyle ważna, że wielokrotne mniejsze nakłady dzieła zwiększają cenę książek i wywołują dezorientację odbiorców, nie mówiąc o tym, iż wprowadzają niezdrowy element konkurencji między wydawnictwami i wzajemnego „wyrywania“ sobie autorów opracowań. Sądzę, że poza *Małą Biblioteczką Książki i Wiedzy*, której istnienie usprawiedliwia realne zamówienie i dotychczasowa praktyka, warto i trzeba kontynuować obie serie *Biblioteki Narodowej* oraz BPPiO, z tym jednak zastrzeżeniem, że wyraźnemu rozdziałowi ulegną zakresy działania tych wydawnictw. *Biblioteka Narodowa* (BN) skłania się obecnie do edycji pisarzy starożytnych, bardziej „zabytkowych“ tłumaczeń (Tasso, Lesage), antologii historycznych (*Kuźnica Kollątajowska*, *Rok 1848 w Polsce*) i wydań o charakterze filologiczno-archiwalnym, bez nadmiernego jednak aparatu naukowego w postaci np. odmian tekstów (pozycje typu Kitowicza) itd. Ten kierunek BN powinna zachować — rezygnując w zamian z pozycji typu: *Sarmatyzm*, *Poganka* czy *Doświadczyński* lub *Zemsta*, który odpowiadałby zadaniom BPPiO.

Oczywiście rozdział kompetencji nie może być ani rygorystyczny, ani zbyt ścisły; indywidualne rozpatrzenie każdej pozycji, a zwłaszcza każdego opracowania okaże się na pewno niezbędne. Trzeba jednak ustalić granice, w których w zasadzie powinny się utrzymywać obie biblioteki. Z ostatnich tomów BPPiO Krasickiego *Historia* i Wybickiego *Listy* nadawałyby się raczej do BN; natomiast z BN do BPPiO — nie tylko wymienione dublowane pozycje autorów polskich, ale może i tomiki molierowskie czy szekspirowskie.

Sądzę, że w wypadku znalezienia trafnej formuły obydwu bibliotek można będzie nie tylko obecny stan rywalizacji i szkodliwego dublowania wydawnictw zamienić na życzliwą współpracę i wzajemną pomoc redakcyjną (co już w r. 1949 bezskutecznie, jak dotąd, poruszała A. Łempicka, art. cyt., str. 112—113), lecz również zapewnić w obu instytucjach współpracę istotnie najwybitniejszych fachowców oraz zintensyfikować działalność redakcyjną i wydawniczą bibliotek. ...Na tym najlepiej wyjdą czytelnicy, o których przecież chodzi, a którzy odczuwają obecnie brak wielu pozycji literatury polskiej i obcej, otrzymując w zamian po kilka wydań innych dzieł jedno-

¹⁾ Utwory z zakresu ścisłego kanonu lektury, szczególnie dla klas niższych, przynosi *Mała Biblioteczka Książki i Wiedzy*, gdzie teksty opatrzone są tylko niewielkimi notami bio-bibliograficznymi i interpretacyjnymi.

cześnie. Znając system pracy i stosunki w „Książce i Wiedzy“ mogę stwierdzić, że aby BPPiO mogła sprostać wyznaczonemu jej zadaniu, musiałyby one ulec znacznym przemianom, szczególnie — ale nie tylko! — w zakresie stworzenia odpowiedniej ob-sady personalnej.

Ustalenie zakresów działania i wzmoczenia pracy BN i BPPiO to sprawa ważna i pilna. Sprawa o znaczeniu ogólnokulturalnym i politycznym. Chaos obecny musi ulec i niewątpliwie ulegnie likwidacji. Warto, aby na ten temat wypowiedzieli się czytelnicy: *Polonistyka* będzie właściwym miejscem do dyskusji.

BIURO SPRZEDAŻY DRUKÓW
CENTRALI ZAOPATRZENIA SZKÓŁ

„C E Z A S“

Łódź, ul. Piotrkowska 218
tel. 269-28

posiada na składnicy szeroki zakres takich druków szkolnych, jak:

**LEGITYMACJE SZKOLNE
ŚWIADECTWA DYPLOMOWE
ŚWIADECTWA DOJRZAŁOŚCI
DRUKI KOLONIJNE i SZKOLNE
oraz DRUKI dla:
ADMINISTRACJI SZKOLNEJ
DOMÓW DZIECKA
PRZEDSZKOLI
itp.**

Z uwagi na to, że zamówienia na druki mogą być trzech rodzajów, szkoły i administracja szkolna powinny przestrzegać następujących formalności: zamówienia na druki zwykłe należy nadsyłać do ŁODZI, ul. Piotrkowska 218 bez żadnych poświadczeń, natomiast druki tzw. ścisłego zarachowania, jak dyplomy i świadectwa dojrzałości muszą być poświadczone przez WYDZIAŁ OŚWIATY PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ oraz legitymacje powinny być poświadczone przez DYREKCJĘ OKRĘGOWĄ KOLEI PAŃSTWOWYCH

ZDZISŁAW LIBERA

WIEK OŚWIECENIA W POLSCE Wystawa w Muzeum Narodowym w Warszawie

Wystawa poświęcona kulturze wieku Oświecenia w Polsce stanowi jakby zamknięcie obchodzonego uroczyscie roku kołatajowskiego. W dwudziestu sześciu salach Muzeum Narodowego w Warszawie zebrany został bogaty materiał ilustrujący stosunki gospodarcze, społeczne, polityczne i kulturalne Polski wieku XVIII. Różnorodny materiał obejmuje wyroby przemysłu, rękopisy, dokumenty i pamiątki historyczne, książki, rysunki, obrazy, mapy, plany architektoniczne, instrumenty muzyczne, przyrządy naukowe. Wszystko to pozbierane zostało z archiwów, bibliotek i muzeów z całej Polski. Powiązane słowem wyjaśniającym, daje świetną lekcję historii ojczyzny.

Uczy rozumieć złożone zjawiska dziejów Polski wieku XVIII, pomaga lepiej i głębiej wniknąć w problematykę kultury polskiego Oświecenia, a co najważniejsze — napawa poczuciem słusznej dumy narodowej.

Wiek Oświecenia w Polsce otwiera nową kartę w dziejach kultury polskiej. Rozwija się przemysł i handel. Powstają pierwsze manufaktury. W walce z mocarstwami ościennymi i z rodzimą reakcją feudalną kształtuje się polska myśl patriotyczna, która łączy w sobie ideę niezależności narodowej z dążeniem do wyzwolenia społecznego mas ludowych. Na tle wielkiego procesu tworzenia się narodu burżuazyjnego powstaje nowa literatura i sztuka. Toczy się walka o język polski, o czystą i piękną mowę polską, bez naleciałości łaciny i francuszczyzny. Rozwija się wspaniały ruch wydawniczy, mnożą się czasopisma, ukazują się wznowienia literatury dawnej. Postępowa publicystyka walczy o wolność dla chłopów, prawa dla mieszczan i reformę ustroju państwowego. Uczni zakładają fundamenty pod nowoczesną wiedzę, opartą na prawach rozumu i doświadczenia. Zreformowane szkoły uczą młodzież przy pomocy nowych podręczników, odrzucają prymat łaciny, wprowadzają język polski, rozbudowują program nauk ścisłych. Biblioteka publiczna otwiera swe bramy dla szerokiego rzeszy czytelników. Powstaje scena narodowa, która odgrywa ważną rolę w upowszechnieniu kultury i staje się narzędziem w walce politycznej. Rośnie pod względem gospodarczym i ludnościowym Warszawa, która zmienia się w nowoczesną stolicę: staje się miastem pałaców magnackich i banków, ale zarazem pogłębiającej się nędzy ubożego mieszczaństwa.

W atmosferze wielkich wydarzeń politycznych: Sejmu Czteroletniego, zdrady targowicy, insurekcji kościuszkowskiej i rozbiorów Polski, w promieniach oddziaływania rewolucji francuskiej dokonywała się głęboka przemiana w życiu narodu: kruszył się ustroj feudalny, a na jego ruinach rodził się kapitalistyczny układ stosunków.

Zadaniem Wystawy było pokazać ten węzłowy moment w dziejach polskich, wyjaśnić przyczyny upadku państwa, zilustrować sprzeczności tkwiące w rozkładającym się ustroju feudalnym, zaznaczyć przejawy rodzących się przemian.

W pierwszej sali, od której rozpoczynamy zwiedzać wystawę, zebrane zostały materiały ilustrujące rozkład feudalizmu w Polsce. Nieznane rysunki Norblina, wy-

jątki z literatury pięknej, księgi gospodarskie z wielkich latyfundiów magnackich przedstawiają Polskę zaostarzających się przeciwieństw klasowych: z jednej strony wystawne, hulaszcze życie magnatów i bogatej szlachty, z drugiej — straszliwy ucisk chłopów pańszczyźnianego i nędza pospółstwa miejskiego. Odpowiednikami pogłębiającej się przepaści klasowej między szlachtą a masami ludowymi były bunty chłopów i miejskiej ludności pracującej. Znalazły one swój wyraz w wymownych dokumentach historycznych, przede wszystkim w suplikach chłopskich, z których wyróżnia się suplika torczyńska z r. 1767. Bunty chłopów, powstanie na Ukrainie i w innych okolicach kraju przyczyniły się w rezultacie do pierwszych reform agrarnych, na razie sporadycznych, indywidualnych, przeprowadzanych przez postępowe rodziny magnackie Brzostowskich, Chreptowiczów i inne.

Następne sale ilustrują rozwój przemysłu i handlu w wieku XVIII. Zwiedzający zaznajamia się z obrazem hutnictwa i górnictwa, poznaje wyroby manufaktur magnackich i mieszczańskich, ocenia wartość przedmiotów importu, sprowadzanych z zagranicy dla dogodzenia wielkopańskim zachciankom. W specjalnych gablotach oglądać można piękną porcelanę, wyroby manufaktur korzeckiej i belwederskiej, przedmioty szklane, osobliwe kielichy zdobiące pańskie stoły. Meble i tkaniny, powozy i lustra — wszystko to w połączeniu z obrazami przedstawiającymi wnętrza ówczesnych zakładów przemysłowych i książkami rachunkowymi daje prawdziwą wiedzę o życiu gospodarczym Polski wieku XVIII. Wystawa nie pomija zagadnień skarbowych i finansowych. Charakterystyczny tu jest projekt Banku Narodowego wydrukowany w *Pamiętniku Historyczno-politycznym* Świtkowskiego. Innym chyba przyciągającym uwagę eksponatem jest rysunek przedstawiający największy dom handlowy w Warszawie, własność bankiera Teppera, gdzie zaopatrywały się w przedmioty zbytku różne panie modne i bywalcy zabaw redutowych. Portrety Tyzenhauza, Prota Potockiego, Teppera, Wniszka i innych działaczy na polu rozwoju przemysłu i handlu zdobią ściany sal wystawowych. Wystawa objaśniająca przemiany zachodzące w bazie gospodarczo-społecznej dopomaga w zrozumieniu znaczenia literatury i sztuki Oświecenia. Na tle rosnącego u szlachty zamiłowania do życia nad stan staje się zroszowała literatura satyryczna wyśmiewająca „żony modne“ i „fireyków“, oskarżająca bezmyślne marnotrawstwo i wywóz pieniędzy za granicę. W tym świetle literatura przestaje być jedynie ilustracją obyczajów szlacheckich, ale staje się narzędziem walki ze szkodnikami państwowymi.

Salę pierwszego piętra ilustrują zjawiska nadbudowy, charakteryzują przemiany, jakie nastąpiły w nauce i nauczaniu, w literaturze i sztuce, w życiu społecznym i politycznym.

Prof. Stanisław Herbst przygotował obraz Warszawy stanisławowskiej, która w drugiej połowie stulecia przeżywała swój wspaniały rozkwit. Rysunki nieocenionego Norblina pokazują miasto w jego rozbudowie i w charakterystycznych scenach rodzajowych. Plany i widoki różnych dzielnic miasta stanowią niezwykle cenny materiał dla współczesnych architektów, budowniczych nowej Warszawy.

Wspaniałe wolumina *Wielkiej Encyklopedii Francuskiej* stoją u progu sal poświęconych problematyce nauki. Kształtujący się nowy układ gospodarczy potrzebował nowej nauki. Nauka ta dawała praktyczną wiedzę o świecie i zerwała z rozważaniami teologicznymi. Dążyła do samodzielnego poznawania świata i opanowywania przyrody dla dobra rozwijającej się gospodarki. W dziedzinie prawa zwalczała dotychczasowy ustroj oparty na wyzysku pańszczyźnianym, w „nauce moralnej“ wystąpiła z postulatem moralności świeckiej, przeciwstawiając ją moralności kościelnej.

Nauki ścisłe zasłynęły wtedy wybitnymi nazwiskami Jana i Jędrzeja Śniadeckich. Jan Śniadecki zdobył uznanie nie tylko w kraju ale i poza jego granicami. Znakomita praca o Koperniku była tłumaczona na wiele języków. Śniadecki polemizuje

z Kantem i przeciwstawia się metafizyce. Jest rzecznikiem wiązania teorii z praktyką, o czym mówią jego słowa na temat organizacji Akademii: „Ja zaś chciałbym w Polsce założyć od razu w Akademii warsztat rzemiosł, boby to było praktyczne“. W dziedzinie chemii wyróżnia się Jędrzej Śniadecki, autor *Teorii jestestw organicznych*, który głosi poglądy materialistyczne. „Życie w przyrodzie polega na ciągłej przemianie formy, a w każdej pojedynczej istocie na nieustannej przemianie materii“. Do rozwoju botaniki i zoologii przyczynił się Krzysztof Klug, autor dzieł naukowych *O roślinach potrzebnych i pożytecznych, O zwierzętach domowych pożytecznych i szkodliwych, O rzeczach kopalnych*. Botaniką zajmował się profesor Akademii Wileńskiej Jundziłł. W dziedzinie geologii i geografii olbrzymie zasługi położył Stanisław Staszic jako autor wielkiego dzieła *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin polskich* oraz Hugo Kołłątaj, który wypowiedział szereg twórczych myśli w dziele pt. *Rozbiór krytyczny zasad historii o początkach rodu ludzkiego*.

Równocześnie rozwija się nauka prawa i ekonomii. Zaznajamiamy się z nazwiskami wybitnych uczonych, Antoniego Popławskiego, Hieronima Stroynowskiego, Wincentego Skrzetuskiego, Sebastiana Czochedrona. Poglądy Kołłątaja wypowiedziane w takich dziełach, jak *Porządek fizyczno-moralny, Rozbiór krytyczny zasad historii*, przedstawiają myśliciela, który przeciwstawił się filozofii spekulacyjnej, głosił natomiast potrzebę związania się z rzeczywistością. „Prawdy historyczne — pisał — nie będąc nigdy skutkiem spekulacji metafizycznych, lecz albo działań człowieka, albo działań natury, nie mogą być żadnym innym sposobem odkryte, tylko przez cierpliwe dochodzenie działań ludzi i działań natury, a to w tych samych przypadkach, w jakich je wystawia historia“. Dzieła Staszica (*Ród ludzki*) charakteryzują wielkiego pisarza jako zwolennika empiryzmu i ewolucjonizmu. „Dzieje ludzkie, czytamy w *Rodzie ludzkim*, są walką nieprzerwaną cywilizacji przeciwko wszystkim do jej rozwijania i do jej postępu oporom“.

Wraz z rozwojem nauki rozpowszechnia się książka. Wystawa nie pominęła i tego ważnego zjawiska społecznego. Przypomniała o otworzeniu Biblioteki Publicznej Żaluskiego, pokazała rozwój drukarstwa XVIII wieku. Nie ograniczyła się przy tym do wystawienia książek wychodzących u Grölla czy Dufoura, ale dała zasięg daleko szerszy. Interesującym dokumentem jest projekt gmachu Akademii Nauk z lat osiemdziesiątych XVIII wieku w Warszawie sporządzony przez architekta królewskiego Merliniego.

Rzecz o rozwoju oświaty zilustrowany został przez liczne dokumenty dotyczące działalności Komisji Edukacji Narodowej, Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, Szkoły Rycerskiej. Na szczególną uwagę zasługują podręczniki szkolne przeznaczone dla szkół różnego stopnia.

W drugiej połowie wieku XVIII pogłębiły się również zainteresowania dla starożytności, dla kultury antycznej. Wyraziły się one przede wszystkim w kolekcjonowaniu waz greckich i etruskich, w wyprawach archeologicznych do Grecji i Włoch. Na tym polu położyli zasługi Stanisław Kostka Potocki i August Moszyński.

Literaturze wieku Oświecenia wystawa poświęca dwie sale, jakkolwiek problematyka literacka występuje również w związku z innymi zagadnieniami. Przegląd literatury rozpoczyna się od Leszczyńskiego i Konarskiego. Szczególnie uwydatniono rozwój czasopiśmiennictwa, tak znamienne zjawisko życia umysłowego stulecia. Rzuca się w oczy bogactwo tematów poruszane w *Monitorze*, zwracają uwagę poszczególne egzemplarze *Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych*, gabloty z numerami *Pamiętnika Polityczno-ekonomicznego, Magazynu Warszawskiego, Dziennika Handlowego* i innych. Portret Bohomolea przypomina o wielu zasługach tego niedocenionego pisarza i działacza kulturalnego. Bohomolec wznawiał znakomitych pisarzy XV wieku z Kochanowskim na czele, nawoływał do nawrotu do źródeł polszczyzny, walczył z makaroniz-

mami. Problem walki o język polski, który stanowi jedno z najważniejszych wiązań życia narodu burżuazyjnego, przewija się przez całą wystawę.

Rękopisy Trembeckiego, Krasickiego, jako też nieznanne portrety wybitnych poetów Oświecenia stanowią szczególną atrakcję dla miłośników kultury ojczystej. Na wyróżnienie zasługują rysunki Norblina do *Myszeidy* i fotografie rycin Anny Charzewskiej, siostrzenicy księdza biskupa, do *Monachomachii*. Akcent położono na literaturę rewolucyjną, jakobińską. Reprezentują ją Jakub Jasiński, Franciszek Salezy Jezierski, anonimowi poeci powstania kościuszkowskiego. Rękopisy ilustrują zjawisko anonimowości tej lektury, która nie mogła znaleźć nakładców. Przepisywane wiersze krążyły z rąk do rąk, wzbudzały uczucia patriotyczne, nawoływały do walki o sprawiedliwość społeczną i wolność narodową. Różnorodna, pełna sprzeczności była literatura Oświecenia. Tę różnorodność i bogactwo wystawa pokazuje. Kto wie, czy dominujący nad całością wielki portret Krasickiego malowany przez Baciarellego nie rzuca cienia na inne dzieła literatury, ściągając uwagę widza swoją wspaniałością i wielkością.

Dział teatru, a zwłaszcza muzyki, przedstawia się bardzo interesująco. Wystawa pokazuje rozwój muzyki i pieśni od utworów o charakterze religijnym aż do pieśni związanych z aktualnymi wydarzeniami politycznymi i nasyconych treścią społeczno-rewolucyjną.

Niezwykle bogato wypadła architektura i malarstwo. Dział ten przygotowywany przez prof. Lorentza, imponuje bogactwem i różnorodnością treści. Gabinet rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego dostarczył przeważającą liczbę eksponatów. Wystawa podkreśla dwa ośrodki dyspozycji kulturalnych. Jeden z nich skupiony około osoby króla i magnatów feudalnych, drugi to warszawski ośrodek mieszczański. Przebudowa Zamku, Łazienek, pałaców i rezydencji wielkich panów w Puławach, Arkadii, Mokotowie wiąże się z pierwszym z wymienionych ośrodków. Domy bankowe i handlowe, ratusze miejskie i plany instytucji użyteczności publicznej należą już do drugiego ośrodka reprezentowanego przez bogatą burżuazję. Znamiennym szczegółem uwydatniającym przemiany społeczno-ekonomiczne na wsi jest książka o budownictwie wiejskim Piotra Śwйтkowskiego. Charakteryzuje ona rozwarstwienie dokonujące się wewnątrz wsi, gdyż autor przeznaczają różnej wielkości budynki poszczególnym kategoriom chłopów: kmieciom, zagrodnikom i komornikom.

Oglądając obrazy Norblina, Baciarellego, Grassiego, Lampiego, Smuglewicza, Płońskiego i inne zwiędzający uczy się zarazem, jak przekształcało się malarstwo XVIII wieku, zanim weszło na drogę malarstwa realistycznego. Oglądamy więc widoki krajoobrazu polskiego, portrety konwencjonalne obok realistycznych, obrazy malarstwa historycznego.

Na uwagę zasługuje następujące zjawisko: przenikanie nowej tematyki do malarstwa, sceny wzięte z życia codziennego, jak chłop przy stole czy żenicy w Jabłonnie Smuglewicza. Z malarstwem, jak również i z salą poświęconą problematyce Warszawy łączą się bogate w różnorodną treść obrazy Canaletta i Vogla, przedstawiające Warszawę w jej bujnym życiu wielkomiejskim. W dwóch ostatnich salach, opracowanych przez prof. Leśnodorskiego, zebrane zostały dokumenty i pamiątki ilustrujące walkę o reformę w Polsce, zdradziecką działalność targowicy i powstanie kościuszkowskie. Szczegółowo omówiony został projekt kodeksu Andrzeja Zamojskiego. Uwagę zwraca fragment depechy wysłanej przez polityków watykańskich do nuncjatury w Warszawie z życzeniem, by „podtrzymywać aktywność wszystkich przeciwników kodeksu“.

Wystawa uczy, że obóz reform nie był jednolity. Znaleźli się w nim przedstawiciele wielkiego ziemiaństwa, które widziało w przejściu na drogę kapitalizmu własny interes klasowy, część średniej i drobnej szlachty dążącej do wyzwolenia się spod przemocy magnatów, jak również grupa bogatej burżuazji usiłującej zdobyć prawa

polityczne. Spośród dokumentów wyróżniają się akta dotyczące działalności Sejmu Czteroletniego z konstytucją 3 maja na czele. Nabierają one szczególnej wymowy na tle publicystyki ówczesnej, ogarniającej swoją tematyką najważniejsze problemy życia państwowego.

W sali powstania kościuszkowskiego uwydatnione zostały momenty związane z plebejskim nurtem insurekcji. Niezwykle ciekawym i charakterystycznym dokumentem jest wykaz paroli i haseł ogłoszonych przez Kościuszkę na miesiąc czerwiec. Republika — żołnierz, wolny — prawodawca, poddaństwo — hańba, urodzenie — przypadek, lud — władza — oto kilka wybranych haseł, których wymowna treść nie wymaga komentarza. Niewielu ze zwiedzających wiedziało zapewne, że pierwotna pieczęć rządu powstańczego brzmiała — wolność — równość — niepodległość, a dopiero później, gdy żywioły umiarkowane zdobyły przewagę, wyraz równość zastąpiono przez całość. Odbiciem rewolucyjnych tendencji w czasie powstania był memoriał skierowany do Rady Najwyższej Narodowej przez jednego z najbardziej radykalnych działaczy insurekcji, Tomasza Maruszkewskiego, który domagał się zastosowania prawdziwie rewolucyjnych metod działania w czasie powstania. Ważny dział Wystawy stanowi bogaty zbiór czasopism, broszur i pism ulotnych z okresu powstania, reprezentujących plebejskie i jakobińskie tendencje. Wyróżniają się tutaj takie broszury, jak *Co to jest być prawdziwym patriotą*, *Dziennik Powstania Narodu* związany z imieniem księdza Meiera, *Gazeta Powstania Polski*, *Przyjaciel Ludu*. Na uwagę zasługuje statut klubu jakobinów, który przekreślał różnice społeczne członków zaznaczając, że grupuje ludzi „bez względu na stan i kondycję“.

Niesposób w krótkim sprawozdaniu podać olbrzymiego materiału ilustracyjnego, który wystawa obejmuje.

Nieznane, wydobyte z ukrycia dokumenty, piękne obrazy i rysunki, bogactwo broszur i książek — wszystko to ma niezwykle cenną wartość poznawczą; jest nie tylko uzupełnieniem i ilustracją poglądową podręcznika historii i literatury, ale stanowi pod niejednym względem rzecz zupełnie nową. Wystawa uczy, jak z lewicowym nurtem naszego Oświecenia łączy się ściśle późniejsze ruchy narodowo-wyzwoleńcze, szlachecko-rewolucyjne i burżuazyjno-demokratyczne, pokazuje, jak z tradycji postępowych wieku XVIII wyrastają w konsekwencji rewolucyjne ruchy robotnicze wieku XX. Wystawa wskazuje na jeszcze jedno zjawisko: w jaki sposób łączy się ze sobą ściśle patriotyzm ludowy z uczuciem miłości i szacunku dla innych narodów. To, o czym mówił Prezydent Bierut na Kongresie Zjednoczeniowym Partii, że „nie ma sprzeczności między patriotyzmem i internacjonalizmem“, że „nie można kochać szczerze i gorąco Ojczyzny, gdy się nie walczy o wolność i postęp ogólnoludzki“, znalazło odbicie, w załączkowej wprowadzie postaci, w pismach wielkich reformatorów Oświecenia. To Staszic w *Przestro-gach dla Polski* pisał, że „Gwałci prawa innych narodów ten naród, który więcej od innych sobie praw przywłaszcza“. To Kołłątaj w sławnej *Przemowie do Przeświętej Deputacji* wołał o równe prawa dla białych i czarnych. Znamienny szczegół warto tu przypomnieć. Na wystawie znajduje się medalion z napisem w języku francuskim przedstawiający Kościuszkę na tle murów Bastylii. Symboliczne powiązanie ideałów rewolucji francuskiej z bohaterską postacią Naczelnika.

W sali, która zamyka wystawę, znalazły się gabloty zawierające książki i czasopisma poświęcone Oświeceniu, wydane już w okresie Polski Ludowej. Dzieła i rozprawy o treści naukowej, broszury popularne — wznowienia literatury pięknej, stanowią dowód żywego zainteresowania przeszłością narodową, są wyrazem szacunku dla żywych wartości Oświecenia. Szczególną wymowę ma to, że patronem I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki był bohaterski przywódca powstania narodowego. Przypominają o tym dwa orły — odznaki wojska narodowego 1794 r. i Wojska Polskiego z lat 1943—1945. O poszanowaniu tradycji mówią jeszcze fotograficzne obrazy Warszawy, gdzie

odbudowuje się piękne pałace z okresu stanisławowskiego, by przeznaczyć je na użytek społeczny.

Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce“ ma doniosłe znaczenie dla nauczycieli polonistów. Jest, jak się ktoś wyraził, muzeum skupiającym to wszystko, co dotyczy tego ważnego okresu w życiu narodu i w dziejach kultury polskiej. Ogarnia ona bogactwo problemów, przedstawia żywo i plastycznie różnorodne przejawy życia narodu w przelomowym okresie jego istnienia. Znawca epoki znajdzie zapewne braki i niedociągnięcia, wyrażające się w niedostatecznie przedstawionej walce klasowej chłopstwa czy też we fragmentarycznym okresie początków klasy robotniczej. Ale mimo te czy inne braki i potknięcia należy stwierdzić, że Wystawa jest wyrazem najnowszych zdobyczy w nauce o Oświeceniu i przyczyni się do głębszego zrozumienia tradycji polskiej myśli postępowej.

CENTRALA ZAOPATRZENIA SZKÓŁ CEZAS

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

Dyrekcja - Warszawa Al. I Armii WP 25

tel. 719-48, 719-49, 806-60

(wewn. 101, 115, 116)

Oddział Mebli - Warszawa, Puławska 12

tel. 400-40

zaopatruje

szkoły ogólnokształcące i zawodowe
we wszelkie pomoce naukowe do:

FIZYKI

CHEMII

BIOLOGII

GEOGRAFII

GEOLOGII

MATEMATYKI

ORAZ SPRZĘT MEBLOWY i t.p.

W celu zakupu pomocy naukowych należy zwracać się do

**DETALICZNYCH PUNKTÓW SPRZEDAŻY
CENTRALI ZAOPATRZENIA SZKÓŁ
CEZAS**

do odpowiednich terenów **DPS-ów**

w

**Białymstoku
Bydgoszczy
Bytomiu
Kielcach**

**Krakowie
Lublinie
Łodzi
Poznaniu**

**Olsztynie
Szczecinie
Słupsku
Sopocie**

Warszawie i Wrocławiu

DO PRENUMERATORÓW

Od 16 maja 1952 r. zamówienia i wpłaty na prenumeratę czasopism przyjmować będą tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat na prenumeratę do PPK „RUCH“ kierować nie należy.

Egzemplarze archiwalne należy zamawiać bezpośrednio w PPK „RUCH“ Warszawa, Srebrna 12, wpłacając równocześnie należność na konto PKO I-15207.

*

REDAKTOR

Jan Zygmunt Jakubowski

ZASTĘPCA REDAKTORA

Paweł Bagiński

KOMITET REDAKCYJNY

Jan Baculewski, Kazimierz Budzyk, Karol Lausz, Zdzisław Libera,
Eugeniusz Sawrymowicz, Władysław Słodkowski

ADRES REDAKCJI: *Polonistyka*

Warszawa, Marszałkowska 26/22
Blok 7a, m 71.

Redaktor przyjmuje: w soboty
w godz. 10—14

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie za 5 numerów zł 7,50;
cena pojedynczego egzemplarza zł 1,80

Podpisano do druku 30 V 52 r.
Arkuszy druku 4
Papier druk. sat. 60 g 70 x 100 cm

Nakład 8880 egz.
Zamówienie 7411
191/52—D-3-11232

Zakłady Graficzne Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Łodzi

Cena zł 1.80

